

3 50622

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
Im. Josepha Conrada Korzeniowskiego  
Pracownia Regionalna  
przebieżka, pocz. Nr 447  
tel. 301-48-11 14 w.

# magazyn



Numer 1 wydano  
23 sierpnia 1980  
w Stoczni Gdańskiej

**SOLIDARNOŚĆ**

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU  
REGIONU  
GDAŃSKIEGO

6

(440)

czerwiec 2002

**5 ROZMOWA**  
Przed wszystkim  
działalność statutowa

**6 PRZED WZD**  
Podsumowanie kadencji

**12 HISTORIA**  
Lekcja socjalistycznej  
demokracji



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

**3 GOŚCIE Z LITWY**  
Wizyta w Krajówce

## KALEJDOSKOP

### ■ w kraju

■ **1 maja** – w Wilnie odbył się zjazd zjednoczeniowy dwóch konfederacji litewskich: LPSS i LPSC. Po czterech latach dyskusji obie organizacje zdecydowały się utworzyć Litewską Konfederację Związków Zawodowych. W zjeździe oprócz 200 delegatów z Litwy uczestniczyli także goście z zagranicznych organizacji związkowych: NSZZ „Solidarność”, MKWZZ, EKZZ, LO-Dania.

■ **2-4 maja** – w Budapeszcie odbyła się konferencja związków zawodowych służby zdrowia Unii Europejskiej i krajów kandydujących. Jednym z tematów zorganizowanego przez EKZZ spotkania była rola związków zawodowych w debacie na temat przekształceń w służbie zdrowia dokonujących się w wielu krajach europejskich. Na tie zmian, które zachodzą w służbie zdrowia w innych krajach europejskich, propozycja ministra Łapińskiego, oznaczająca powrót do centralnego zarządzania, stanowi swoiste kuriozum.

■ **3 maja** – już po raz trzynasty w Sztumie odbył się majowy bieg „Solidarność”. Wzięło w nim udział ponad 1000 uczestników. – Rzadko już można zobaczyć taką sportową rywalizację, jak ta zaprezentowana przez uczestników tych zawodów – powiedział przewodniczący „Solidarność” Marian Krzaklewski, który wręczał nagrody zwycięzcom biegu.

■ **13-14 maja** – w Bilbao w Hiszpanii odbyło się spotkanie przedstawicieli rządu, pracodawców i pracowników z krajów kandydujących, zaangażowanych w tworzenie Krajowych Punktów Kontaktowych (Focal Point). W Polsce funkcję Krajowego Punktu powierzono Centralnemu Instytutowi Ochrony Pracy.

■ **14 maja** – NSZZ „Solidarność” Ziemi Puławskiej zwróciła się do premiera rządu Leszka Millera w sprawie koncepcji restrukturyzacji Zakładów Azotowych „Puławy” SA. Związkowcy domagają się przede wszystkim zaniechania proponowanej przez ministra skarbu restrukturyzacji, polegającej na konsolidacji i wydzieleniu obszarów produkcyjnych.

■ **15-17 maja** – w Sopocie odbyło się seminarium dotyczące roli przedstawicieli pracowników w praktycznym wdrażaniu dyrektyw socjalnych Unii Europejskiej. Uczestniczyli w nim działacze NSZZ „Solidarność”, specjalizujący się w tematyce bezpieczeństwa i higieny pracy. Zajęcia prowadzili eksperci z zakresu bhp z Francji.

■ **22 maja** – w warszawskich zakładach Daewoo-FSO Motor SA odbył się wiec załogi. Pracownicy wystosowali do premiera rządu Leszka Millera petycję, w której domagają się natychmiastowego podjęcia dialogu z organizacjami reprezentującymi pracowników Daewoo-FSO oraz spółek zależnych. Zdaniem pracowników i związkowców zgromadzonych na wiecu, ich wystąpienia w sprawach najważniejszych dla pracowników są ignorowane przez zarząd Daewoo-FSO. Związkowcy oświadczyli także, że dalsze ignorowanie interesów pracowniczych zmusi ich do podjęcia stanowczych działań w obronie ich praw i godności.

■ **27 maja** – do protestu głodowego w zakładach Daewoo Motor w Nysie dołączyły kolejne dwie osoby. Od ponad trzech tygodni trwa tam strajk okupacyjny. Protestujący pracownicy domagają się wypłaty zaległych wynagrodzeń oraz zwrotu pieniędzy z kasy zapomogowo-pożyczkowej. Jeżeli dojdzie do upadku zakładu w Nysie, pracę straci około 900 osób.

### ■ w regionie

■ **6 maja** – w Centralnym Muzeum Morskim w Gdańsku Państwowa Inspekcja Pracy zorganizowała seminarium dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy. Zdaniem Głównego Inspektora Pracy Tadeusza Zająca stan bhp w kraju stopniowo się poprawia. Nadal jednak największe zagrożenia dla pracowników są w budownictwie i w handlu.

■ **8 maja** – w Czarnej Wodzie odbyły się rozmowy pomiędzy przedstawicielami ZR Gdańskiego a szwedzkimi związkowcami z organizacji TRÅ i POLEN. Dotyczyły one przede wszystkim zmiany lokalizacji tzw. Domu Szwedzkiego, który służyć będzie jako całonocna baza noclegowa dla szkółących się w ośrodku w Czarnej Wodzie związkowców.

■ **10 maja** – w siedzibie Okręgowej Inspekcji Pracy w Gdańsku wręczono nagrody dla najlepszych społecznych inspektorów pracy w regionie gdańskim. Główne wyróżnienie otrzymała Bernadeta Tabisz z Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sopocie.

■ **16-17 maja** – w Gdańsku odbyło się spotkanie krajowego zespołu ds. rozwoju Związku. Uczestnicy z poszczególnych regionów przedstawili osiągnięcia związane z pozyskiwaniem nowych członków Związku. Ustalono także plan następnych spotkań i szkoleń dla osób zajmujących się pozyskiwaniem związkowców w regionach.

■ **23 maja** – w Gdańsku miało miejsce spotkanie społecznych inspektorów pracy z regionu gdańskiego z Wojewódzkim Inspektorem Środowiska. Uczestnicy zapoznali się z głównymi zagrożeniami związanymi z zanieczyszczeniem środowiska w naszym regionie. Społeczni inspektorzy pracy, zajmujący się w swoich zakładach pracy sprawami bezpieczeństwa i higieny pracy, mogą także wpływać na ograniczenie emisji zanieczyszczeń przez przedsiębiorstwa, w których pracują.

■ **27-28 maja** – w Gdańsku odbyło się osiemnaste spotkanie Sejmiku Morskiego. W zorganizowanym przez Ministerstwo Infrastruktury seminarium wzięli udział przedstawiciele ZR Gdańskiego: Ryszard Dubiela, Krzysztof Czerwiński i Jan Kulas. Tematem spotkania była sytuacja w gospodarce morskiej, przemyśle stoczniowym i rybołówstwie.

Oprac. (mp)

## Cukrownia Pelplin

# Likwidacja i co dalej

**W poprzednim numerze „Magazynu” pisaliśmy o zakończeniu protestu w Cukrowni Pelplin SA. Zawieszenie produkcji w cukrowni nie tylko spowoduje dramatyczny wzrost bezrobocia w regionie. Obnaża także politykę rządu, wykazującą kompletny brak zainteresowania rodzimym przemysłem.**

– Zdecydowaliśmy się na podpisanie porozumienia kończącego protest, ponieważ w innym przypadku cała sprawa mogła się dla nas skończyć jeszcze gorzej – mówi przewodniczący KZ „S” w cukrowni Andrzej Farat. Przypomnijmy, że w zakład zaprzestanie produkcji z końcem br. Oznacza to, że przedłużono niemal o rok termin zamknięcia cukrowni proponowany przez właściciela, brytyjską firmę BSO. Na mocy porozumienia pracownicy otrzymają dziesięciomiesięczne odprawy. Anglicy postawili sprawę jasno – w przypadku braku podpisania zgody na wstrzymanie produkcji

żadnych dodatkowych odpraw nie będzie. – Przeprowadziłem referendum wśród załogi. Niemal wszyscy byli za podpisaniem porozumienia – mówi przewodniczący.

Pracownicy wiążą jednak pewne nadzieje z Mazowiecko-Kujawską Spółką Cukrową, która nosi się z zamiarem utworzenia Grupy Żuławskiej, w skład której weszłyby także Cukrownia Pelplin. Problem polega jednak na tym, że dla Anglików istotne jest nie tyle posiadanie cukrowni, ile wiążące się z tym limity cukru, jaki mogą wprowadzić na polski rynek. Sprzedaż pelplińskiej cukrowni wiązałaby się z utratą owego limitu, stąd niechęć do pertraktacji na ten temat.

Komitet jeszcze przed podpisaniem porozumienia wysłał pisma z prośbą o interwencję do Ministerstwa Skarbu, które posiada tzw. złotą akcję, uniemożliwiającą jakiegokolwiek przekształcenia w zakładzie. Do tej pory nie otrzymał żadnej konkretnej odpowiedzi. Zwią-

kowcy nie doczekali się też żadnej reakcji ze strony wojewody i marszałka województwa, co jest jawnym pogwałceniem kodeksu postępowania administracyjnego, nie wspominając już o obowiązkach gospodarza troszczącego się o sprawę regionu.

Pracownicy Cukrowni Pelplin mają jeszcze trochę czasu na zastanowienie się co dalej. Jak mówi przewodniczący, brali pod uwagę wiele wariantów. Załoga będzie jednak dysponowała sporym kapitałem w momencie otrzymania odpraw i można by wspólnie mądrze go zainwestować. Powołano nawet specjalny zespół do przeanalizowania różnych możliwości. – Niestety wnioski ostateczne nie nakładają do optymizmu. W Pelplinie, gdzie jest duże bezrobocie i ludzie są w większości biedni, żadna poważna inicjatywa gospodarza nie ma szans powodzenia. Nie będziemy przecież dojeżdżać do Trójmiasta – mówi Farat.

(jw)

## IX WZD Okręgowej Sekcji Kolejarzy „S” Wybory u kolejarzy

**20 maja br. w Sopocie Kamiennym Potoku odbyło się IX Walne Zebranie Delegatów Okręgowej Sekcji - Kolejarzy NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Przewodniczącym sekcji na następną kadencję został jej dotychczasowy szef Wojciech Lipiński.**

Za największe osiągnięcia sekcji w minionej kadencji delegaci uznali obronę pracowników przed zwolnieniami związanymi z restrukturyzacją PKP, a także aktywny udział w pracach Sekcji Krajowej Kolejarzy „S”. Podkreślano także, że sekcja organizowała dla swoich członków wiele pielgrzymek, uczestniczyła także w organizowaniu obchodów rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Sekcja wielokrotnie interweniowała w sprawach pracowniczych, a w miarę możliwości pomagała także innym – związkowcy organizowali pomoc dla powodzian, zbierali pieniądze na odrestaurowanie Cementarza Orłąt Lwowskich.

Sekcja skupia obecnie 5600 członków, skupionych w 28 komisjach zakładowych i 3 międzyzakładowych komisjach „S”. Mimo że OSK zarejestrowana jest w Gdańsku, obejmuje swoim działaniem aż cztery regiony „S”. Delegaci zatwierdzili nowy regulamin sekcji.

Nowo wybrany przewodniczący Wojciech Lipiński zyskał zaufanie związkowców kierując sekcją już w poprzedniej kadencji. Po wyborze podkreślał, że obecne przemiany w PKP sprawią zapewne, iż nadchodząca kadencja będzie się znacznie różnić od minionej. Zaostrza się zapewne problemy związane z restrukturyzacją i zwolnieniami, niewykluczone też że



FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI  
Kolejarze głosują

pojawią się nowe, związane z podziałami strukturalnymi i majątkowymi wewnątrz PKP. (jw)

## Zjazd zbrojeniówki

W Krynicy Górskiej w dniach 24-25 maja br. odbyło się Walne Zebranie Delegatów Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego „S”. Nowym przewodniczącym został Stanisław Głowacki z zakładów Mesko w Skarżysku Kamiennej.

Region Gdański reprezentowali delegaci z gdyńskiego Radmoru (Edward Zbucki i Stanisław Piórkowski), Stoczni Nauta (Andrzej Janzen, Włodzimierz Wysiecki, Zbigniew Mirecki) oraz z Unimoru-Radiokom (Włodzimierz Łędowski). (mp)

W dniu 31 maja 2002 opuściła nas powołana na wieczny szlak

ś. † p.

## Irena Gliwińska

Kochana i Droga naszym sercom Irenko! Tracimy z Tobą oddaną Koleżankę do i niedoli, wspaniałą siostrę pielgrzymkową, doskonałego przyjaciela, szczerego dowódcę, prawdziwego i wytrawnego duchowego opiekuna strapiionych – takiego po prostu ciepłego i bliskiego Człowieka. To nie funkcje pełnione przez Ciebie w Zarządzie Komisji Rewizyjnej, a Twój wspaniały charakter i kontakty z Tobą zostaną w pamięci i sercach naszych na zawsze.

Przyjaciele z Komisji Terenowej Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku

## Szanowni Państwo,

mija właśnie kolejna kadencja władz Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Po wyborach w komisjach zakładowych przyszedł czas na Zarząd Regionu. Pod koniec czerwca na Walnym Zebraniu Delegatów przewodniczący i członkowie prezydium złożą relację z działalności Związku w ciągu ostatnich czterech lat. Ocena sprawozdania należeć będzie do delegatów, oni również wybiorą władze Regionu Gdańskiego na nową kadencję. „Magazyn Solidarność” ze swej strony przygotował kilka materiałów podsumowujących prace Zarządu Regionu (*Przed wszystkim działalność statutowa, Szkolenia, pomoc prawna i informacja, Kadencja w „Magazynie”*).

Od pamiętnych wyborów w 1989 roku minęło już kilkanaście lat, żyjemy podobno już w III Rzeczypospolitej, niestety, do tej pory nie rozliczone zostały zbrodnie PRL. W czerwcowym „Magazynie” wracamy do tragicznych wydarzeń, które rozegrały się w Radomiu w 1976 roku (*Lekcja socjalistycznej demokracji*). Winni komunistycznych zbrodni nie ponieśli żadnej odpowiedzialności, niektórzy z nich cieszą się nawet społecznym szacunkiem. Ich ofiary natomiast często nawet nie wiedzą, gdzie mają szukać sprawiedliwości (*Do przedawnienia osiem lat*).

Małgorzata Kuźma

## Pytanie miesiąca Jakie zadania stoją przed Związkiem na czas nowej kadencji?

(mówią delegaci na WZD)



**IRENEUSZ LESZKA, Port Gdański:**

– Wszyscy członkowie Związku muszą zmienić sposób myślenia i działania – dotyczy to zarówno szeregowego działacza, jak i członka KK. Konieczne są przeobrażenia strukturalne i programowe. Związek jest zdominowany przez system pracy administracyjnej. Nie jest potrzebny ani tak duży ZR, ani prezydium, ani KK. Nie potrzebujemy tylu etatów. Wystarczy jeden przewodniczący, dwóch – trzech kompetentnych zastępców oraz specjaliści od szkoleń i promocji. W dodatku na stałe zatrudnieni są ludzie, których sposób myślenia zatrzymał się na latach osiemdziesiątych, a tak nie może być.

**KRZYSZTOF ŻMUDA, Stocznia Północna SA:**

– W tej chwili najważniejsza jest walka o to, aby zmiany w kodeksie pracy były jak najmniej i jak najmniej dokuczliwe dla pracowników. Na drugim miejscu stawiam zmiany organizacyjne w samym Związku. Powinny poprawić się relacje, w tym przepływ informacji między Regionem Gdańskim a komisjami zakładowymi. Poza tym kraj ma 16 województw, a Związek 37 regionów. Gdyby każdy region odpowiadał województwu, sprawy prowadziłoby się łatwiej. Nasza komisja zakładowa głosi taki pogląd już od trzech lat, ale zjazd nadal nie podjął w tej sprawie decyzji.



**JAN ZIELIŃSKI, Schronisko dla Nieletnich w Chojnicach:**

– Przedstawiciele Związku powinny cechować: znajomość prawa, pracowitość, kultura, kreatywność, nierozszczeniowe podejście do rzeczywistości. Nie możemy żyć przeszłością i rozwiązywać spraw za pomocą walenia pięścią w stół. Przewodniczący komisji zakładowych muszą dużo czasu przeznaczyć na zdobywanie wiedzy o prawie. Chcielibyśmy być postrzegani przez społeczeństwo jako strażnicy praw, a przez przedsiębiorców jako ci, którzy pomagają funkcjonować firmie. Jako Związek powinniśmy czuć się współodpowiedzialni za to, żeby firma pracowała efektywnie.



**ANDRZEJ JANZEN, Stocznia Remontowa Nauta SA:**

– Zadania dla „Solidarności” tworzą realia, w jakich ona egzystuje: kiepska sytuacja zakładów pracy, możliwość zwolnień, łamanie prawa przez pracodawców, niemożność przekonania ludzi do konieczności wstępowania do Związku. Powinniśmy więcej mówić o swoich osiągnięciach, lepiej upowszechniać informacje o swoich sukcesach. Ważne są też szkolenia, ponieważ dla związkowca konieczna jest znajomość nie tylko ustawy o związkach zawodowych, ale w ogóle przepisów prawa.



**BEATA DZIEMIANKO, Szpital Specjalistyczny Zaspas:**

– Najważniejszą sprawą w nowej kadencji jest odbudowa Związku poprzez nabór nowych członków. Powinniśmy starać się przede wszystkim o pozyskanie młodych ludzi, którzy wnoszą nowe spojrzenie na sposób funkcjonowania Związku i problemy, z którymi on się spotyka. Ostatnie lata nie sprzyjały budowaniu pozytywnych opinii społeczeństwa na temat Związku, ponieważ zajmował się on nadmiernie polityką. Teraz powinien zająć się sprawami pracowniczymi – czyli tym, do czego został powołany.



Oprac. (eb)

## Związkowcy z Litwy Wizyta w Krajówce

W dniach 31 maja – 1 czerwca br. Komisja Krajowa „S” gościła przedstawicieli Litewskiego Związku Robotników (LDS). Litwini spotkali się z wiceprzewodniczącym „S” Januszem Śniadkiem i zwiedzili siedzibę KK. Wspólnie złożono wieńce przy pomniku Poległych Stoczniovców. Związkowcy z Litwy spacerowali także po gdańskim starym mieście. Bliska współpraca z LDS trwa od 1991 roku. Przedsta-

wiciele LDS na czele z przewodniczącą Aldoną Balsienę przyjechali do Polski na zaproszenie spółki Dekom. Głównym celem spotkania było zapoznanie się funkcjonowaniem, powołanego przez Związek podmiotu gospodarczego.

Na okładce – przewodnicząca związku LDS składa kwiaty przed pomnikiem Poległych Stoczniovców.

(jw, mp)

## Propozycje Związku

Strona związkowa Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych w dniu 17 maja 2002 roku uzgodniła stanowisko w sprawie wskaźników makroekonomicznych proponowanych przez rząd.

Jeżeli prognozowane wskaźniki wzrostu PKB i inflacji w 2003 roku zostaną przez rząd podtrzymane to wskaźnik wzrostu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej powinien wynosić 1 procentowego planowanego wzrostu PKB tj. 1,55 proc. powyżej prognozowanej inflacji, odpowiednio do powyższego powinny zostać skorygowane wskaźniki waloryzacji emerytur i rent oraz wzrostu wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw.

Strona związkowa wzywa rząd RP do pilnych rozmów na temat wyżej wymienionych propozycji.

Za NSZZ „S” – Stefan Kubowicz  
Za OPZZ – Ryszard Łepik

26-27 czerwca 2002

Walne Zebranie  
Delegatów Regionu  
Gdańskiego

## Sonda w Internecie

### SONDA

Czy po objęciu rządów przez koalicję SLD-PSL UP w Polsce sytuacja się:

poproszyła (19) 22%  
pogorszyła (60) 70%  
jest bez zmian (7) 8%

Na naszej stronie internetowej [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl) zadaliśmy Państwu pytanie w naszej sondzie: *Czy po objęciu rządów przez koalicję SLD-PSL-UP w Polsce sytuacja się poproszyła, pogorszyła, a może wszystko pozostało bez zmian?* Zdecydowana większość internautów, którzy zechecieli zagłosować w sondzie stwierdziła, że obecnie w Polsce jest gorzej (60 głosów). 19 osób uważa, że jest lepiej, a 7 – że nie się zmieniło. Dziękując wszystkim

za oddane głosy chcielibyśmy poinformować, że nasza strona internetowa została dość gruntownie przebudowana. Mamy nadzieję, że nowy projekt graficzny przypadnie Państwu do gustu i że będzie teraz łatwiej znaleźć potrzebne informacje. Jednocześnie chcielibyśmy przeprosić za ewentualne niedogodności, gdyż nasz cały serwis jest obecnie sukcesywnie przebudowywany. □

## Moim zdaniem...



## Tęsknoty władzy

Zdawałoby się, że „centralizm demokratyczny” odszedł do lamusa wraz z minioną epoką. Zagarnianie władzy pod siebie trwało w Polsce kilkadziesiąt lat, skończyło się ruiną gospodarczą i moralną. Jedynym wyjściem zdawała się demokracja. Hasła typu „komuno wróć” jeszcze kilka lat temu śmieszyły nawet byłych komunistów. Okazuje się jednak, że nie wszystkich.

Ludzie Leszka Millera tkwią po czubki włosów w latach pięćdziesiątych. Jedyne rozwiązanie problemów państwa widzą w zwiększeniu własnej władzy. Reforma zdrowia kuleje? Podporządkować wszystko ministrowi. Media zachowują względną niezależność? Zmienić ustawę o radiofonii i telewizji i spróbować przejąć jedną z największych polskich gazet. Rynek nie reaguje tak, jakby chcieli politycy? Pod-

porządkować bank narodowy i Radę Polityki Pieniężnej rządowi. Stocznia Szczecińska ma kłopoty? Można było co prawda, jak proponowała „Solidarność”, opracować polską politykę morską, ale po co się wysilać? Lepiej poczekać, aż stocznia padnie i znacjonalizować ją. Znajdzie się w niej i w spółkach zależnych dużo miejsc do obsadzenia. Przystępy się panoszą? Pozwolić policjantom strzelać bez ostrzeżenia. Wiadomo, nie będą przeciec strzelać do posłów.

Idąc dalej tym tropem proponuję rządowi rozwiązania sprawdzone dwadzieścia lat temu: można jeszcze wprowadzić centralne rozdzielnictwo, zmilitaryzować transport, wprowadzić godzinę policyjną, zlikwidować związki zawodowe i powołać Wojskową Radę Ocalenia Narodowego. Miller dobrze by się prezentował w mundurze. Tylko gdzie go pokaże, skoro w Brukseli już się śmieją z ekipy rządowej? Może na Białorusi?

Kajus Augustyniak

magazyn **SOLIDARNOŚĆ**  
Prenumerata

Przypominamy, że można zamówić nasz „Magazyn”, komisje zakładowe ponoszą jedynie koszty kolportażu:

■ 0,50 zł – gdy egzemplarze miesięcznika dostarczane są do siedziby KZ  
■ 1,00 zł – gdy „Magazyn” dostarczany jest przez Poczte na adresy domowe członków Związku.

## Gruski na wierzbie

Jak to jest, że profesor, na uniwersytecie na etacie zarabia 2 tys. zł, a Józefowi Oleksu za kilka wykładów płać ponad 17 tysięcy? Gdy Kowalski chce wynająć mieszkanie to otrzyma najwyżej kilkaset złotych, a minister Siemiątkowski znajduje najemcę za ponad jedenaście tysięcy miesięcznie. Ostatnio pojawił się pomysł, żeby zasiłków dla bezrobotnych nie przyznawać osobom, które mają oszczędności w banku i dzięki temu mają jakiś dochód. Żaden mądrała z SLD nie wpadł jednak na pomysł, iż poseł, który ma dodatkowe dochody, nie powinien otrzymywać apanaży poselskich. A przecież zarówno bezrobotni, jak i parlamentarzyści, utrzymywani są przez podatników. Swoją drogą, co ten Oleksy opowiada na tych wykładach, że mu tyle płać? To, co wygaduje w czasie swoich wystąpień telewizyjnych, nie jest warte nawet abonamentu telewizyjnego.

Najpierw Miller wizytuje jakiś zakład pracy, potem Kwaśniewski wręcza nagrodę, znowu Miller wypowiada się na jakiś temat, potem znowu Kwaśniewski, ewentualnie jego żona Jolanta – tak wygląda główny program informacyjny w TVP. Co kilka dni prezentują kogoś z opozycji. Aż serce rośnie, jak premier z prezydentem pracują. Nie tak, jak były premier Buzek, który z rzadka gościł na ekranach telewizji publicznej, aż dziw bierze, kiedy on te reformy wprowadził, bo przez poprzednią kadencję też cały czas pokazywali Millera.

(mk)

## Nie każdemu równo

Rozmowa z mec. IWONĄ LIPKOWSKĄ, radcą prawnym ZR Gdańskiego „S”

– Co to jest Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych?

– Jest to specjalny fundusz, do tworzenia którego zobowiązany jest pracodawca, zatrudniający powyżej 20 pracowników, w przeliczeniu na pełne etaty. Pracodawcy mogą nie tworzyć tego funduszu, jeśli tak postanowią razem ze związkami zawodowymi w układzie zbiorowym pracy. Ci, którzy tworzą fundusz zgodnie z ustawą, muszą dokonywać odpisów od przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej.

– Ile obecnie wynoszą te odpisy?

– Zgodnie z ustawą wysokość odpisu podstawowego na jednego zatrudnionego wynosi 37,5 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej w roku poprzednim lub w drugim półroczu roku poprzedniego, jeżeli przeciętne wynagrodzenie w tym okresie stanowiło kwotę wyższą. W 2002 roku odpis podstawowy wynosi 658,57 zł. Pieniądze muszą być przekazane na oddzielny rachunek bankowy. Wszystkie koszty związane z funduszem ponosi pracodawca.

– Czy każdy może więc dostać taki dodatek do wynagrodzenia?

– Idea funduszu jest to, że płaci się z tego funduszu różne świadczenia, np. urlopowe albo zapomogi czy też inne, określone w zakładowym regulaminie Funduszu Świadczeń Socjalnych. Wysokość tych świadczeń i samo ich wypłacanie zależy od sytuacji materialnej pracownika i jego rodziny. Dlatego nie można powiedzieć, że każdemu w roku przysługuje taka kwota, jaka wynika z odpisu. Może być tak, że pracownik, który dobrze zarabia nie dostanie nic, a osoba, której powodzi się gorzej dostanie kilka razy jakąś zapomogę. Zdecydowanie takie żądanie wypłacenia każdemu takiej kwoty jest pozbawione podstawy prawnej.

– Na co mogą być przeznaczone pieniądze z funduszu socjalnego?

– Pieniądze z funduszu mogą być przeznaczone na wypoczynek, na pomoc w związku z wydarzeniami losowymi, zapomogi bezzwrotne czy pożyczki na remonty i modernizację mieszkań. Pomocy udziela się na wniosek pracownika, ale nie stoi na przeszkodzie żeby pracodawca, wiedząc że komuś przydarzyło się jakieś nieszczęście, sam wystąpił z wnioskiem o udzielenie pomocy finansowej pracownikowi.

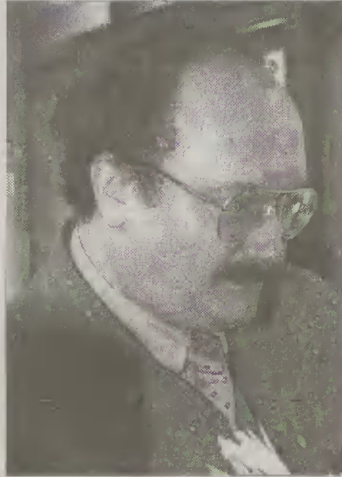
– Kto decyduje o wypłacaniu pieniędzy z ZFŚS?

– O wszystkim decydują zapisy regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, który musi być uzgodniony między pracodawcą a związkami. Często pracodawca powołuje komisję socjalną, która dba o to, żeby wypłaty odbywały się zgodnie z regulaminem.

Rozmawiała (mp)

# Czasami żałuję

Rozmowa z JACKIEM RYBICKIM, członkiem ZR Gdańskiego NSZZ „Solidarność” i przewodniczącym Ruchu Społecznego woj. pomorskiego



FOT. ARCHIWUM

Jacek Rybicki

– Czy z perspektywy czasu, uważa Pan, że słuszne było zaangażowanie się NSZZ „Solidarność” w inicjatywę polityczną, jaką było utworzenie AWS-u?

– Przede wszystkim udział Związku w polityce nie rozpoczyna się od zaangażowania w AWS. Można powiedzieć odwrotnie: do czasu powstania AWS-u „Solidarność” poprzez swoje struktury bezpośrednio uczestniczyła w rozmaitych wyborach. Jednym ze skutków powstania AWS-u miało właśnie być stopniowe odchodzenie Związku od bezpośredniego udziału w polityce. W Regionie Gdańskim udało się tego dokonać, w innych regionach nie, co miało wpływ na to, że Związek był nadal postrzegany jako aktywny uczestnik działań politycznych.

To była ta zła strona naszej inicjatywy, ale są też bezspornie dobre aspekty. Tylko zjednoczony obóz prawicy jest w stanie skutecznie realizować program reformowania państwa. Rozbicie AWS-u pokazało, że siła ugrupowań centroprawicowych to zaledwie kilkanaście procent, a nie kilkadziesiąt, jak cztery lata temu.

– Od 1989 roku „Solidarność” wspiera reformy wprowadzane w Polsce, niestety jednak płaci za to wysoką cenę. Co Związek zyskał za to, że zaangażował się w AWS?

– Zyskał rozwiązania legislacyjne, które były postulowane przez Związek, na przykład uchwalenie ustawy o Komisji Trójstronnej. Uregulowana została sprawa reprezentatywności związków zawodowych. Nie zakończył się jeszcze proces rewindykacji majątku, ale to dzięki AWS-owi wprowadzone zostały korzystne dla Związku rozwiązania prawne. Dalej należy wymienić umocnienie roli układów zbiorowych jako formy dialogu między pracodawcą a pracownikiem. To poprzednia koalicja wprowadziła programy osłonowe dla takich branż, jak choćby górnictwo czy zbrojeniówka. To wszystko są rzeczy postulowane przez Związek. Ale tak już jest, że „Solidarność” nie ogranicza się tylko do dbania o interesy swoich członków, ale myśli o tym, co istotne jest dla całego kraju. Nie wszyscy pamiętają, że uchwały zjazdów krajowych „Solidarności” postulowały reformę zarówno ubezpieczeń społecznych, jak i edukacji czy zdrowia. Można więc powiedzieć, że te reformy zostały wprowadzone na życzenie Związku.

– Dlaczego ludzie, którzy wprowadzali reformy teraz ich nie bronią? Można odnieść wrażenie, że sami uwierzyli propagandzie lewicy, że były one niepotrzebne i ich wprowadzenie tylko pogorszyło sytuację w naszym kraju.

– Jest to efekt polityki ugrupowań centroprawicowych, które są w parlamencie, a więc mają dostęp do mediów. Zarówno PO, jak i PiS usiłują zbudować swoje poparcie w negacji do AWS-u i jego dokonań. Tacy politycy, jak Maciej Płażyński, Lech Kaczyński, Marian Piłka, czy Wiesław Walendziak, byli ważnymi postaciami w rządzie i w Sejmie i ich należałoby spytać, dlaczego dziś nie bronią tego, co poprzednio wspierali. Nie uważam, że AWS był idealny i nie popełniano tam błędów. Zresztą już kilka lat temu mówiłem, że być może przyjdzie nam zapłacić cenę polityczną, iż w takim tempie odważyliśmy się podjąć zmiany w kraju. Ale cenę tę w imię przyszłości warto zapłacić. Zdaję sobie sprawę z tego, że dzisiejszy bezrobotny woli słuchać Leppera, który obiecuje wszystko i do tego natychmiast. Są to jednak tylko czeze obietnice, natomiast to, co myśmy zrobili, rzeczywiście przyspieszy doganianie przez Polskę krajów wysoko rozwiniętych.

– Tylko dlaczego tego nie rozumie społeczeństwo? Czy nie uważa Pan, że waszym największym błędem było zaniechanie tego, co robi teraz SLD, czyli sprawy informacji?

– Ma Pani rację, że to kwestia informacji, a raczej jej braku. Jest to także wynik cynicznej gry ówczesnej opozycji, która wykreowała takie postaci, jak Lepper. Przypominamy sobie wszyscy, jak Miller z Lepperem szli w jednej manifestacji i postulowali obalenie rządu Buzka. To jest droga donikąd w ogóle dla elit politycznych. Spadek poparcia dla SLD, który obecnie obserwujemy, jest tego konsekwencją – ludzie przestają wierzyć komukolwiek.

– Pamiętam, jak rozmawialiśmy w połowie poprzedniej kadencji Sejmu i na moje pytanie, czy AWS zamierza w jakiś sposób przeciwdziałać rosnącemu wpływowi SLD w mediach publicznych, Pan wówczas odpowiedział, że nie można takich spraw załatwiać metodami godzącymi w demokrację. Dziś SLD pokazuje, że zasady demokracji nie są ważne, ważna jest skuteczność. Czy nie uważa Pan, że popełniliście kardynalny błąd wierząc, że SLD będzie szanował demokrację?

– Na krótki dystans ważna jest skuteczność. Jeżeli jednak w imię tej skuteczności mam podważać zasady, o które „Solidarność” od ponad 20 lat walczy, to wywołuje to mój sprzeciw. Oparcie polityki wyłącznie na zasadzie skuteczności doprowadzi nas do tego, co się działo na argentyńskich ulicach, gdzie skandowano hasło: precz ze wszystkimi. Myślę, że do tego właśnie zmierza Andrzej Lepper.

– Jak wygląda obecnie sytuacja w Ruchu Społecznym?

– Obecnie Ruch Społeczny w skali kraju skupia 14 tys. ludzi, co, jak na partię polityczną stanowi sporą siłę. Mamy w swoich szeregach kilka tysięcy samorządow-

ców. W moim przekonaniu Ruch Społeczny ma szansę stać się ważnym ugrupowaniem chadeckim. Może jestem naiwny, ale wierzę, że w Polsce musi przebić się ugrupowanie, którego program odpowiada oczekiwaniom znacznej części społeczeństwa, a więc oparty na tradycji i wartościach, do których Polacy są od lat przywiązani. Jednocześnie jest to program reform zmieniających państwo dając również osłonę tym, którzy nie radzą sobie w nowej rzeczywistości. Obecnie żadne ugrupowanie nie spełnia tych warunków. Stąd Ruch Społeczny jest naturalnym partnerem „Solidarności”. Dużym atutem RS jest pojawienie się w nim nowych twarzy, wielką nadzieją jest objęcie funkcji przewodniczącego Ruchu przez Krzysztofa Piesiewicza. Jestem pełen pokory i wiem, że dziś to nie RS rozdaje karty w polityce, uważam jednak, że jeżeli nie dojdzie do pewnego porozumienia pomiędzy ugrupowaniami prawej strony, to lewica wraz z Samoobroną będą rządziły przez długie lata ze szkodą dla Polski.

– Przyjmijmy, że RS ma program, który zadowoliliby pewną część wyborców, jak jednak zamierzacie do ludzi dotrzeć, nie mając żadnego wpływu na media?

– Uchwałą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji AWS została wykluczona w – przeciwnieństwie do Unii Wolności – z programów publicystycznych telewizji publicznej. Musimy poszukiwać się więc innymi środkami. Na najbliższe miesiące planowana jest duża debata na temat ideowej konstytucji politycznego centrum.

– Na ile jest to interesujące dla zwykłych ludzi? Czy nie uważa Pan, że najpierw należałoby przekonać opinię społeczną, że cztery lata waszych rządów to nie pasmo klęsk, jak od dłuższego czasu usiłuje wbić Polakom do głowy propagandziści z SLD?

– Mogę przytaczać dziesiątki przykładów, kiedy usiłowaliśmy przebić się do mediów z naszą informacją. Niestety, wszędzie napotykałimy na odmowę opublikowania naszych oświadczeń i wyjaśnień.

– Jak wygląda sytuacja RS-u w województwie pomorskim?

– W regionie mamy dosyć silną reprezentację samorządową. RS ma swój klub współrządzący w województwie, ma silne grupy radnych w kilku miastach. Obecnie nasze ugrupowanie liczy około 1200 członków. Mieliśmy swój zjazd w marcu, który określił program działania na najbliższy czas, chcemy uczestniczyć w wyborach w inicjatywie ponadpartijnej, jaką jest wspólnota samorządowa.

– Czy czuje się Pan bardziej związkowcem, czy bardziej politykiem?

– Nie każdy polityk jest związkowcem, ale prawie każdy związkowiec jest politykiem. Bo przecież polityka to po prostu działanie na rzecz wspólnego dobra. Czasem zadaje sobie pytanie, czy moje wyjście ze Związku do polityki było słusznym krokiem – i czasami żałuję.

Rozmawiała Małgorzata Kuźma

# Przed wszystkim działalność statutowa

Rozmowa z JANUSZEM ŚNIADKIEM, przewodniczącym Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

– Czym różni się gdańska „Solidarność” roku 2002 od tej, nad którą cztery lata temu obejmował Pan przywództwo?

– Umówmy się, że rozpoczniemy od tego, czego najbardziej nie lubimy, ale co wywołuje największe emocje, czyli od polityki. Ale potem już tylko o Związku. W czerwcu 1998 roku, gdy zostałem wybrany przewodniczącym Regionu Gdańskiego, odczuwalna była jeszcze euforia po zwycięstwie AWS-u, który „Solidarność” współtworzyła. Niestety, kolejne lata przyniosły społeczeństwu i Związkowi wiele rozczarowań. Błędy popełniane przy realizowaniu reform, restrukturyzacja wielu sektorów gospodarki, ogólnoswiatowa i krajowa recesja spowodowały znaczący wzrost bezrobocia oraz pogorszenie nastrojów społecznych. Politycy prawej strony zapłacili za błędy, niespełnione nadzieje i swoje skłócenie przegranej w następnych wyborach parlamentarnych. NSZZ „Solidarność” natomiast wiosną 2001 roku wycofał się z bezpośredniego zaangażowania w politykę. Było to realizacją postulatu zawartego w uchwale programowej zjazdu regionalnego. Zaleciliśmy wówczas władzom Związku sukcesywne wycofywanie się z bezpośredniego zaangażowania się w politykę i przekazywanie uprawnień i kompetencji reprezentacji politycznej. Zwróćmy uwagę, że w Regionie Gdańskim Związek już dwa lata wcześniej, to znaczy w 1999 roku przekazał swoje kompetencje polityczne RS AWS i w efekcie takiego działania nie mieliśmy większych problemów związanych z polityką. Mogę stwierdzić, że przez ostatnie cztery lata „Solidarność” w Regionie Gdańskim zajmowała się przede wszystkim działalnością statutową.

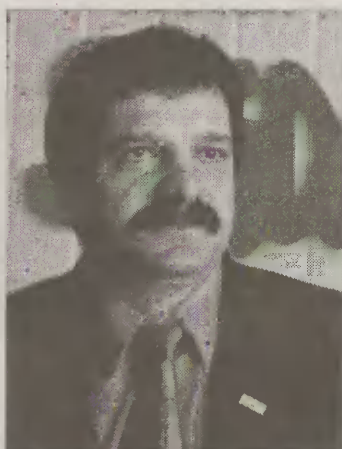
– „Solidarność” wycofała się z polityki, co ma swoje dobre strony, ale też swoje minusy. Utracona została m.in. możliwość istotnego oddziaływania na procesy legislacyjne.

– Ponieważ zajmowałem się sprawami wewnątrzwiązkowymi, mam do tego pewien dystans, ale rzeczywiście, konsekwencje zaczęliśmy odczuwać zaraz po dojeździe do władzy koalicji SLD-UP-PSL. Szczególnie niekorzystne dla pracowników były uchwalone jeszcze w ubiegłym roku ustawy o budżetowej, zamrożenie płac, podwyżka VAT i akcyzy. W tym roku dramatyczne zagrożenia wynikają z proponowanych zmian do kodeksu pracy.

– W pewnym sensie zaangażowanie się „Solidarność” w tworzenie AWS-u odbiło się na Związku niekorzystnie.

– Zapłaciliśmy wielką cenę, gdyż obarczono nasz Związek współodpowiedzialnością za decyzje i zjawiska, na które mieliśmy wpływ niewielki lub żaden. Jest pewnym fenomenem, że uniknęła tego większość zbiegów z AWS-u, których faktyczną odpowiedzialność jest nieporównanie większa.

Trzeba by wyróżnić dwie płaszczyzny postrzegania Związku: pierwsza to obraz „Solidarność”, jaki został ukształtowany w mediach. Niestety, już tak jest, że dziennikarzy głównie interesują aspekty polityczne i personalne.



Janusz Śniadek

Nie jest to adekwatne do tego, czym na co dzień żyje Związek. A przecież codzienna nasza działalność to ta, która jest zapisana w statucie – codzienna żmudna praca, która w żaden sposób nie może przebić się do mediów. Na tym polu mamy sporo sukcesów i dokonań. Gdy mówimy o komisjach zakładowych to okazuje się, że „Solidarność” już od dawna rozstała się z polityką. W komisjach zakładowych prowadzone są codzienne trudne negocjacje z zarządami firm na temat układów zbiorowych, regulaminów pracy, spraw dotyczących bhp – a więc tych wszystkich problemów, do rozwiązywania których obciąża nas statut. Oczywiście, Region starał się służyć pomocą, czyli przede wszystkim poradami prawnymi, szkoleniami, przekazywaniem informacji. W trudniejszych sytuacjach spieszyliśmy z pomocą medycyjną. Po ostatnich wyborach parlamentarnych dla wielu, którzy nasz Związek postrzegali przede wszystkim jako organizację polityczną, dużym zaskoczeniem było to, że „Solidarność” była w stanie zorganizować wielką manifestację w obronie kodeksu pracy.

– Region Gdański zawsze odgrywał ważną rolę w strukturach Związku. Jak dzisiaj wypada on na tle innych regionów?

– Jeśli weźmiemy pod uwagę liczebność, ilość odprowadzanych składek czy liczbę delegatów na zjazd – jesteśmy na piątym miejscu w kraju. Odgrywamy jednak o wiele większą rolę, jeśli chodzi o pewną kreatywność czy inicjatywę wnoszone przez nasz Region na forum Komisji Krajowej. Do sukcesów mijającej kadencji możemy zaliczyć pomysł wejścia „Solidarność” w przedsięwzięcie ekonomiczne z firmą ubezpieczeniową Zurich, co w konsekwencji przyniosło Związkowi kwotę kilkudziesięciu milionów zł. Opierając się na tych pieniądzach zainicjowaliśmy ideę utworzenia funduszu wspierania zadań statutowych Związku. Żeby nie roztrwonić pozyskanych pieniędzy na bieżącą działalność, zaproponowaliśmy utworzenie jednego funduszu, z którego tylko odsetki będą trafiały do budżetu. Także po raz pierwszy z funduszu Komisji Krajowej skierowaliśmy duży strumień pieniędzy nie tylko do struktur regionalnych, ale i branżowych. Wykorzystane zostały one na szkolenia, pozyskiwanie członków i informację. Następną sprawą, za którą w Komisji Krajowej były odpowiedzialne osoby z Gdańska, to do-

kończenie rewindykacji majątku związkowego utraconego w stanie wojennym i negocjacje z OPZZ-tem dotyczące pieniędzy po CRZZ. W ten sposób uzyskaliśmy kolejne pieniądze, które obecnie proponujemy przeznaczyć na fundusz afiliacyjny dla struktur branżowych. Także naszą inicjatywą było powołanie funduszu dla osób represjonowanych, zarówno tych w stanie wojennym, jak i dzisiaj szykanowanych za działalność związkową. Mocno byliśmy także zaangażowani w opracowywanie strategii Związku. Trzeba również powiedzieć, że należymy do regionów, które odprowadzają do Krajówki najwyższe składki w przeliczeniu na członka Związku – świadczy to o naszej rzetelności.

– A co zostało zrobione w samym Regionie?

– Region Gdański „Solidarność” należał do prężniejszych struktur regionalnych w kraju, ale miał także pewne słabe punkty, które w tej kadencji staraliśmy się wyeliminować. Przede wszystkim w ciągu ostatnich czterech lat udało nam się ustabilizować finanse Regionu. Dzięki dokończeniu procesu rewindykacji majątku doprowadziliśmy do tego, że ponad dwukrotnie zwiększyliśmy nasz budżet, nie jednorazowo, ale poprzez stały dopływ gotówki. Budżet Związku zasilany jest z dwóch źródeł: po pierwsze ze składek członkowskich, po drugie z tak zwanych źródeł pozaskładowych, takich jak odsetki od lokat, wpływy z wynajmu lokali, różnego rodzaju dotacje. W ostatnim czasie wzrosło procentowo finansowanie działalności Związku właśnie z tego drugiego źródła.

– Czy Związek nie powinien finansować swojej działalności głównie ze składek członkowskich?

– Trudno sobie wyobrazić możliwość zapewnienia profesjonalnej obsługi prawnej czy szkoleniowej za pieniądze pochodzące z niskiej składki. Na całym świecie związki zawodowe tylko w części utrzymują się ze składek związkowców, dlatego ważne jest poszukiwanie dodatkowych źródeł finansowania. Trzeba jednak zawsze pamiętać, że nie można przekroczyć pewnej granicy finansowania pozaskładowego. Myślę, że w Regionie Gdańskim właśnie doszliśmy do tego momentu i ta proporcja pomiędzy finansowaniem ze składek oraz z innych źródeł jest dziś odpowiednia. Obecna struktura budżetu jest dobrym fundamentem do działania na przyszłość. Teraz zwiększanie budżetu powinno odbywać się tylko ze składek, a więc poprzez pozyskiwanie nowych członków.

– Doszliśmy do bardzo ważnej sprawy nie tylko dla NSZZ „Solidarność”. Jak w Regionie Gdańskim podchodzi się do sprawy pozyskiwania nowych członków Związku?

– Utworzony został załączek stałej struktury zajmującej się tylko i wyłącznie pozyskiwaniem nowych członków Związku. Możemy już mówić o pierwszych wymiernych sukcesach, do największych z nich należy powstanie nowych komisji zakładowych w hipermarketach, m. in. w Auchan i Géant. W tym roku po raz pierwszy na regionalnym zjeździe będą obecni delegaci reprezentujący związkowców z supermarketów.

– Jeżeli miałby Pan krótko przedstawić mocne strony Zarządu Regionu Gdańskiego, to co by Pan wymienił?

– Niewątpliwie mocną stroną naszej działalności jest obsługa prawna, którą możemy zaproponować członkom Związku. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu mijającej kadencji BKN udzieliło ponad 10 tys. porad prawnych w sprawach dotyczących komisji zakładowych, a Biuro Prawne doradzające w sprawach indywidualnych – udzieliło ich blisko 7 tysięcy. Region Gdański może także pochwalić się liczbą i jakością prowadzonych szkoleń. Od 1998 roku do czerwca 2002 roku przeszkolonych zostało prawie 3 tysiące działaczy związkowych. Mocnym punktem Regionu jest informacja związkowa, naszego „Magazynu” zazdroszczą nam inne regiony. Także serwis internetowy Zarządu Regionu Gdańskiego jest oceniany jako jeden z najlepszych serwisów związkowych w kraju. Wielkim atu-

tem jest struktura terenowa Związku. W minionej kadencji jeszcze wzmocniliśmy działalność Związku w terenie, szczególnie poprzez wprowadzenie dyżurów prawnych w niektórych oddziałach.

– Czego natomiast nie udało się zrobić w ciągu mijającej kadencji?

– Do największych naszych porażek należy nierozwiązanie niektórych problemów, przed jakimi stanęli pracownicy w zakładach pracy. Wśród takich nieudanych spraw należy wymienić próbę uratowania helskiej „Kogi”, która pomimo naszych usilnych starań ostatecznie upadła i ludzie stracili pracę. Także końca sporu w Gaspolu nie można zaliczyć do naszych sukcesów. I to jest wyzwanie na przyszłą kadencję, uważam, że powinniśmy zwrócić większą uwagę na pomoc dla kilkuset małych komisji, których kontakt z Zarządem Regionu jest sporadyczny. Myślę, że ta inicjatywa powinna wychodzić z naszej strony.

Rozmawiała Małgorzata Kuźma

## Największe komisje zakładowe Regionu Gdańskiego w liczbach (stan na dzień 31.05.2002 r.)

L.p.	Nazwa organizacji związkowej	liczba		Udział procentowy w sumie składek	
		członków	delegatów	za 2000 r.	za 2001 r.
1.	Stocznia Gdynia SA	2840	11	11,18	10,81
2.	Stocznia Gdańska	2414	10	2,93	2,47
3.	Holding Grupy PLO	1684	4	0,66	0,53
4.	Port Gdynia	1440	6	1,77	1,65
5.	Gdańska Stocznia				
6.	Remontowa SA	1400	6	3,67	4,09
7.	MKK Port Gdański	1374	7	5,17	5,31
8.	Oświata i Wychowanie Gdańsk	1316	6	2,64	2,78
9.	Rejonowy Urząd Poczty Gdańsk	1003	5	0,46	0,49
10.	Stocznia Marynarki Wojennej	944	4	1,87	2,2
11.	Politechnika Gdańska	833	4	2,02	1,92
12.	Elektrociepłownia	806	3	1,79	2,14
13.	PKP Gdynia	801	4	0,8	1,06
14.	Oświata Gdynia	657	3	1,11	1,08
15.	ENERGA Gdańska				
16.	Kompania Energetyczna SA	630	3	1,38	1,59
17.	Zakład Gazowniczy	612	1	1,46	1,46
18.	Zakład Taboru Gdynia	579	3	0,76	0,72
19.	Akademia Medyczna Sam. Publ. Szpitala Kliniczne	570	3	0,91	0,96
20.	Z-d Linii Kolejowych Gdańsk	508	3	0,54	0,63
21.	Uniwersytet Gdański	476	2	1,12	1,1
22.	Polpharma Starogard	444	2	1,95	1,94
23.	Stocznia Remontowa Nauta SA	379	2	0,82	0,84
24.	GPRD	371	2	1,48	1,22
25.	Stocznia Północna SA	330	2	0,89	0,89
26.	Radmor	328	1	0,62	0,5
27.	GPEC Gdańsk	313	2	0,81	0,95
28.	Urząd Przewozu Poczty Gdynia	308	2	–	0,16
29.	Rejonowy Urząd Poczty Gdynia	307	2	0,56	0,55
30.	Rafineria Gdańska SA	286	2	1,52	2,04
31.	Oświata Tczew	280	2	0,47	0,55
32.	Szpital dla Nerw. i Psych. Chorych w Starogardzie	271	2	0,46	0,5
33.	PEWiK Gdynia	260	2	0,8	0,87
34.	Dalmor	250	1	0,62	0,52
35.	Służba Zdrowia nr 1 Gdynia	237	1	0,47	0,44
36.	PRCIP	208	1	0,25	0,38
37.	Saur Neptun Gdańsk	205	1	0,63	0,64
38.	Cefarm	205	1	0,61	0,51
39.	Lubiana	203	1	0,37	0,37
40.	ZKM Gdańsk	200	1	0,09	0,04
41.	TP SA Ośrodek Sieci Dalekosiężnej	197	1	0,67	0,71
42.	Szpital Specjalistyczny Zasp	191	1	0,39	0,32
43.	Pozostałe organizacje	20894	91	56,72	57,60

# Szkolenia, pomoc

## Nowo wybrane komisje zakładowe

Nr KZ (MKZ)	Nazwa KZ (MKZ)	Przewodniczący
3	Gdańska Stocznia Remontowa	Mirosław Piórek
4	Stocznia Gdynia SA w Gdyni	Dariusz Adamski
5	Stocznia Remontowa NAUTA SA w Gdyni	Andrzej Janzen
7	Stocznia Remontowa Radunia SA w Gdańsku	Bogdan Kopyjka
11	Politechnika Gdańska	Tadeusz Szymański
19	NZOZ „Przychodnia Kartuska” w Gdańsku	Halina Gierczak
21	Energa Gdańska Kompania Energetyczna SA w Gdańsku	Wojciech Brylowski
22	Uniwersytet Gdański	Franciszek Makurat
28	Holding Grupy PLO w Gdyni	Krzysztof Dośla
29	Rafineria Gdańska S.A. w Gdańsku	Andrzej Cenacewicz
30	Spółdzielnia Mieszkaniowa Osiedle Młodych Gdańsk	Zenon Jurczyk
31	Wojewódzki Szpital Psychiatryczny im. Prof. Tadeusza Bilikiewicza w Gdańsku	Cezary Urbaniak
33	Portal sp. z o.o. w Gdańsku	Benedykt Długiński
34	Fabryka Mebli Okrętowych FAMOS w Starogardzie Gd.	Benedykt Kerlin
35	PSM Przymorze w Gdańsku	Łucja Seredzińska
38	Akademia Medyczna i Samodzielne Publiczne Szpitale Kliniczne w Gdańsku	Mirosław Madej
42	Akademia Muzyczna w Gdańsku	Małgorzata Cichońska
43	Komisja Zakładowa przy Polam-Rem SA	Zbigniew Trębiński
46	Spółdzielnia Pracy Techno-Mechanik w Gdańsku	Jerzy Kaczmarski
49	Eaton TC w Tczewie	Edmund Trochowski
50	Zakłady Budownictwa Kolejowego w Gdańsku	Józef Krakowski
51	Tezam S.A. w Tczewie	Franciszek Jasiński
55	Szpital Specjalistyczny im. św. Wojciecha-Adalberta w Gdańsku	Anna Gruszecka
56	Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej Oddział Morski w Gdyni	Romuald Dubowik
57	Stocznia Marynarki Wojennej w Gdyni	Mirosław Kamiński
59	Transbud Gdańsk SA w Gdańsku	Eugeniusz Erdmann
61	PZU SA w Gdańsku	Łucja Siedlecka
68	Zakłady Przemysłu Tłuszczowego Olvit sp. z o.o. w Gdańsku	Andrzej Zaremba
69	Pomorska Fabryka Drożdży Polmos S.A. w Tczewie	Krzysztof Napieralski
73	Muzeum Historyczne Miasta Gdańska	Ewa Szytkiel
84	KM Pracowników Poligrafii	Krzysztof Sobota
94	Polski Koncern Naftowy Orlen S.A. w Gdańsku	Ryszard Pruchniak
92	Spółdzielnia Inwalidów im. Obrońców Helu w Gdańsku	Tomasz Niemczyński
99	PGM Zakład Budżetowy w likwidacji w Gdańsku-Wrzeszczu	Andrzej Chojnacki
101	Zakłady Porcelany Stołowej Lubiana SA w Łubianie	Jerzy Kulas
104	Gdańskie Instalacje Sanitarne GIS SA w Gdańsku	Marian Piechowiak
109	Zespół Elektrociepłowni Wybrzeże SA w Gdańsku	Jan Nagórski
114	Przedsiębiorstwo Geologiczno-Geodezyjne Geoprojekt – Gdańsk	Zdzisław Rutkowski
115	Radmor SA Gdynia	Edward Zbucki
118	Instytut Maszyn Przepływowych w Gdańsku	Janusz Prokopowicz
125	Państwowa Opera Bałtycka w Gdańsku	Anna Sawicka
130	Państwowy Teatr Wybrzeże w Gdańsku	Jerzy Kosiła
134	Zakłady Farmaceutyczne Polpharma SA w Starogardzie Gdańskim	Leszek Świeczkowski
135	Przedsiębiorstwo Budowy Maszyn Chłodniczych SA w Gdyni	Andrzej Jakubowski
138	Przemysłowy Instytut Telekomunikacji o/Gdańsk	Janusz Zagórski
140	Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku	Bożena Łukaszewska
147	P.P.Pi H. Dalmor SA w Gdyni	Kazimierz Mackało
150	IBMER O/Gdańsk	Andrzej Malkiewicz
152	Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Gdańsku	Elżbieta Charytoniuk
161	GPRD-Skanska SA w Pruszczu Gdańskim	Romuald Dunst
162	Zatoka SA w Gdańsku i Społem PSS w Gdyni	Edward Melerski
179	Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o. w Gdyni	Zofia Landowska
180	Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej sp. z o.o. w Gdańsku	Stanisław Kotyński
191	Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku	Stefania Sychta
192	CTW Promor w Gdańsku	Jerzy Sachse
208	POLIGAZ Gdańsk	Bogumiła Mikulska
219	CEMENT SA Warszawa Oddział Stacja Przesypowa Cementu i Wapna w Gdańsku	Roman Stanek

Region Gdański pod względem swojego potencjału, a więc liczby członków, kwot odprowadzanych składek do Komisji Krajowej, liczby delegatów na KZD plasuje się na piątym miejscu w kraju, po regionach Śląsko-Dąbrowskim, Mazowszu, Małopolsce i Dolnym Śląsku. Obecnie w Regionie Gdańskim zarejestrowanych jest 530 organizacji zakładowych zrzeszających blisko 48 tys. członków Związku. 16 tys. porad udzielonych przez związkowych prawników, 3 tys. przeszkolonych związkowców, kilkadziesiąt osób, którym pracę pomogło znaleźć Związek w Regionie Gdańskim w ciągu mijającej kadencji.

### Rozwój Związku

Region Gdański „S” stara się dopomagać pracownikom w organizowaniu komisji zakładowych „S”. Szczególną aktywność skierowano przede wszystkim na hipermarkety, gdyż, jak podkreślają to działacze zajmujący się problematyką rozwoju Związku, najłatwiej dotrzeć tam do pracowników. – W rozmowach przedstawiamy im przede wszystkim cele i sposób działania „Solidarności”, wręczamy ulotki. Wiemy też, że stosunki i warunki pracy w hipermarketach w większości przypadków nie są najlepsze i że pracownicy odczuwają potrzebę obrony swoich praw – mówi Sławomir Kalwasiński z prezydium ZRG „S”.

Pierwsze rozmowy z pracownikami sklepów Internarché i Auchan przeprowadzono trzy lata temu, a na ich efekty nie trzeba było długo czekać. Już po kilku miesiącach powstały tam grupy inicjatywne, które doprowadziły do powstania organizacji zakładowych „S”. Kolejno w ten sam sposób organizowane były związki zawodowe w hipermarketach Géant w Gdańsku i Gdyni, a kilka miesięcy temu powstała komisja zakładowa „S” w Billi w Sopocie. Prowadzone są rozmowy z pracownikami kolejnych tego rodzaju zakładów pracy.

– Staramy się nie dyskredytować działań dyrekcji zakładów, a jedynie zwracać uwagę na pewne problemy, w rozwiązywaniu których związek zawodowy może być bardzo pomocny – podkreśla Jan Szewczyk, zajmujący się rozwojem Związku.

Pracownicy ZRG „S” odwiedzają także wszystkie oddziały terenowe Zarządu, deklarując swoją pomoc w zakładaniu nowych organizacji związkowych. – Staramy się przekonać działaczy, że zawsze mogą liczyć na naszą pomoc, o każdej porze dnia i nocy. To może trochę śmiesznie brzmieć, jednak na przykład z pracownikami hipermarketów możemy spotykać się tylko przed piątą rano lub po dziesiątej wieczorem – mówi Sławomir Kalwasiński.

### Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne oraz Dział Interwencji Prawnych

W mijającej kadencji od maja 1998 do kwietnia 2002 roku prawnicy BKN Zarządu Regionu „S” udzielili 10 484 porad prawnych, sporządzono 220 opinii prawnych oraz 264 pisma do sądów, prokuratury oraz Państwowej Inspekcji Pracy. Prawnicy uczestniczyli w 167 spotkaniach komisji zakładowych „S” z pracodawcami.

Jak podkreśla szef BKN dr Waldemar Uziak, z roku na rok prawnicy Związku obserwują zwiększającą się liczbę spraw zgłaszanych do nich przez komisje zakładowe – w

1998 roku było ich 1091, w roku ubiegłym niemal trzykrotnie więcej, bo aż 3159. Prawnicy starają się w miarę możliwości reprezentować także zgłaszających się do nich związkowców w sądach – występowali w roli pełnomocników w 162 procesach w sądach pracy.

Wśród zgłaszanych spraw dominują problemy dotyczące ogółu pracowników danego zakładu, takie jak treści regulaminów pracy, zawieranie i zmiany układów zbiorowych pracy, prowadzenie sporów zbiorowych. Zdarza się jednak, że prawnicy zajmują się sprawami indywidualnymi bądź dotyczącymi kilku związkowców wobec których pracodawca zastosował niewłaści-

wieszane są oferty pracy, zaobserwować można coraz większy tłumek poszukujących zatrudnienia. O dziwo, w ciągu ubiegłej kadencji z roku na rok spadała liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Biurze Pracy ZRG „S” – od 803 w 1998 roku do 471 w roku ubiegłym. Na podobnym poziomie kształtowała się natomiast liczba ofert pracy – co roku było ich ponad 800. Niestety coraz rzadziej też bezrobotni znajdowali wśród nich coś dla siebie. – Ludzie przychodzą do nas często chociażby po to, by wyzalić się, podzielić swoimi refleksjami i ponarzekać na Wojewódzki Urząd Pracy, gdzie w ogóle nie mogą znaleźć żadnych ofert – mówią pracownicy Biura Pracy.

### Szkolenia

Szkolenia od kilku lat należą do podstawowych zadań Związku. Region Gdański należy do tych regionów w kraju, które przywiązują do tej części działalności związkowej szczególną wagę. W kończącej się kadencji udało się przeszkolić prawie 3 tys. działaczy związkowych.



W minionej kadencji zostało przeszkolonych prawie 3 tys. związkowców

wy system wynagradzania czy też nastąpiła niewłaściwa interpretacja przepisów o urlopach. Szczególnie bolesne są sprawy dotyczące zwolnień. – W zasadzie to pełne spektrum prawa pracy – mówi Waldemar Uziak.

Dział Interwencji zajmuje się sprawami indywidualnymi, zarówno pracowniczymi, jak i z zakresu prawa cywilnego. Związkowcy mogą zgłaszać tu swoje problemy dotyczące indywidualnych spraw związanych z uprawnieniami emerytalno-rentowymi, nagród jubileuszowych, a nawet spadkowych, majątkowych czy mieszkaniowych.

BKN przyjmuje także interesantów dwa dni w tygodniu w biurze w Gdyni. Od dwóch miesięcy prawnicy przyjmują również raz w tygodniu w siedzibie Oddziału ZRG „S” w Tczewie. – Oczywiście w miarę potrzeb docieramy także do innych oddziałów na terenie Regionu, związkowcy zawsze mogą liczyć na naszą pomoc – podkreśla Uziak.

### Biuro Pracy

Od maja 1998 r. do kwietnia br. Biuro Pracy zarejestrowało ogółem 2697 bezrobotnych. W miarę narastającego w kraju bezrobocia pod tablicą w ZRG „S”, na której wy-

W dziale szkoleń ZR Gdańskiego pracują w tej chwili 4 osoby. Biorąc pod uwagę potrzeby tak dużego regionu to niewiele. Trzeba pamiętać jednak, że ciągle są takie regiony, gdzie w ogóle nie funkcjonują działy szkoleń, a czasami tylko jedna osoba jest odpowiedzialna za działalność szkoleniową. – W naszym Regionie na szkolenia wyodrębnione są konkretne środki. Przeprowadzamy tyle szkoleń, na ile pozwalają nam finanse a także możliwości kadrowe, które są niestety ograniczone – mówi Irena Jenda, kierownik Działu Szkoleń ZR Gdańskiego. Zapotrzebowanie na szkolenia jest bardzo duże. Niestety zdarza się, że trzeba odmawiać osobom, które się zgłosiły w wyznaczonym czasie, ponieważ już wcześniej zebrał się komplet uczestników. Tak było w kwietniu tego roku. Na czerwcowe szkolenia też już jest komplet. – Prowadzimy nasze zajęcia metodami, które dają najlepsze efekty przy 16 uczestnikach. Często jednak ze względu na dużą liczbę chętnych powiększamy grupy do 20 osób – dodaje Irena Jenda.

W czasie ostatniej kadencji pracownikom Działu Szkoleń Regionu Gdańskiego udało się przeprowadzić 174 szkolenia. Przeszkolono

# prawna i informacja



Od trzech lat odbywają się regaty żeglarskie pod znakiem „Solidarności”

2944 działacze związkowych z całego Regionu. Oferta działu zawiera kilka rodzajów szkoleń, od ogólnozwiązkowych dla działaczy komisji zakładowych i rewizyjnych po szkolenia negocjacyjne, ekonomiczne oraz dotyczące pozyskiwania nowych członków Związku, kodeksu pracy czy zawierania układów zbiorowych. Oprócz szkoleń o charakterze związkowym, w 2000 roku przeprowadzono także kilka szkoleń finansowanych z programu PHARE – Projekt Inicjatywy Europejskiej o tematyce związanej z integracją z Unią Europejską, np. Europejskie Rady Zakładowe, Europejska Karta Społeczna, Europejskie Systemy Ochrony Zdrowia, Migracje po stowarzyszeniu z UE. Zwykle szkolenia trwają 5 dni i prowadzone są w związkowym ośrodku szkoleniowym DALSOL we Frydrychowcu.

Dzięki trwającej od 10 lat współpracy między Regionem Gdańskim a szwedzkim związkiem LO-Sekcja Drzewiarzy z Tidaholm gdański Dział Szkoleń wzbogacił się m.in. o komputer przenośny, skaner i sprzęt nagłaśniający. We współpracy z tym samym szwedzkim związkiem w Czarnej Wodzie funkcjonuje związkowy ośrodek szkoleń komputerowych i językowych. W kadencji 1998-2002 w tego typu kursach uczestniczyło 396 osób. Planowano rozbudowę tego ośrodka o całoroczną bazę noclegową dla uczestników szkoleń. – Mielśmy problemy z uzyskaniem działki na budowę ośrodka. Prawdopodobnie na początku czerwca Rada Gminy Czarna Woda podejmie decyzję o przekazaniu Zarządowi Regionu w wieczystą dzierżawę odpowiedniego terenu. Finanse na ten cel mamy już zgromadzone, 80 proc. środków pochodzi z pomocy szwedzkiej – mówi Stefan Gawroński z prezydium ZR Gdańskiego.

– W związku z mijającą kadencją czujemy pewien niedosyt, że przeprowadziliśmy tylko 174 szkolenia. Oczekiwaliśmy zatrudnienia przynajmniej dwóch osób z wykształceniem związanym z prawem pracy, ponieważ to jest najbardziej potrzebne. Związkowcy są bardzo zainteresowani szkoleniami, dlatego powinniśmy zapewnić jak najszerszy dostęp do nich. Niestety, czasami nie możemy sprostać wszystkim oczekiwaniom ze względu na braki kadrowe – mówi Irena Jenda. Tak-

że zdaniem Stefana Gawrońskiego była to pracowita kadencja. – Jeśli chodzi o szkolenia, Region Gdański należy do krajowej czołówki. Często zgłaszają się do nas osoby z innych regionów, które chciałyby uczestniczyć w naszych kursach. Staraliśmy się modernizować nasze szkolenia i podnosić ich poziom. Nasi pracownicy dokształcali się, uczestniczyli w tworzeniu krajowych programów szkoleniowych. Niestety ogranicza nas zbyt szczerą kadra. Jednak zatrudnienie dodatkowych osób oznacza koszt kilkudziesięciu tysięcy rocznie. Trochę pomagają nam wolontariusze z komisji zakładowych, za co bardzo im dziękuję. Niestety jest ich coraz mniej – dodaje Gawroński.

## Informacja

Dział Informacji realizuje dwa podstawowe zadania: informację wewnątrzwiązkową i informowanie o „Solidarności” na zewnątrz.

Największym przedsięwzięciem informacyjnym Zarządu Regionu jest wydawanie miesięcznika „Magazyn Solidarność”, który jest jedynym w Polsce pismem związkowym ukazującym się w tak dużym nakładzie (obecnie 20 tys. egzemplarzy) i w takiej objętości. Drugim narzędziem informacji wewnątrzwiązkowej jest „Biuletyn” ścienny, drukowany w nakładzie 1,5 tys. egzemplarzy, przeznaczony on jest do wywieszania na tablicach i w gablotach komisji zakładowych. Od kilku lat ZR ma swoją stałą rubry-

kę w lokalnym dzienniku. Po likwidacji „Życia na fali” rubryka „Spojrzenie” przeniesiona została do „Dziennika Bałtyckiego”. Rubryka spełnia rolę interwencyjną i kilkakrotnie artykuły, które ukazały się w jej ramach pomogły rozwiązać problemy w zakładach pracy na korzyść związkowców.

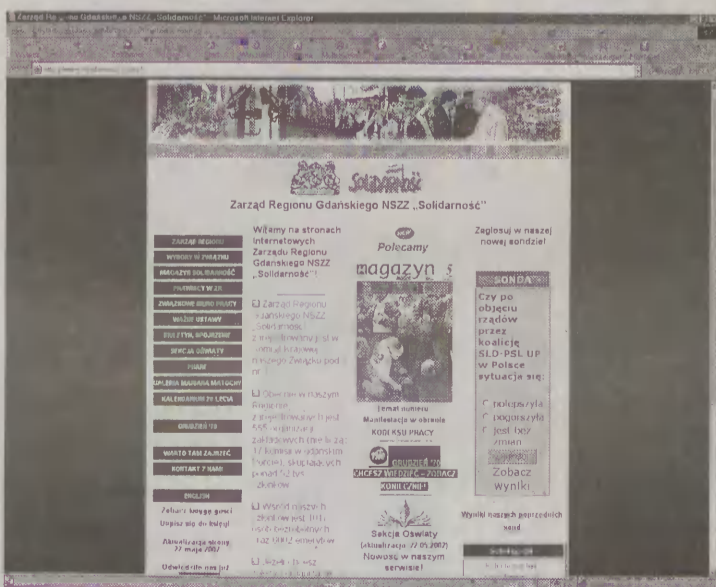
Od stycznia 2000 roku Zarząd Regionu Gdańskiego pod adresem [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl) ma swoją witrynę internetową, która w ciągu kilku lat rozrosła się do dość pokaznych rozmiarów. Ważnym elementem naszego serwisu internetowego jest wydanie on-line „Magazynu Solidarność” – wszystkie teksty, okładka i wybrane zdjęcia z wersji drukowanej są dostępne w Internecie. Ponadto dostępne jest archiwum „Magazynu” – można przeglądać wszystkie wydane numery od grudnia 1999 roku poczynając.

Nowością – od marca 2002 roku są strony internetowe poświęcone wydarzeniom Grudnia 1970 roku na Wybrzeżu. Jest to w zasadzie oddzielny serwis, dostępny z naszej strony głównej lub bezpośrednio pod adresem [www.solidarnosc.gda.pl/grudzien70.htm](http://www.solidarnosc.gda.pl/grudzien70.htm).

## Sport

W 1999 r. w działalność rozpoczęło Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”. W ciągu niespełna trzech lat stowarzyszenie zorganizowało ponad 30 imprez sportowych, w których uczestniczyło około 7,5 tys. osób. Do cyklicznych już imprez należą Turniej Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego Zarządu Regionu oraz Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego Komisji Krajowej. Regularnie rozgrywane są także turnieje piłki siatkowej i tenisa stołowego. Od trzech lat pod egidą stowarzyszenia odbywają się regaty żeglarskie. – Z okazji XX-lecia „Solidarności” zorganizowaliśmy Międzynarodowe Igrzyska Związków Zawodowych, jednak brak środków nie pozwolił na kontynuację tej inicjatywy – mówi Roman Stegert, prezes stowarzyszenia. Ważną częścią działalności PSKZiS jest prowadzenie zajęć rehabilitacyjnych dla emerytów rencistów.

(red)



Witryna internetowa Zarządu Regionu

## Nowo wybrane komisje zakładowe

Nr KZ (MKZ)	Nazwa KZ(MKZ)	Przewodniczący
228	TP TELTECH Region Gdańsk	Aleksandra Migdał
232	Dr. Oetker – Środki Odżywcze w Gdańsku	Anna Smolińska
245	Gdańskie Zakłady Teleelektroniczne Telkom-Telmor Sp. z o.o. w Gdańsku	Maria Borkowska-Flisek
248	Polski Rejestr Statków SA w Gdańsku	Tadeusz Dowgiało
284	Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Gdańsk-Oliwa Zakład Budżetowy w Gdańsku	Ewa Makowska
308	Fabryka Kotłów FAKO SA w Rumi	Wojciech Parchem
329	PZF Cefarm w Gdańsku	Antoni Rawicki
336	Port Gdynia	Kazimierz Waldowski
370	WARS SA w Warszawie o/Północ Gdynia	Krzysztof Korab
400	Obwód Lecznictwa Kolejowego w Tczewie	Józef Rulewski
461	Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Gdańsku	Stanisław Kwaśnik
471	Spółdzielnia Niewidomych SINEMU w Gdyni	Krzysztof Ewertowski
477	POLNORD SA w Gdańsku	Danuta Reguła
483	Nadleśnictwo Choczewo	Roman Antończyk
505	Przedsiębiorstwo Usług Drogowo-Mostowych w Kościerzynie	Jerzy Zamiatowski
526	Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów „S” w Gdańsku	Teresa Sobczyńska
532	Przedsiębiorstwo Budowlane Kokoszki	Stanisław Jankowski
541	Zakład Komunikacji Miejskiej w Tczewie	Zbigniew Skuza
551	METRIX w Tczewie	Piotr Kolberg
567	Dom Pomocy Społecznej w Gdańsku	Krystyna Skibińska-Stańko
595	Miejska Biblioteka Publiczna w Sopocie	Joanna Kiedrowska
598	Międzyzakładowa Komisja „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Sopocie	Urszula Byczkowska
605	Komisja Międzyzakładowa „S” Szkół Artystycznych Wybrzeża w Gdańsku	Aleksandra Kowalska-Lach
610	Spółdzielnia Mieszkaniowa Radunia w Pruszczu Gdańskim	Eugeniusz Kozłara
622	Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Kościerzynie	Mirosław Tusk
628	Zakłady Mięsne Kościerzyna SA	Jadwiga Landowska
631	Komenda Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Wejherowie	Henryk Kleinschmidt
639	Komenda Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Sopocie	Marek Iwan
660	Komisja Międzyzakładowa NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Wejherowie	Celina Szługa
678	Komisja Zakładowa NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania Ziemi Kościerskiej	Kazimierz Stoltmann
680	Komisja Zakładowa NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Cedrach Wielkich	Zdzisław Słowik
697	Komisja Zakładowa Pracowników Oświaty i Wychowania w Pucku	Barbara Bakun-Czyżykowska
737	Przedsiębiorstwo Robót Sanitarno-Porządkowych SANIPOR w Gdyni	Krystyna Kamińska
807	PKP SA w Gdyni	Wojciech Lipiński
813	Państwowa Inspekcja Pracy – Okręgowy Inspektorat Pracy w Gdańsku	Roman Giedroń
815	Ruch S.A. Oddział Gdańsk	Janina Urbańska-Linda
825	Pracownicy Oświaty i Wychowania w Kolbudach	Urszula Kurgan
833	Komisja Zakładowa Prefabet-Reda SA	Maria Lipska
834	Spółdzielnia Mieszkaniowa Rozstaje w Gdańsku	Elżbieta Dobrowolska
840	Urząd Przewoźny Poczty w Gdyni	Elżbieta Brzezińska
842	Rejonowy Urząd Poczty w Gdańsku	Krystyna Taranowska
843	TP SA Obszar Telekomunikacji Gdańsk	Dariusz Majewski
864	Zakład Energetyki Ciepłej Kospec w Kościerzynie	Jarosław Wochal
870	Z.E.C. sp. z o.o. w Kartuzach	Andrzej Grzenkowicz
886	Pracownicy Cywilni MON przy Jednostce Wojskowej 3868 w Gdyni	Adam Neuman
887	Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Wejherowie	Krystyna Malysa
888	TP SA Region Gdański	Alina Kopicka
890	Pracownicy Kuratorium Oświaty w Gdańsku	Ryszard Mielewcyk
893	Urząd Miasta w Gdyni	Barbara Serbinowicz
901	Polska Filharmonia Bałtycka w Gdańsku	Hanna Orzechowska-Cichosz
904	Hotel Mercure-Hevelius Orbis SA Oddział w Gdańsku	Iwona Mordal
907	Zakład Eksploatacji i Produkcji Kruszywa – Delowo	Kazimierz Breza
912	Neptun-Film sp. z o.o.	Krzysztof Strzelecki
913	Urząd Miasta w Starogardzie Gdańskim	Adam Prabucki
914	Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Gdańsku	Ewa Kluczyk

Ciąg dalszy w następnym numerze „Magazynu”


**TADEUSZ OBIDZIŃSKI, kierownik Biura ZR w Łęborku:**

– Trudności sprawiało uruchomienie naszego biura, które działa już jednak ponad rok. Wcześniej komisje zakładowe z naszego terenu należały do struktur Regionu Słupskiego. W chwili przejścia do Regionu Gdańskiego zaktywizowały się szkolenia działaczy. Zobaczyliśmy, jak profesjonalnie można szkolić związkowców. Korzystamy z pomocy kolegów z

ZRG, którzy mają praktykę w rozwiązywaniu problemów podobnych do tych, z którymi my się borykamy. Nasze biuro obroniło w ostatnim czasie wielu pracowników przed zwolnieniem. Większość dużych zakładów została w naszym regionie zamknięta, co pociągnęło za sobą likwidację większych komisji zakładowych. Jako sukces możemy uznać fakt, że udało nam się uaktywnić istniejące, mniejsze komisje. Nie zaobserwowaliśmy znacznego odpływu związkowców, ale nie powstają też dziś nowe komisje. W opinii moich kolegów z Łęborka ważną była także akcja w Warszawie, która na nowo przekonała część działaczy, że nasz Związek jeszcze dużo może zdziałać i nie bagatelizuje spraw pracowniczych, a nawet potrafi twardo stawać w ich obronie.


**DANUTA OWCZAREK, kierowniczka Oddziału ZR w Kartuzach:**

– W ostatniej kadencji największym problemem był spadek liczby członków „S” w związku z restrukturyzacją zakładów pracy na naszym terenie. Udało się założyć jedną komisję zakładową, niestety

cztery zostały rozwiązane lub zgłoszone do likwidacji. Pracodawcy torpedują wszystkie próby zakładania nowych komisji, wzywając pracowników „na dywanik”. Zawsze ktoś im o takich próbach donosi. Prawo pracy jest nagminnie łamane. Na co dzień prowadzimy więc poradnictwo w zakresie prawa pracy. Bierzemy także udział w procesie restrukturyzacji w ZOZ-ie w Kartuzach. W tej kadencji trudne było dla mnie także to, że jednocześnie budowałam w Kartuzach AWS i działałam w Związku. Przeżyłam osobiście porażkę AWS-u. Naszym dużym sukcesem było nadanie nazwy „Solidarność” parkowi w Kartuzach. Obecnie zabiegam o to, żeby ZR dofinansował rekonstrukcję wotów skradzionych z kartuskiego kościoła.


**JÓZEF RYMSZA, kierownik Oddziału ZR w Kościerzynie:**

– Na problemy, z jakimi spotykał się oddział w Kościerzynie, nakładały się problemy polityczne tego czasu. Życzylbym sobie, żeby prawica była u władzy. Ale w przeszłości działa się tak, że współpraca z politykami na naszym terenie ograniczała się wyłącznie do wyborów. Wiem, że ze Związku odchodzili członkowie, choć w naszym oddziale akurat tego nie zaobserwowałem. Ubyło nam tylko około dwudziestu osób, i to z powodu restrukturyzacji zakładów pracy. Ten ubytek w dodatku

został zrekompensowany: mam sygnały, że do różnych komisji zapisują się nowi członkowie. Być może próba manipulowania przez SLD w kodeksie pracy wyzwała w ludziach potrzebę walki o swoje prawa i jednoczenia się z naszą organizacją, która jako jedyna może się przeciwstawić temu, co dzieje się dziś w polskiej polityce.


**BOGDAN TYLOCH, kierownik Oddziału ZR w Chojnicach:**

– Nasz oddział w tej kadencji przede wszystkim zmagal się z problemem wzrastającego bezrobocia – w tej chwili jego stopa w Chojnicach wynosi około 23 proc. Martwiła nas także porażka Mariana Krzaklewskiego w wyborach prezydenckich oraz przegrane jesienne wybory parlamentarne AWS-u. Przede wszystkim jednak problemem była likwidacja zakładów pracy w powiecie chojnickim. Jednak gdy patrzę z perspektywy tych czterech lat, wydaje mi się, że Związek zaczął już umacniać swoją pozycję. Obserwuję zarówno wzrost liczby członków, jak i wzrost liczby komisji zakładowych. Mimo ogłoszenia upadłości kilku zakładów, powstały cztery nowe komisje oraz tworzą się dwie następne. Gdy sytuacja w kraju jest gorsza, ludzie zaczynają nie tylko chodzić do kościoła, ale i szukać obrońców. Nasze komisje zakładowe skutecznie bronią pracowników, którzy mieli być zwolnieni i to procentuje. Ludzie wiedzą, że jesteśmy instytucją, do której można się odwołać. Udzieliliśmy też wielu porad prawnych. Mamy prawnika, który podjął się działać społecznie. Naszym sukcesem jest też to, że w wielu przypadkach Oddział Chojnice zawierał porozumienia między pracodawcą a komisją zakładową, zamiast od razu kierować sprawę do sądu. Wynikało to z tego, że lepiej umiemy negocjować, a jednocześnie troszczymy się o przetrwanie zakładów pracy.


**EUGENIUSZ GAJEWSKI, kierownik Oddziału ZR w Wejherowie:**

– To był dla nas trudny okres, gdyż oddział początkowo zaangażował się w działalność samorządową. Także przekształcenia własnościowe w zakładach pracy stanowiły dla nas wielką trudność, rozwiązywaliśmy je przy współudziale ZR i KK. Sukcesem było powstanie nowych komisji zakładowych na terenie powiatu wejherowskiego. Ubyło trochę komisji w związku z likwidacją zakładów pracy. Ostatecznie liczba komisji jest podobna, a w przyszłości przewidujemy jej wzrost. Działanie Związku ułatwi fakt, że ludzie pełniący funkcje w komisjach zakładowych nie będą już mogli pełnić jednocześnie funkcji w partiach politycznych. Będzie trzeba na nowo ułożyć warunki współpracy między Związkiem a samorządami lokalnymi i partiami. To jest wyzwanie na nową kadencję. W minionej kadencji nasz oddział miał duży wpływ na reformę oświaty w powiecie wejherowskim, uważam to za nasz największy sukces. W tej chwili czynnie uczestniczymy w reformie służby zdrowia.

**IRENEUSZ WIŚNIEWSKI, kierownik Oddziału ZR w Pucku:**

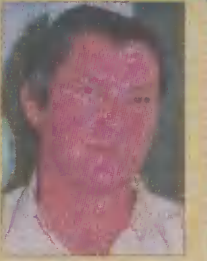
W czasie ostatniej kadencji zmieniło się podejście do Związku, pracownicy zrozumieli, że związek zawodowy jest im potrzebny, dlatego w naszym oddziale w tym czasie powstały trzy nowe komisje zakładowe. W ciągu ostatnich czterech lat byliśmy zaangażowani w sprawy polityczne, ale moim zdaniem nie było w tym nic złego. Uważam, że Związek to jest polityka, musimy być w nią uwikłani i pewnie będziemy musieli do niej wrócić. Oddział zajmuje się polityką na poziomie gminy, a ZR na poziomie wojewódzkim. Jako działacze związkowi nie pełnimy teraz funkcji politycznych, ale z politykami współpracujemy.

**KRYSTYNA MIELNIK, kierowniczka Oddziału ZR Gdynia:**

Gdynia jest bardzo dużym oddziałem, w tej chwili organizacje związkowe funkcjonują w 84 komisjach zakładowych. Mamy 14 290 członków. Do komisji przekazujemy olbrzymie ilości materiałów, kolportujemy prasę i biuletyny informacyjne. W naszym biurze co tydzień odbywają się zebrania przedstawicieli KZ. Dwa razy w tygodniu porad udzielają w nim prawnicy. Współpracujemy też z władzami samorządowymi. W sprawie likwidacji bezrobocia współdziała z nami wiceprezydent Jerzy Miotke. Bierzemy udział w pracach komisji społecznych. Mamy swojego przedstawiciela w Powiatowej Radzie Zatrudnienia oraz pięciu radnych, 12 osób od nas pracuje w komisjach przy Radzie Miasta oraz 25 ławników w sądach pracy. Komisji zakładowych w zeszłym roku ubyło, ale obecnie wzrasta zainteresowanie Związkiem. Członkowie Związku z Gdyni to zespół zintegrowany – w czasie ostatniego protestu do Warszawy wyjechało z naszego miasta 14 autokarów ze związkowcami. Corocznie organizujemy własną pielgrzymkę do oo. redemptorystów na Babie Dole, a co miesiąc spotykamy się na mszy za ojczyznę.


**LUDWIK JAKUBEK, kierownik Oddziału ZR w Pruszczu Gdańskim:**

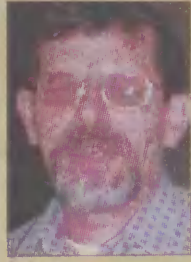
– Kłopoty, z którymi stykał się oddział Pruszcza w okresie ostatniej kadencji, tak naprawdę nie były jego kłopotami. Tak było przynajmniej w pierwszej części tej kadencji. Uwikłanie w politykę spowodowało, że sporo ludzi zaczęło od nas odchodzić. Byliśmy krytykowani za wszystko: za to, co zrobił rząd i za to, co uchwalili Sejm. Trzeba było siły, żeby wytrzymać. Ostatnio jest inaczej. Odejście od polityki uspokoiło nastroje wokół Związku. Udało się założyć dwie nowe komisje, nawet jedną w urzędzie gminy, co było trudne. Myślę, że obecnie głównym powodem zapisywania się do Związku jest strach przed zwolnieniami


**ROMAN CHEREK, kierownik Oddziału ZR w Starogardzie Gdańskim:**

– W minionej kadencji naszym problemem numer jeden był olbrzymi wzrost bezrobocia. Dwudziestoprocentowe bezrobocie notowane na naszym terenie sprawia, że pracodawcy nagminnie łamią prawo. Zmniejszenie zatrudnienia pociągnęło za sobą spadek liczby członków o około 30 proc. Z 33 komisji zostało 26. Powodem było głównie zamykanie zakładów pracy. U nas jednak członkowie odchodzili ze Związku później niż w innych oddziałach. Cztery lata temu mówiliśmy, że nie się nie zmieniło. Założyliśmy nawet wówczas jedną nową komisję. Nie wiem, jak będzie w przyszłości, ale sądzę, że na naszym terenie gorzej niż obecnie już być nie może.


**MAREK NAGÓRSKI, kierownik Oddziału ZR w Tczewie:**

– Ostatnie cztery lata były dla nas, podobnie jak dla całego Związku, ciężkie. Tym bardziej że przyszło nam pracować w rejonie o wysokim bezrobociu – dziś wynosi ono w Tczewie około 28 proc. Liczba ta jeszcze się zwiększy po wejściu na rynek absolwentów. Także trwająca w zakładach pracy restrukturyzacja wiąże się z ograniczeniem liczby zatrudnionych, a przed nami stawia dodatkowo zadanie negocjowania pakietów socjalnych. Najsmutniejszą sprawą tej kadencji jest likwidacja jedynej w Tczewie zakładu pracy chronionej.



Notowała:  
Elżbieta Banecka





# Trzymajmy się morza

**Dla NSZZ „Solidarność” regionu gdańskiego sprawy gospodarki morskiej miały zawsze szczególne znaczenie. Nie przypadkiem od wielu lat aktywną działalność prowadzi regionalny zespół ds. polityki morskiej. Ostatnio pewne nowe inicjatywy pojawiły się z centrum rządowego. W Gdańsku wydano opracowanie „Gospodarka morska. Przegląd statystyczny 2000”.**

## Zaczął się przed wojną...

Zróżnicowanie nowoczesnej polityki morskiej należy doszukiwać się w Polsce międzywojennej. Pomimo niewielkiego, bo zaledwie 71-kilometrowego dostępu do morza sformulowano wówczas podstawy nowoczesnego interwencjonizmu państwowego. Za jego głównego architekta uznaje się Eugeniusza Kwiatkowskiego, a najpełniej politykę morską urzeczywistniała Gdynia.

Po II wojnie światowej uzyskanie ponad 500-kilometrowego dostępu do Bałtyku stworzyło szczególną sytuację dla inicjatyw morskich. Eugeniusz Kwiatkowski i „jego szkoła” ludzi morza podjęli trud zagospodarowania Szczecina i Świnoujścia oraz Gdyni i Gdańska, jak też średnich i mniejszych portów: Kołobrzegu, Darłowa, Ustki, Łeby, Władysławowa, Helu i Elbląga. W końcu lat 70. gospodarka morska przeżywała swoje makroekonomiczne apogeum. Port Północny, stocznice, porty, rybołówstwo dalekomorskie oraz liczna flota symbolizowały rozkwit tego sektora państwowej gospodarki. Po 1989 r. w epoce gospodarki rynkowej i pewnego tryumfu liberalizmu najdotkliwsze „straty” wskutek restrukturyzacji i przekształceń własnościowych poniosła żegluga morska i rybołówstwo dalekomorskie. Ostatni kryzys Stoczni Szczecińskiej wskazuje na konieczność pewnych form pomocy publicznej. Podkreślmy, że w światowym przemyśle okrętowym i transporcie morskim panuje ogromna konkurencja i nierówność szans.

## W poprzedniej kadencji

W ostatnich kilkunastu latach zabrakło w polityce morskiej człowieka na miarę Eugeniusza Kwiatkowskiego. Jak się wydaje, gospodarka morska w dużej mierze poniosła koszt krajowej transformacji. Z uwagi na proeksportowy charakter tej dziedziny gospodarki stanowi ona wciąż istotne źródło dochodów budżetu państwa. Aktualnie wciąż wydaje się pytanie o strategię rozwoju gospodarki morskiej. Trzeba się zastanowić jak optymalnie zdynamizować rozwój „przemysłu morskiego” w warunkach gospodarki rynkowej, uzupełnionej o współczesne formy interwencjonizmu państwowego. Można przypuszczać także, że proces integracji europejskiej w większym stopniu stanowi szansę niż zagrożenie dla rozwoju gospodarki morskiej.

Niestety, liczne propagandowe inicjatywy rządu Leszka Millera nie znajdują odbicia w programach rządowych i finansach państwa. Przykładowo w obecnym budżecie państwa na dział „gospodarka morska” zaplanowano o ponad 26 milionów złotych mniej niż w trudnym roku 2001. Nie do końca są również jasne intencje i cele powołanego niedawno międzyresortowego z Zespołu ds. gospodarki morskiej.

Z uwagi na nierzetelne i niemal wyłącznie negatywne postrzeganie lat 1997-2001 przez obecną ekipę rządową warto przytoczyć kilka faktów. W szczytym budżecie państwa 2001 r. na gospodarkę morską przeznaczono ponad 232 mln zł. Wśród 10 ustaw „promorskich” podjętych przez poprzedni parlament warto odnotować następujące ustawy: O bezpieczeństwie morskim, O rybołówstwie morskim, O zmianie ustawy o portach i przystaniach morskich, Kodeks morski i O Polskim Rejestrze Statków. Nadto stworzono realne podstawy dla podjęcia budowy autostrady A-1.

## Co dalej?

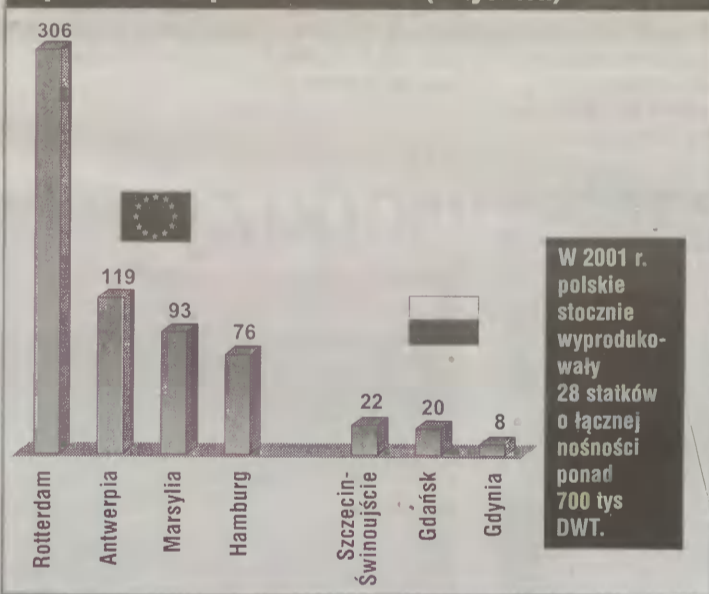
Najbardziej aktualna wiedza o stanie gospodarki morskiej znajdziemy w poprawionym rządowym raporcie (z końca maja br.) „Polska gospodarka morska” oraz w wydawnictwie Instytutu Morskiego „Gospodarka morska. Przegląd statystyczny 2000”. Okazuje się, że światowy transport morski przeżywa stan zastoju na poziomie roku 1997. Z kolei odnotowano wzrost obrotów ładunków w portach morskich. Polskie budownictwo okrętowe zajmuje wciąż wysoką pozycję w świecie pod względem budowanych statków i złożonych zamówień. W 2001 r. polskie stocznie wyprodukowały 28 statków o łącznej nośności ponad 700 tys. DWT. Portfel zamówień jest trzykrotnie wyższy pod względem liczby

rządu RP „niezwłocznego podjęcia działań nadzwyczajnych” i wniosowała o debatę w Komisji Trójstronnej na temat obecnej sytuacji w przemyśle stoczniowym. Wybitny ekspert, prof. Jerzy Doerffer od dłuższego czasu podkreśla, iż „przemysł okrętowy jest przemysłem dynamizującym gospodarkę narodową i w sposób wyraźny podnoszącym jakość produkcji”.

W ostatnich latach zmniejsza się stan polskiej floty. Według danych rządowych na koniec 2001 r. morską flotą transportową Polski liczyła 110 jednostek o łącznej nośności 2,2 mln t. Niestety, polskie statki najczęściej eksploatowane są pod obcymi tzw. tanimi banderami. Warto jednak podkreślić wysoki udział transportu morskiego w eksporcie polskich towarów. Co więcej w roku 2001 ładunki polskiego handlu zagranicznego drogą morską wynosiły około 34 proc. całości i wzrosły w stosunku do roku poprzedniego o 6 proc. Warto dodać, że Unia Europejska uruchomiła specjalny program („Marco Polo”) mający na celu zmniejszenie dynamiki transportu drogowego na rzecz połączeń morskich. Właśnie prorynkowa Unia Europejska w trosce o zdynamizowanie rozwoju „przemysłów morskich” uruchomiła różnorakie formy pomocy publicznej.

Niewątpliwie dzisiaj gospodarka morska potrzebuje wsparcia ze strony państwa za pomocą instrumen-

**Przeladunki w niektórych portach europejskich w porównaniu z portami w Polsce (w tys. ton)**



zamówionych statków. Z rządowego raportu wynika, że Polska zajmuje pierwsze miejsce w Europie pod względem nośności statków zwodowanych w roku 2001, jak i posiadanego na koniec ubiegłego roku portfela zamówień. Jednakże zawyżony kurs złota oraz spadek cen statków na światowym rynku w ostatnich kilku latach o ponad 20 proc. spowodowały kryzys finansowy w naszym przemyśle okrętowym. Oczywiście, w tym przemyśle w świecie dominują stocznie Korei Południowej, Japonii i Chin.

Ostatnie kłopoty Stoczni Szczecińskiej raz jeszcze wywołują kwestię roli i znaczenia interwencjonizmu państwowego. Rząd Leszka Millera przez kilka miesięcy nie zrobił dla ratowania tej stoczni. Z reguły spóźniona interwencja jest mniej skuteczna i na ogół dużo kosztowniejsza. A warto przypomnieć, że NSZZ „Solidarność” 11-12 marca 2002 r. domagała się od

tów ekonomiczno-finansowych. NSZZ „Solidarność” niejednokrotnie wskazywała na konieczność interwencji w żegludze morskiej i przemyśle okrętowym. Patrząc kompleksowo na podniesienie konkurencyjności portów dorzecza Wisły i Odry należy powtórzyć postulat szybkiej budowy autostrad A-1 i A-3. W interesie Polski XXI wieku leży wszechstronny rozwój różnych branż gospodarki morskiej. A historia uczy nas, że warto stawić na rozwój gospodarki morskiej. Stanisław Staszic ponad 200 lat temu w traktacie „Przestrogi dla Polski” proroczo apelował „trzymajmy się morza!”.

Z perspektywy ostatnich kilkunastu lat trzeba stwierdzić, że głównym i konsekwentnym orędownikiem potrzeb i interesów gospodarki morskiej był Region Gdański NSZZ „Solidarność”.

Jan Kulas

## Stocznia Gdańska Techniczna sprawa?

**W maju pracownicy Stoczni Gdańskiej otrzymali wynagrodzenie w dwóch ratach. O tym, że dostaną wypłaty z opóźnieniem, dowiedzieli się od kolegów ze Stoczni Gdynia.**



Pracownicy stoczni w maju dostali pensję w dwóch ratach

– Zarząd Stoczni nie poinformował nas, że dostaniemy wypłaty z opóźnieniem. Dowiedzieliśmy się o tym 7 maja od kolegów z gdańskiej stoczni – mówi Karol Guzikiewicz, zastępca przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej. Do 10 maja stoczniowcy otrzymali 30 proc. należnych im wynagrodzeń. Wezwanie jednak komisja postanowiła udzielić związkowcom pomocy finansowej z funduszu strajkowego. Resztę kwietniowej pensji pracownicy gdańskiej stoczni otrzymali 17 maja.

– Opóźnienia w wypłacie wynagrodzeń dla pracowników Stoczni Gdańskiej to była techniczna sprawa – twierdzi Mirosław Piotrkowski, rzecznik prasowy Stoczni Gdynia. – Pieniądze przeznaczone na wypłaty mieliśmy na kontach stoczni, ale z powodu sytuacji w przemyśle stoczniowym banki przyjęły nowe procedury przyznawania kredytów na wynagrodzenia – dodaje Piotrkowski. – Może to była sprawa techniczna, ale niedobrze się stało, że podzielono pracowników całej Grupy Stoczni Gdynia na lepszych i gorszych. Pracowników Stoczni Gdańskiej potraktowano gorzej niż resztę zakładu – uważa Guzikiewicz.

Pracownicy Stoczni Gdańskiej nie chcą podzielić losu swoich kolegów ze Szczecina, którzy od kilku miesięcy nie otrzymują wynagrodzeń i przebywają na przymusowych urloпах. Dlatego coraz częściej słyszy się głosy, że cały przemysł stoczniowy podobnie jak Stocznia Szczecińska powinien zostać poddany kontroli rządu. – Stocznie same nie mogą sobie udzielić gwarancji kredytowych. Dlatego państwo powinno sprawować nadzór nad przemysłem stoczniowym, w którym pracuje prawie 100 tys. osób. Tym bardziej że za niektórymi zakładami ciągną się sprawy ich niejasnych prywatyzacji. Będziemy współpracować z każdym, kto będzie chciał uratować stocznice – stwierdza Guzikiewicz.

W Stoczni Szczecińskiej policja zabezpieczyła dokumentację, po byłym zarządzie. Natomiast przed Sądem Rejonowym w Gdańsku toczy się sprawa przeciwko byłemu syndykowi w Stoczni Gdańskiej, który według prokuratury naraził przedsiębiorstwo na straty w wysokości 119 mln zł. Ponad to dopuścił do sprzedaży Stoczni Gdańskiej Trójmiejskiej Korporacji Stoczniowej razem z 42 mln zł. znajdującymi się kasie zakładu.

(mp)

## Informacja Działu Szkoleń

Do wszystkich organizacji związkowych naszego regionu wysłana została oferta szkoleniowa na nową kadencję 2002-2006. Dołączona jest do niej karta zgłoszeniowa. Prosimy o jak najszybsze jej wypełnienie i przesłanie do Działu Szkoleń przed okresem wakacyjnym. Umożliwi to przygotowanie się działu do rozpoczęcia nowego roku szkoleniowego 2002-2003.

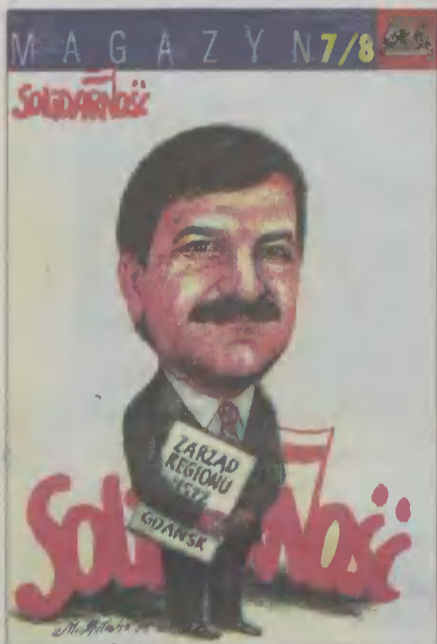
Szkolenia przeznaczone są dla działaczy Komisji Zakładowych i Komisji Rewizyjnych, stąd prosba o wspólne uzgodnienia przed wypełnieniem karty. Przypominamy jednocześnie, że karty zgłoszeniowe złożone przed wyborami na kadencję 2002 – 2006 tracą ważność.

Serdecznie zapraszamy na szkolenia organizowane przez dział szkoleń oraz życzymy udanego wypoczynku w czasie urlopu.

□

# KADENCJA W

Naszą ambicją jako pisma związkowego było informowanie Państwa o najważniejszych wydarzeniach kadencji można ułożyć swoisty kalejdoskop faktów, które tworzyły naszą rzeczywistość tych czasów dla naszego regionu.



W czerwcu 1998 roku odbyło się pierwsze po wygranych przez AWS wyborach parlamentarnych, Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego „S”. Z ponad 200 delegatów, 197 głosowało na jedynego kandydata na stanowisko przewodniczącego Regionu – Janusza Śniadka ze Stoczni Gdynia.



Rok 1998 upłynął pod znakiem wyborów nie tylko w Związku. W październiku odbyły się wybory samorządowe. Głosujący zdecydowali o składzie rad gminnych, powiatowych i sejmików samorządowych, powstałych po reformie administracyjnej. W Regionie Gdańskim do władz samorządowych kandydowało 59 osób, wywodzących się i popieranych przez NSZZ „Solidarność”. W trójmieście AWS zdobyła 85 mandatów na 142 możliwych. Do Sejmiku Województwa Pomorskiego weszło 27 osób z listy AWS. Poza Trójmiastem AWS uzyskała 206 mandatów.



Wyborczy rok w NSZZ „S” zakończył się 26 września w Jastrzębiu Zdroju. Delegaci na X Krajowy Zjazd Delegatów po raz drugi stanowisko przewodniczącego Związku powierzyli Marianowi Krzaklewskiemu. Jednym z głównych gości zjazdu był premier koalicyjnego rządu AWS-UW, Jerzy Buzek. Nie po raz pierwszy doszło do dyskusji na temat łączenia stanowisk w kierownictwie Związku i partii RS AWS. Przegłosowano nawet uchwałę zakazującą takich praktyk.



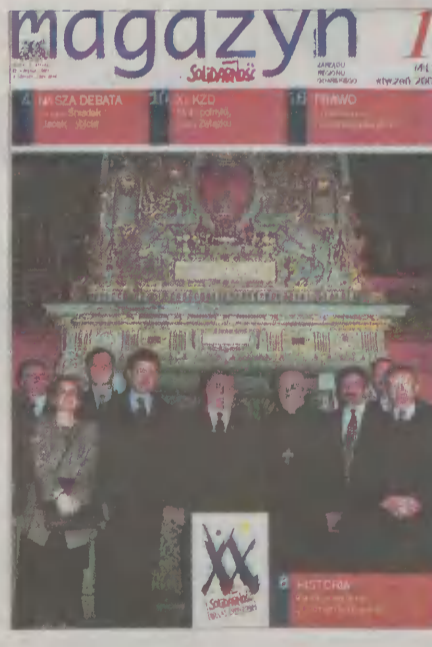
1 stycznia 1999 roku weszły w życie cztery wielkie reformy: administracji, służby zdrowia, ubezpieczeń społecznych i edukacji. 49 dotychczasowych województw zostało zastąpionych 12, pojawiły się kasy chorych, trzy filary ubezpieczeń, gimnazja, licea profilowane i nowa matura. Niestety od początku borykano się z kłopotami z realizacją reform. Brakowało pieniędzy na służbę zdrowia, wypłaty dla nauczycieli, a ZUS nie przysyłał składek do Otwartych Funduszy Emerytalnych.



To był niewątpliwie sukces. Po latach tkwienia w Układzie Warszawskim, 12 marca w Independence w amerykańskim stanie Missouri odbyło się oficjalne przyjęcie Polski, Czech i Węgier do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Zyskałszy pewnych, silnych sojuszników, ale także wsparcie logistyczne i sprzętowe. Polska armia zaczęła się zmieniać.



Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II zawsze ożywiały ducha naszego narodu, były niezwykle ważne dla „Solidarności”. Papińska wizyta w 1979 r. uświadomiła Polakom siłę tkwiącą w międzyludzkiej solidarności, a następnie podtrzymywały na duchu działaczy związku zawodowego, który przyjął właśnie taką nazwę. W 1999 r., w czasie kolejnej pielgrzymki, Papież uznał powstanie „Solidarności” za przełomowe wydarzenie w dziejach Polski i Europy.



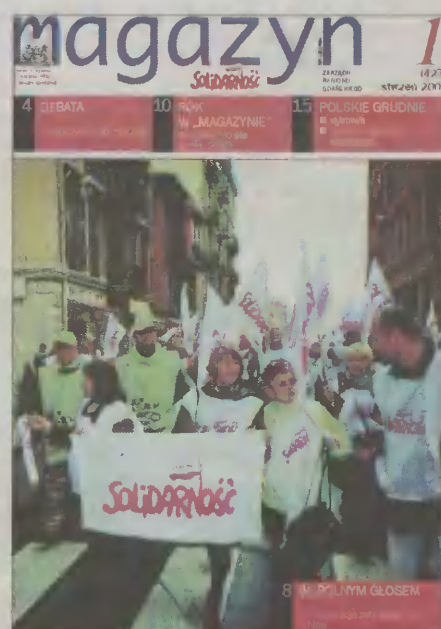
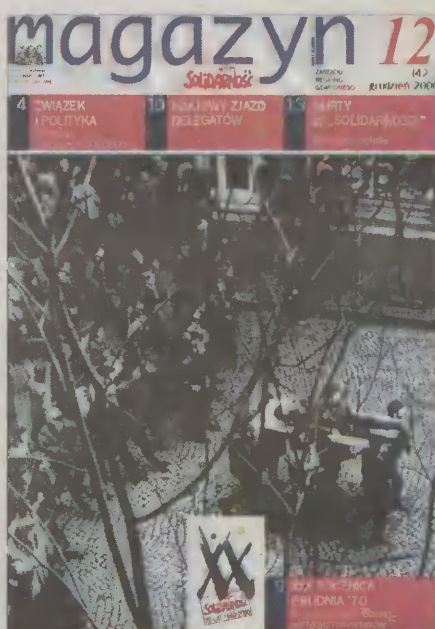
Starania o utworzenie Centrum Solidarności uwierczone zostały w styczniu 2000 roku podpisaniem aktu notarialnego Fundacji Centrum Solidarności. Sygnowali go m.in. Marian Krzaklewski, Janusz Śniadek, abp. Tadeusz Gocłowski i Lech Wałęsa. Fundacja ma za zadanie dokumentowanie historii „Solidarności” i upowszechnianie wiedzy o jej dziedzictwie. Do tej pory nie zostało jednak nawet ostatecznie wyznaczone miejsce, w którym stanie Centrum.



W czasie ostatniej kadencji Związek pożegnał z żalem zasłużonych dla niego ludzi, którzy kształtowali oblicze „S”, m. in.: prałata dr Hilarego Jastaka – honorowego członka NSZZ „S” i honorowego kapelana Stoczni Gdynia SA, Franciszkę Cegielską – organizatorkę i działaczkę Komitetu Obywatelskiego „S” w Gdyni, prezydenta Gdyni, Barbarę Czerwińską – przewodniczącą KZ „S” w Mostostalu a jednocześnie sekretarza Regionalnej Komisji Rewizyjnej „S”, Janusza Detmera, przewodniczącego KZ „S” w gdyniskim Dalmorze, Teresę Remiszewską-Damsz – działaczkę „S”, pierwszą Polkę, która samotnie przepłynęła Atlantyk, Romana Dettlaffa – przewodniczącego KZ „S” w Zakładzie Maszyn Torowych PKP w Gdańsku. Bez nich Związek nigdy nie będzie już taki sam.

# „MAGAZYNIE”

zeniach w kraju i w NSZZ „Solidarność”. Przeglądając okładki „Magazynów” z minionej czterech lat. Staraliśmy się odnotowywać na okładkach szczególnie te, które były najistotniejsze

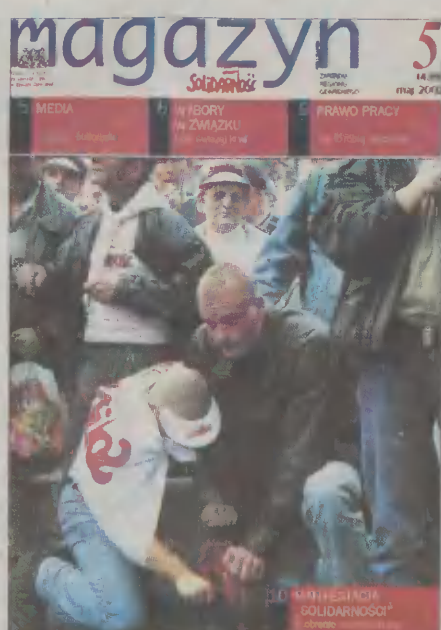
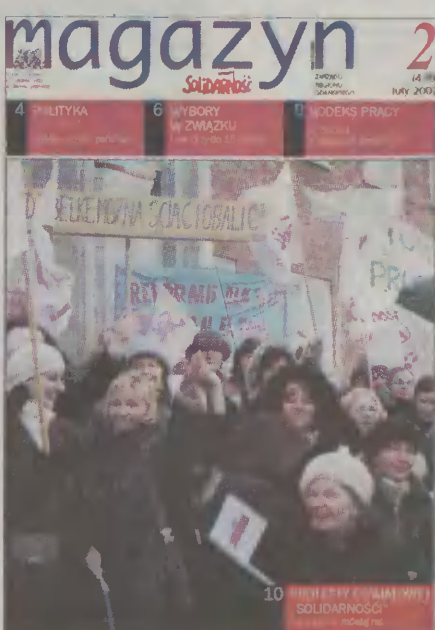
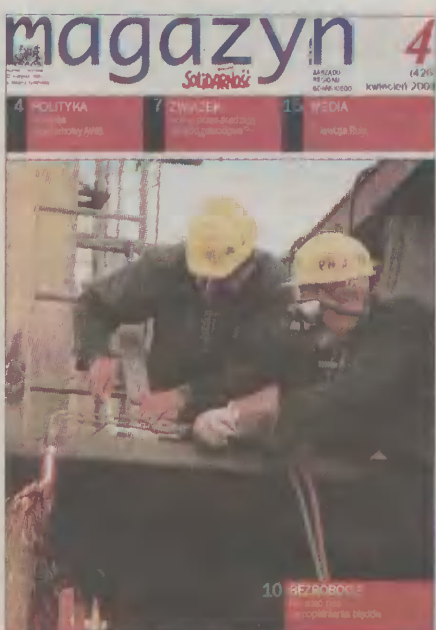


Nie tylko Ojciec Święty pielgrzymował do Polski. Siłę czerpała „Solidarność” także ze spotkań z Papieżem w Rzymie. W III Ogólnopolskiej Pielgrzymce Ludzi Pracy NSZZ „S” do Watykanu wzięto udział około 2,5 tys. osób z całego kraju. Wrześniowa pielgrzymka związana była z sierpniowymi i wrześniowymi obchodami dwuzestoletnia „Solidarność”. – Jesteście mi szczególnie bliscy – powitał delegację władz „S” Jan Paweł II.

Marian Krzaklewski kandydował w wyborach na prezydenta RP. Mimo poparcia większości związkowców nie odniósł jednak sukcesu. Klęska lidera stała się podstawą wielu gorzkich analiz w Związku. Żale i rozgoryczenie uzewnętrzniły się także na grudniowym XIII Krajowym Zjeździe Delegatów w Spale.

Nasz „Magazyn” przypominał tragiczne wydarzenia Grudnia 1970 w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Elblągu, kiedy wojsko użyło broni wobec nieuzbrojonych cywilów. Sprawcy zbrodni, często obstawiający przy skompromitowanej już tezie, jakoby wojsko walczyło w Grudniu z chuliganami, do tej pory nie zostali ukarani. Słynne zdjęcie z Gdyni, reprodukowane na naszej grudniowej okładce stało się symbolem tamtych krwawych dni.

Od 1996 roku NSZZ „Solidarność” należy do Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych. W czasie ostatnich czterech lat związkowcy z „Solidarność” razem z kolegami z zachodnich organizacji uczestniczyli w demonstracjach w Porto, Nicei i Brukseli, domagając się od unijnych władz włączenia do traktatów europejskich zapisów Karty Praw Podstawowych. Zakłada ona m.in. prawo do równego traktowania bez względu na płeć i pochodzenie społeczne, prawo do swobodnego przemieszczania się, osiedlania i pracy na terenie UE.



Trwająca od lat dyskusja o gospodarce morskiej nie przynosi niestety pozytywnych rezultatów. W 2001 roku nie udało się uchronić przed upadkiem zakładu „Koga” w Helu, należącego do Gdańskiej Korporacji Handlowej. Związkowcy z Polskich Linii Oceanicznych zgłosili do prokuratury doniesienie o popełnieniu przestępstwa. Ich zdaniem przez ostatnie 9 lat poszczególne zarządy PLO sprzedały majątek firmy o wartości 400 ml dolarów. Natomiast sukcesem zakończyła się prywatyzacja Gdańskiej Stoczni Remontowej im. Józefa Piłsudskiego – stocznioy nie czekając na inwestora sami wykupili akcje swojego przedsiębiorstwa.

Przedostatni rok związkowej kadencji to także koniec kadencji parlamentarnej. W ciągu czterech lat rozpadła się nie tylko koalicja AWS-UW, ale sama AWS. Wcześniej jednak władze Związku, niezadowolone ze współpracy ogłosiły spór zbiorowy z rządem, a następnie zdecydowały o ostatecznym odejściu „S” od polityki. W wyborach parlamentarnych AWS nie przekroczyła siedmioprocentowego progu poparcia wyborczego, a tym samym nie znalazła się w Sejmie. W Senacie zasiadło natomiast 5 osób związanych z AWSP, które startowały z Bloku Senat 2001.

Miarka się przebrała! Wśród licznych robaczywych gruszek na wierzbie ery Millera pojawiła się jedna trudna do przełknięcia przez środowiska oświatowe. Ponad 200 nauczycieli, członków „S”, protestowało przed Pomorskim Urzędem Wojewódzkim przeciwko zamrożeniu płac w budżetówce, zwiększeniu pensum, zlikwidowaniu odpaw i urlopów zdrowotnych.

Pięćdziesiąt tysięcy związkowców z „Solidarność” zaproteutowało 26 maja w Warszawie przeciw zmianom w kodeksie pracy, ograniczającym prawa pracownicze. Tak duży protest musiał być zauważony nawet w zwykle nieprzychylnych Związkowi mediach, które zmuszone były do przeanalizowania istoty proponowanych zmian. Był to informacyjny sukces „Solidarność”, który być może przyniesie jeszcze bardziej konkretne owoce.

Przed Sierpniem był Czerwiec '76

# Lekcja socjalistycznej demokracji

**Czerwiec to jeden z miesięcy polskiego kalendarza pisanych dużą literą, jeden z przystanków drogi ku niepodległości. To krwawy Czerwiec '56 poznańskiego powstania, to też miesiąc buntu ubogich robotników Radomia i Ursusa. W Czerwcu '89 rozpoczęło się wychodzenie z realo-socjalistycznej fikcji. Przed trzydziestu laty zyskaliśmy 35-procentową namiastkę demokracji w Sejmie i wolne wybory do Senatu.**

Polska jest już zupełnie innym krajem, chociaż krytycznie patrząc na naszą rzeczywistość powiedzą, iż wiele się zmieniło, by się nic nie zmieniło. Na czele państwa stanęli bowiem ludzie z „reformatorskiego” skrzydła PZPR, bezideowi pragmatycy, dla których interes własnej grupy jest dobrem największym, którzy pod koniec lat 80. odrzucili „Kapitał” Marksa dla dużego kapitału pisanego małą literą.

Co nam przyniesie tegoroczny czerwiec? Ilu rozczarowanych wyruszy w marszach gwiazdzistych na stolicę, ilu zniechęconych do demokracji uda się zachęcić do udziału w kampanii samorządowej, ilu zwolenników pozyska Andrzej Lepper, głoszący bunt przeciwko establishmentowi, ale i nieposłuszeństwo wobec państwa? Brytyjski „The Economist” w połowie maja pisał, że skończył się miesiąc miodowy rządu Leszka Millera. „Przyszła wiosna i robotnicy zaczynają protestować na ulicach. Idą na Warszawę niezadowolone pielęgniarki, nauczyciele, górnicy i stoczniowcy” – napisali brytyjscy analitycy, którzy wszak nie są uczestnikami politycznej gry w Polsce i dodają:

– „70 procent Polaków uważa, że jego (Millera) ministrowie się nie sprawdzają, spada popularność samego premiera, zagraniczni dyplomaci, którzy wcześniej podziwiali jego twardą rękę teraz obawiają się, że szef rządu traci uchwyt. Mówi się nawet o podziałach w jego partii pomiędzy liberalów, którzy spoglądają na prezydenta Kwaśniewskiego, a zapatrzonych raczej w przeszłość zwolenników premiera, którego poglądy dalece się zmieniły od czasu, gdy zasiadał w politbiurze rządzącej partii komunistycznej”.

Tymczasem bezrobocie dotyka co piątego zdolnego do pracy Polaka. Wzmocniają się więc resentymenty do PRL epoki Gierka. Lider Samoobrony, którego akcje idą w górę, jest piewą gierkowskiego „przyspieszenia”.

## Powrót towarzysza Szmaciaka

Jak wielu rodaków po latach ulegnie złudzeniu i zacznie mówić – za Gierka to się żyło. Nierozliczenie się z PRL, nieoderżana pepowina, która łączy dzisiejszą Polskę z tamtym tworem sprawia, że rodzi się nostalgia za fikcją dobrobytu, za czasami, gdy „Polska rosła w siłę”. Aparatczyki PZPR i luminarze totalitarnego systemu chodzą z podniesionym czołem. Stają w wyborcze szranki – poddają się weryfikacji wyborców. I to z powodzeniem. Dlaczego? Na ich rzecz pracuje brak jasnego określenia, czym była PRL, brak rozliczenia się z latami sowieckiej dominacji i zwykła nostalgia za latami, gdy było się pięknym i młodym, gdy o sukces było

łatwiej, bo sukcesem było zdobycie szynki i cukru, a życie towarzyskie kwitło od 4 nad ranem w kolejkach do supersamów.

Gdy wracają coraz bezczelniej upiory dawnej epoki warto sobie przypomnieć, czym było państwo robotników i chłopów w epoce gospodarczego boomeru na kredyt.

## Druga Polska

W połowie lat 70. ujawniła się ekonomiczna nieudolność ekipy Edwarda Gierka, ówczesnego I sekretarza KC PZPR. Jednak ten skrojony na niemal zachodnią miarę partyjny bonzo umiał sobie zjednać sympatię. Rządy i banki pożyczają więc Polsce pieniądze. Cóż z tego, skoro wymagania Wielkiego Brata i program gigantycznych inwestycji przekroczyły możliwości gospodarki centralnie sterowanej. Zaczął blednąć mit sukcesu. Przestał wystarczać mały fiat, auto dla każdego, Trasa Łazienkowska, Huta Katowice i gospodarska wizyta genska. „Druga Polska” – hasło szefa partii rozbudziło konsumpcyjne apetyty społeczeństwa. Przyspieszony „rozwoj” miał doprowadzić do czegoś, co można by nazwać komunizmem kapitalistycznym dla wybranych realizowanym na kredyt. Miliardów dolarów nie mogła spożytkować scentralizowana, księżycowa gospodarka.

Władze PRL wprowadziły podwyżkę cen żywności. W czwartek 24 czerwca w Sejmie premier Piotr Jaroszewicz przedstawił plan podwyżki cen. Od poniedziałku ceny mięsa i wędlin miały wzrosnąć o 69 proc., drobiu o 30 proc., masła i serów o 50 proc., zaś cukru – podwoić się z 10,5 zł do 20 zł.

Przewidziano też, a jakże – dodatki do płac. Rekompensata wynosiła 10-20 proc. Ci, których pensje nie przekraczały 1300 zł, mieli otrzymać „osłonę” – 240 zł, podczas gdy lepiej sytuowani, zarabiający 8000 zł – po 600 zł.

## Kryterium uliczne

Nazajutrz wybuchły strajki desperowanych ludzi pracy. Według danych przekazanych do KC objęły 97 zakładów w 24 województwach. W Ursusie, Radomiu i Płocku ludzie wyszli na ulice. W Ursusie zastrajkowali robotnicy Zakładów Mechanicznych. Łączność telefoniczna Ursusa z resztą kraju została odcięta. Władze starały się zablokować przekazywanie informacji. Manifestanci zdecydowali się więc na desperacki krok. Zatrzymali pociąg na trasie Warszawa – Skierniewice – Łowicz. Na linii skierniewickiej protestujący rozkręcili szyny i ustawili na torach elektrowóz blokując przejazd. Milicjanci i SB obserwowali przebieg zająć z helikoptera. Robili setki zdjęć. Szturm MO na zebranych nastąpił po południu. Aresztowano blisko trzysta osób. Zatrzymanych brutalnie bito.

W Radomiu strajk rozpoczął się w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera. Protest szybko wylał się na miasto. Manifestanci żądali odwołania podwyżki cen. Nastroj tamtego dnia próbował pokazać kilka lat później film Krzysztofa Kieślowskiego – pierwszy z jego krótkich filmów – „Krótki film o dniu pracy”.

Pochód pracowników Waltera, ZREMB-u i Radoskóru doszedł pod gmach KW PZPR. Robotnicy

weszli do środka i zaczęli zwiędzanie prowincjonalnego centrum władzy. Ich gniew i gorycz wywołał szczególnie bogato zaopatrzony bufet. Przez okna wyleciały więc szynki, balerony, dywany i... telewizory. W końcu wieczorem siedziba partii zapłonęła. Z gmachu pozostały tylko wypalone mury.

Nie obyło się bez prowokacji. Od 15 na ulicy Żeromskiego grupa osób nie nękana przez siły porządkowe rozbijała witryny sklepów; część z nich została splądrowana.

W późniejszych komunikatach i akcjach piętnujących uczestników protestu nie pojawiały się informacje o podpaleniu siedziby PZPR. Eksponowano zaś wybite szyby. Dysponenci propagandy uznali podpalenie gmachu za straszną profanację. Teza propagandy była jedna – chuliński charakter zająć.

Nim ruszyła machina propagandy a Jacek Kuroń namawiał do zakłada-

„Ścieżki zdrowia” to nazwa przewrotna, nawiązująca do popularyzowanego w telewizji nawyku codziennego biegania. W Radomiu „ścieżka zdrowia” wyglądała tak: –Trzeba było szybko biec. Twarz zasłoniłem, to tłukli po rękach. Puchły mi. Cztery palce złamane, po dwa w każdej ręce – wspomina inny mieszkaniec Radomia.

## Partia bije i się cofa

Wieczorem radio i telewizja nadały przemówienie Piotra Jaroszewicza oznajmiającego o cofnięciu podwyżki cen. Jednocześnie ruszyła machina propagandowa.

– Wstyd mi za tych z Radomia – wyjawiał premier, a środki masowego przekazu nadały komunikaty o „zakłóceniu konsultacji przez elementy chuliński”.

28 czerwca na Stadionie Dziesięciolecia przybył zwołany warszaw-

komendant wojewódzki MO – Marian M., szef SB – Tadeusz Sz., naczelnik Aresztu Śledczego – Józef S. i naczelnik wydziału śledczego KW MO – Kazimierz R.

Podczas procesu żaden z zeznających milicjantów nie potwierdził stosowania ścieżek zdrowia. Oskarżeni zaś „nie słyszeli o biciu i niezgodnym z prawem przetrzymywaniu zatrzymanych przez MO”.

O ścieżkach zdrowia nie słyszał też Janusz Prokopiuk, I sekretarz KW PZPR w Radomiu. Swoim teoriom dał wyraz w opublikowanym przed rokiem książce.

## Opozycja

Mimo trwającej do dziś jawnej bezczelności byłych partyjnych bonzów Czerwiec '76 stanowił jednak przełom – rozpoczęło się tworzenie jawnej opozycji wobec reżimu. W dwudziestą rocznicę buntu robotników Poznania 14 osób podpisując się przywrócenia do pracy represjonowanych i zwracając uwagę na brak autentycznej reprezentacji pracowniczej. Pod listem podpisali się m.in.: Jerzy Andrzejewski, Ludwik Cohn, Ludwik Karpiński, Stefan Kisielewski, Jan Olszewski i Władysław Siła-Nowicki.

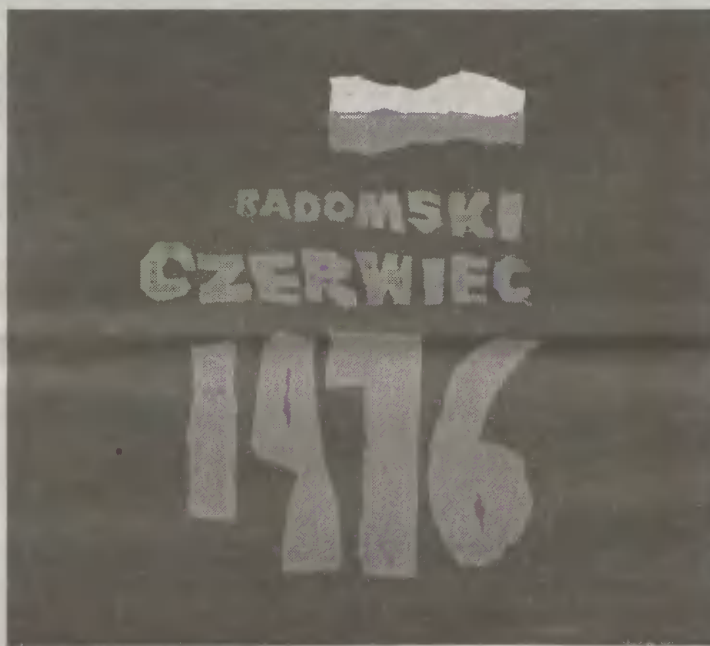
23 września 1976 roku ogłoszony został apel do społeczeństwa i władz PRL i komunikat o powołaniu Komitetu Obrony Robotników. Komunikat podpisali: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczępiński, ksiądz Jan Zięja i Wojciech Ziemiński. Wkrótce do KOR przystąpił Halina Mikołajska, Zofia i Zbigniew Romaszewscy, Mirosław Chojecki, Emil Morgiewicz, Bogdan Borsewicz, Anka Kowalska. W 1977 r. po odejściu z KOR Ziemińskiego i Macierewicza powołany został Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Przelamaniu monopolu informacyjnego PZPR, strzeżonego przez cenzurę prewencyjną, miał służyć Biuletyn Informacyjny KOR. Od września 1976 roku do listopada 1980 roku ukazało się 41 numerów biuletynu.

Na fali Czerwca '76 w marcu 1977 r. powstał Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Grupa osób skupiona wokół Andrzeja Czuma, Wojciecha Ziemińskiego i Emila Morgiewicza powołała ROPCio. Była to jawna struktura. Pod apelem ROPCio do społeczeństwa polskiego podpisali się m.in.: gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Andrzej Czuma, Leszek Moczulski, Stefan Niesiołowski, Antoni Pajdak, ks. Ludwik Wiśniewski, Wojciech Ziemiński. Ruch wydawał miesięcznik „Opinia”.

Czerwiec '76 był kłeską polityki „przyspieszonego rozwoju” i budowania „drugiej Polski”. Stopniowo reglamentacja obejmowała coraz to nowe towary najbardziej powszechnego użytku. Groteska PRL sięgała szczytów absurdu. System kartkowy dotrwał do 1989 roku.

To już historia. Jednak długo będziemy odczuwać skutki polityki gospodarczej lat 70. Gierkowski dług należy bowiem spłacić.

Artur S. Górski



Jeden z plakatów upamiętniających radomski Czerwiec

nia komitetów – nie do ich palenia – do odseparowanego od reszty kraju Radomia przerzucone zostały poważne siły milicyjne. Do pacyfikacji protestu ściągnięto milicjantów z Piły, Lublina, Rzeszowa i Gołędzinowa. Od późnych godzin wieczornych miasto opanowały oddziały milicji. Wśród manifestujących zdarzyły się ofiary śmiertelne. Jan Łabędzki i Tadeusz Zabęcki zginęli przygnieceniu przyrzecą podczas budowy barykady. Inny z uczestników protestu, Jan Brożyna, zginął w niewyjaśnionych okolicznościach.

Zatrzymanych brutalnie bito w budynkach komend wojewódzkiej i miejskiej MO. Do historii pacyfikowania robotniczych protestów weszły ścieżki zdrowia – przepuszczanie ludzi przez szpalet bijących ich na oślep funkcjonariuszy.

– Zgarnęli nas na rogu Żeromskiego i 1 Maja. Do nyski. Tak nas powrzucałi, jak worki z kartoflami. Na podłogę. Leżałem na plecach, a oni – chyba milicjanci – chyba ZOMO, nie pamiętam – stanęli mi na dłonie i na stopy i dawaj okładać pałami. W kwietniu tego roku byłem operowany na wyrostek. Bałem się, że od tego bicia szew mi się otworzy, i prosiłem, żeby mnie chociaż w brzuch nie bili... A oni tłukli jeszcze mocniej – wspomina jeden z pobitych demonstrantów.

„Jesteśmy z Komitetem Centralnym i towarzyszem Gierkiem” – deklarowali.

Dwa dni później na stadionie Radomiaka w spacyfikowanym Radomiu odbył się haniebny wiec pod hasłem „Piętnujemy tych, którzy zakłócili demokratyczny dialog partii z narodem”.

Podczas robotniczego protestu w 1976 r. zatrzymano około tysiąca osób. 173 osoby stanęły przed sądami. Wyroki sięgały dziesięciu lat więzienia dla Zygmunta Zabrowskiego i 9 lat dla Czesława Chomiczkiego. Ponad trzysta spraw skierowano do kolegiów. Wielu pracowników straciło pracę – z wilezymi biletami. Przed represjami nie broniły robotników ani związki zawodowe zrzeszone w CRZZ, ani wymiar ludowej sprawiedliwości, będący de facto wymiarem represji.

## Sprawiedliwość niedokonana

W procesie oskarżonych o stosowanie represji podczas radomskiego Czerwca '76 oskarżonymi została czterech byli funkcjonariusze MO, SB i służby więziennej. Prokuratura zarzuciła im bezprawne pozbawienie wolności 58 osób zatrzymanych po wystąpieniach robotniczych, połączone ze szczególnym udręceniem. W 2001 roku na ławie oskarżonych zasiadli ówczesni

# Plany muzeum „S” już są

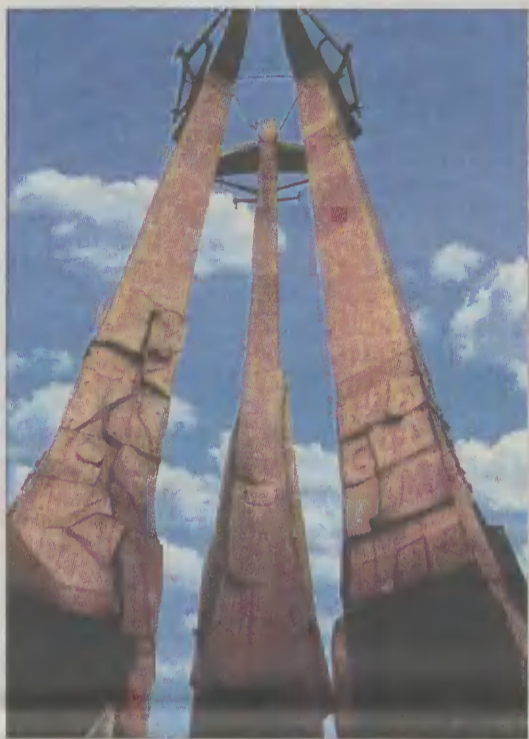
Rozmowa z ALICJĄ KOWALCZYK i HENRYKIEM JAGIELSKIM ze Stowarzyszenia „Solidarni z Kolebki”

– Stowarzyszenie „Solidarni z Kolebki” ma pewne zastrzeżenia do wypowiedzi dyrektora Fundacji Centrum „Solidarności” Marka Kraszewskiego, zawartych w wywiadzie opublikowanym w numerze 4/2002 „Magazynu Solidarności”. Na czym te zastrzeżenia polegają?

konceptę działania i ją energicznie realizować, nie mówiąc już o tym, że powinien być osobą znaną i poważaną przez środowisko byłych stoczniowców i weteranów „S”. Wydaje się też oczywiście, że powinien orientować się doskonale w realiach i historii „Solidarności”. Niestety z wywiadu wynika, że pan Marek Kraszewski jest przeciwnikiem, o których mówiliśmy. Szczególnie bulwersuje nas jednak kształt wystawy „Drogi do wolności”, zorganizowanej przez fundację w sali BHP Stoczni Gdańskiej.

– **Wywiad jednak nie dotyczył tej wystawy.**

– Wynikało jednak z niego niezbicie, że jest to w zasadzie jedynie namacalny efekt ponad dwuletniego istnienia fundacji. A więc wypadłoby chociaż, by była ona rzetelnie przygotowana i pokazywała



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

– Przede wszystkim z wywiadu wynika, że pan Kraszewski nie wie w ogóle po co został zaangażowany na to stanowisko. Nigdy nie był związany z „Solidarnością”, pracował w Teatrze Muzycznym w Gdyni, a z tego co wiemy aktorzy mają do niego pewne pretensje za jego postawę w stanie wojennym. Nie podoba się nam stanowisko dyrektora, który uzależnia plany Centrum „Solidarności” od zamierzeń spółki Synergia 99, notabene z Radomia. Jeżeli Centrum „Solidarności” ma być tworem o takiej randze i znaczeniu, jakie należy jest instytucji sprawującej pieczę nad pamiątkami „Solidarności”, to dyrektor Fundacji Solidarności, która ma to Centrum powołać, nie może zasłaniać się faktem, że jest tylko urzędnikiem i nie może wykazywać żadnej inicjatywy. On musi mieć

w sposób zgodny z prawdą fragment naszej najnowszej historii. Tak jednak nie jest. Przede wszystkim zniknęła sama sala BHP, która została zastawiona eksponatami, podzielona. Tymczasem to ona sama jest największym, najważniejszym eksponatem na tej wystawie. Wiemy, że zdarzało się, iż uczniowie zwiedzający wystawę wraz z nauczycielami, którzy rzetelnie

przekazali im wiedzę o strajkach w Stoczni Gdańskiej, nie potrafili pogodzić jej z tezami propagowanymi przez autorów „Drogi do wolności”.

– **Jakie to nieprawdziwe tezy?**

– Przede wszystkim w cień zostali odsunięci sami stoczniowcy, a także setki zakładów z całej Polski, popierających strajk sierpniowy w 1980 roku. Według autorów wystawy najważniejszymi postaciami strajku i całej solidarnościowej rewolucji są członkowie Ruchu Młodej Polski i KOR-u. Obawiam się, że chodzi tu o pomniejszenie znaczenia prawdziwych autorów Sierpnia 80. Boli nas także, że jako przewodnicy po wystawie zostali zatrudnieni młodzi ludzie, którzy często nie mają pojęcia o czym mówią. Tymczasem wystarczyło poprosić kilku byłych stoczniowców, oddanych „Solidarności” od samych jej narodzin, by zgodzili się społecznie oprowadzać zwiedzających. Nie muszę dodawać, że tacy przewodnicy byłiby wręcz kopalnią wiedzy na temat strajku w Stoczni Gdańskiej, i nie tylko – byłiby też w stanie odpowiadać wyczerpująco na wiele pytań zadawanych przez zwiedzających.

– **Jeżeli chodzi o Centrum Solidarności, to wiem, że macie Państwo spore zastrzeżenia co do wypowiedzi dyrektora Fundacji.**

– Oczywiście. Według posiadanych przez nas materiałów budynek byłej stołówki stoczniowej został przekazany „Solidarności” i nie ma w tej materii o czym dyskutować i nie ma po co układać się z Synergią. Poza tym stoczniowcy już dawno opracowali plany Muzeum Solidarności, które są w każdej chwili do wykorzystania. Zyskalibyśmy w ten sposób wszyscy wiele czasu, i zapewne uniknęli wielu niepotrzebnych dyskusji.

Rozmawiał

Jarosław Wierchołowski

W celach statutowych Stowarzyszenia „Solidarni z Kolebki” czytamy m.in., że zamierza ono prostować niezgodne z prawdą informacje na temat działalności NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej w latach 1980-89, popularyzować fakty historyczne na temat zdarzeń mających miejsce w Stoczni Gdańskiej w tym samym okresie (m.in. pięć strajków), prowadzenie archiwum materiałów związanych ze Stoczną Gdańską oraz kroniki wydarzeń związanych ze strajkami, potwierdzonych przez świadków podpisami. Członkiem Stowarzyszenia może być osoba zatrudniona w Stoczni Gdańskiej w latach 1970-89 i uczestnicząca w strajku w grudniu 1970 roku oraz w strajkach w latach 1980-88 bądź czynnie te strajki wspierała. Stowarzyszenie czeka w tej chwili na rejestrację.

## Bezrobotni na scenie



FOT. WOJCIECH MILEWSKI/KFP

Na oryginalny pomysł wpadła amerykańska reżyserka Marjorie Hayes (na zdjęciu ze stoczniowcem Wiesławem Broekim), która postanowiła zaangażować do udziału w sztuce „Happy End” według Bertolta Brechta bezrobotnych stoczniowców. Na odbywający się 28 maja casting przyszło tylko dziewięciu chętnych, a do tego dwóch z nich przestraszyło się kamer i zrezygnowało jeszcze przed jego rozpoczęciem. Autorka spektaklu chce, aby w prologu bezrobotni opowiedzieli o swoich doświadczeniach w pracy i po zwolnieniu – Będziemy szukać kolejnych aktorów. Chciałabym usłyszeć głos bezrobotnych kobiet – mówi Marjorie Hayes.

(mk)

## Nowo wybrane komisje zakładowe

Nr KZ (MKZ)	Nazwa KZ(MKZ)	Przewodniczący
925	Przedsiębiorstwo Budownictwa Elektroenergetycznego Elbud S.A. w Owsniewicach	Jerzy Łarżnik
929	III o/PKO BP w Gdańsku	Rafał Gierszewski
931	LOT Usługi Lotniskowe w Gdańsku	Krystyna Rudłowska-Stronk
932	PKO BP S.A. II Oddział w Gdyni	Piotr Skoczke
934	Fabryka Maszyn Pomech w Pucku	Andrzej Przybycień
938	Pracownicy Oświaty i Wychowania Gminy Przywidz	Beata Szczygieł
944	Pracownicy Oświaty i Wychowania w Redzie	Barbara Wojtasiewicz
949	Szpital św. Jana w Starogardzie Gdańskim	Edmund Rulewski
945	Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych S.A. w Tczewie	Władysław Klein
950	Zakład Usług Komunalnych w Gniewie	Jan Bukowski
953	Zakład Energetyki Ciepłej STAR-PEC w Starogardzie Gdańskim	Bożena Janiczak-Plewczyńska
955	Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A. w Gdańsku	Mieczysław Wrona
957	PRTIBożena A Termakor sp. z o.o. w Gdańsku	Piotr Hoffmeister
958	Orbis SA O/Novotel Centrum w Gdańsku	Tadeusz Śmierchalski
982	Pracownicy Kultury Fizycznej i Sportu	Edward Komosiński
983	Baltic Centrum sp. z o.o. w Gdyni	Roman Berlik
988	PPUH DEKOM w Gdańsku	Bożena Piechota
991	PKO BP SA w Warszawie	Lilianna Skoczka
994	Pracownicy Pomocy Społecznej w Pucku	Józef Radziejowski
998	Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Pucku	Wojciech Rytlewski
1003	Urząd Miejski w Tczewie	Henryk Sikora
1005	Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Chojnicach	Tomir Kubicki
1006	Nadleśnictwo Przymuszewo	Mirosław Hoppe
1009	Zakład Usług Komunalnych w Czarsku	Jan Zieliński
1010	Schronisko dla Nieletnich w Chojnicach	Bogdan Spitzka
1012	Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Chojnicach	Zbigniew Brzeska
1013	WKS „Mostostal Chojnice” SA w Chojnicach	Henryk Windorpska
1015	PSS „Społem” w Chojnicach	Maciej Werra
1016	Pracownicy Oświaty Wychowania i Kultury w Chojnicach	Wojciech Barszcz
1018	Zakład Maszyn „Zremb” SA w Chojnicach	Miłosław Kościłki
1019	Miejski Zakład Komunikacji sp. z o.o. w Chojnicach	Bogdan Wołowicz
1020	Przedsiębiorstwo PKS w Chojnicach	Tadeusz Majka
1026	Zespół Opieki Zdrowotnej w Chojnicach	Janusz Kitowski
1028	Pracownicy Oświaty i Wychowania w Czarsku	Elżbieta Trębacz
1031	Pomorska Regionalna Kasa Chorych w Gdańsku	Aleksandra Turowska
1034	Gminny Zarząd Oświaty w Brusach	Ryszard Karsznia
1037	PP i UR Szkuner we Władysławowie	Zbigniew Ziemann
1038	Zakład Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o. w Tczewie	Dariusz Krzyżelewski
1040	Przedsiębiorstwo Usługowe Wywozu Nieczystości Stałych sp. z o.o. w Tczewie	Małgorzata Wojtan
1041	Centrum Organizacji Ochrony Zdrowia w Gdańsku	Kazimierz Szulist
1044	PKP Zakład Telekomunikacji Kolejowej w Gdańsku	Krzysztof Miliński
1049	Urząd Gminy Pruszcz Gdański	Leszek Matlak
1053	Polski Związek Wędkarski Zarząd Okręgu w Gdańsku	Anna Kryniecka
1054	Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Gdyni	Mirosław Bagiński
1056	Bank Gospodarki Żywnościowej w Opolu o/Gdańsk	Jan Ziąja
1057	PKP Szybka Kolej Miejska w Trójmieście sp. z o.o. w Gdyni	Barbara Rutkowska
1062	SP S ZOZ w Lęborku	Roman Petlak
1063	Lęborskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Lęborku	Bronisław Domarus
1064	Odlewnia Żeliwa SPOMEL w Lęborku	Stanisław Jakonis
1068	Pracownicy Oświaty i Wychowania w Lęborku	Zbigniew Brzeska
1013	WKS „Mostostal Chojnice” S.A. w Chojnicach	Tadeusz Obidziński
1073	Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej sp. z o.o. w Lęborku	Adam Nowak
1074	Nadleśnictwo Cewice	

PO WŁASNE DLA PAŃSTWA ZMIENIAMY  
SIĘ I SIARAMY SIĘ BYĆ LĘPSI.

[www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl)

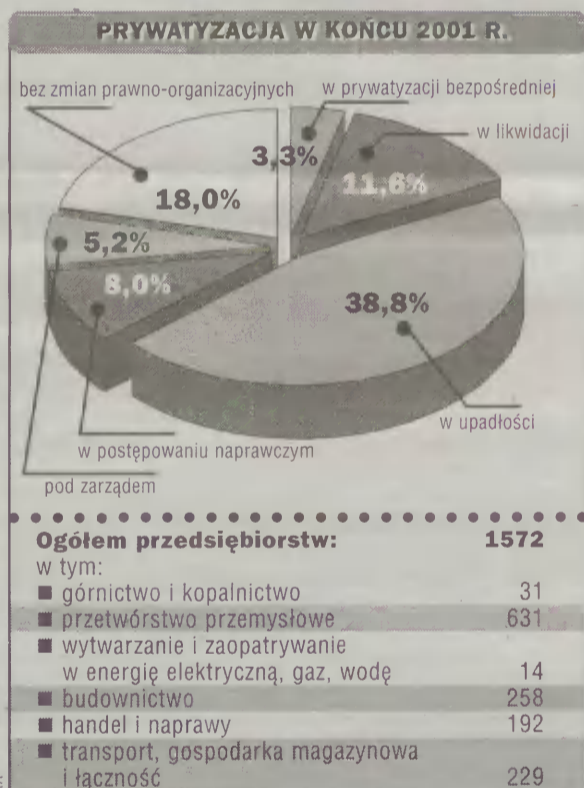
pod redakcją Marty Pióro

## Popierają STRAJKI

Jak wynika z badań OBOP, aż 64 proc. Polaków uważa za słuszne podejmowanie w obecnej sytuacji akcji strajkowych. Natomiast co czwarty badany (25 proc.) uznaje akcje protestacyjne za niesłuszne. Akceptacja dla strajków największa jest wśród robotników, rolników, bezrobotnych oraz uczniów i studentów.

## Jeszcze trochę zostało

Jak wynika z danych GUS, od 1990 r. sprywatyzowano 6864 przedsiębiorstwa państwowe. Na prywatnych inwestorów czekają jeszcze 1572 zakłady. Niestety informacje GUS nie są optymistyczne, ponieważ aż 1746 ze sprywatyzowanych przedsiębiorstw zostało zlikwidowanych z przyczyn ekonomicznych. Kolejne 1654 to Państwowe Gospodarstwa Rolne, które również zostały zlikwidowane, a ziemie po nich przejęła Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa. Nie najlepiej wygląda także sytuacja firm czekających na prywatyzację. Ponad 50 proc. przedsiębiorstw państwowych jest w stanie upadłości bądź likwidacji ze względu na fatalną sytuację finansową. Złe wyniki osiągnęły w ubiegłym roku także te firmy, które nie są bankrutami. W sumie w 2001 r. straciły one 47 mln zł.



## Samochody **GŁÓWNI** z importu

Na rynku motoryzacyjnym ciągle zastój. W marcu tego roku na drogi wyjechało 24 tys. nowych aut, o 10 proc. mniej niż w lutym. Ciągle spada sprzedaż samochodów montowanych w kraju, szczególnie Daewoo i Fiata a także Skody, która do tej pory dobrze radziła sobie z recesją. Zadowoleni mogą być sprzedawcy samochodów importowanych, np. Renault i Toyoty. To wynik przede wszystkim obniżenia ceł na sprowadzane z zagranicy auta.

## Ile zarabiamy?

2221,10 zł

Kwiecień 2002. Przeciętna płaca (brutto) w przedsiębiorstwach

## Duży może więcej

Listę 500 największych polskich przedsiębiorstw po raz czwarty przygotowała „Rzeczpospolita” we współpracy z Instytutem Nauk Ekonomicznych PAN i Centrum Informacji Gospodarczej. Na liście dominują pracodawcy prywatni (265). Zatrudniają oni w sumie ponad 426 tys. pracowników. W ubiegłym roku uzyskały razem 583,4 mld zł przychodów i wobec poprzedniego roku ich obrót wzrósł o 5 proc. Tymczasem jak podaje GUS, w całym sektorze przedsiębiorstw wzrost ten wyniósł zaledwie 1,3 proc. Największe trudności przeżywają firmy państwowe a także restrukturyzowane firmy sprywatyzowane, co powoduje okresowy spadek ich konkurencyjności. Państwowe przedsiębiorstwa ograniczyły w ostatnim roku zatrudnienie o około 7 proc., podczas gdy firmy z „listy 500” zwolniły 4,5 proc. swoich pracowników.

Ubiegły rok był najgorszy dla hutnictwa. Jego przychody zmniejszyły się o około 15 proc. W poważne kłopoty popadło także budownictwo i przemysł samochodowy.

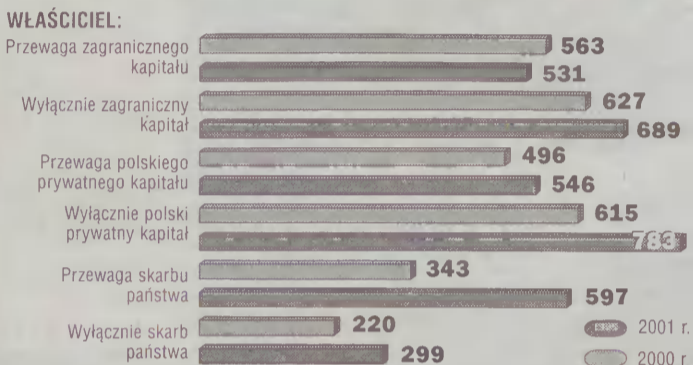
W 2001 r. najszybciej zwiększały się obroty w spółkach zajmujących się handlem lekami. Wbrew nie najlepszym tendencjom w gospodarce znacznie wzrosła rentowność w przemyśle spożywczym. Na liście największych polskich przedsiębiorstw oprócz zakładów spirytusowych znalazły się także spółdzielnie mleczarskie.

„Listę 500” otwiera po raz trzeci Polski Koncern Naftowy, który

uzyskał w roku ubiegłym 23 mld zł przychodów ze sprzedaży. Do największych polskich zakładów należą także: Telekomunikacja Polska S.A., Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A., PZU S.A. i PKO Bank Polski. Spośród pomorskich przedsiębiorstw w rankingu „Rzeczpospolitej” znalazło się 18 zakładów. W pierwszej pięćdziesiątce uplasowała się jedynie Rafineria Gdańska, następnie Stocznia Gdynia (61), Philips CEI Poland sp. z o.o. Kwidzyn, International Paper Kwidzyn, Energa Gdańska.

### WŁAŚCICIEL A PRZYCHÓD NA JEDNEGO ZATRUDNIONEGO

Przychody na jednego zatrudnionego (w tys. zł rocznie)



## Połowa na zasiłkach

Ponad 20 mln Polaków, jak obliczyła „Polityka”, korzysta z różnego rodzaju zasiłków. Dla 10 mln osób to jedyne źródło utrzymania. Środki na wszelkiego rodzaju świadczenia pochodzą od 14 mln pracujących i płacących podatki. Opieka społeczna zwykle zajmuje drugie miejsce w budżecie państwa, po ubezpieczeniach społecznych. Najwięcej osób - 7,2 mln korzysta z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Swoją instytucję ubezpieczeniową - Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego mają rolnicy. Osobne zakłady emerytalno-rentowe mają także żołnierze, policjanci, UOP, Straż Graniczna, BOR. Nie płacąc składek byli funkcjonariusze tych resortów pobierali w ubiegłym roku 300 tys. rent i emerytur na łączną sumę 6,4 mld zł.

Ponad 400 tys. osób korzysta z Funduszu Alimentacyjnego. W 2000 r. państwo wydało na ten cel 1,1 mld zł, a wpływy od osób zobowiązanych do alimentacji nie przekroczyły 16 proc. ogólnej kwoty wypłat.

Polska należy do krajów o najwyższej liczbie rencistów. Na 38 mln Polaków ponad 3,5 mln pobiera rentę. Średnio mamy więc 97 rencistów na 1000 mieszkańców. Dla porównania: w Szwecji jest ich 47, na Węgrzech - 44, w Finlandii - 40, w Niemczech - 22, w Irlandii - 11.

## Przed wszystkim ZDROWIE

Z przeprowadzonego na zlecenie „Rzeczpospolitej” sondażu wynika, że większość Polaków chciałaby, żeby państwo sterowało podatkami, tak aby niektóre artykuły były tańsze. Aż 78 proc. badanych uważa, że podatki na leki i wyposażenie medyczne powinny być niższe. Ponad 40 proc. respondentów jest zdania, że należy obniżyć podatki na artykuły żywnościowe. Co czwarta osoba uczestnicząca w sondażu chciałaby obniżenia podatków na paliwa i artykuły dla budownictwa mieszkaniowego. Natomiast najmniej respondentów opowiedziało się za zmniejszeniem obciążeń podatkowych na książki i artykuły dla dzieci.

## ŁATA na łacie

Z 18 tys. km dróg krajowych co trzeci kilometr powinien być natychmiast poddany remontowi. Niestety w tym roku Generalna Dyrekcja Dróg Publicznych i Autostrad przebuduje 140 km a naprawi 600 km. W ten sposób proces niszczenia polskich dróg będzie postępował. Żeby go powstrzymać należałoby dwukrotnie zwiększyć wydatki na remonty.

### AUTOSTRADY: EUROPA I POLSKA

Niemcy	11 427	
Francja	9 303	
Hiszpania	8 257	
Włochy	6 453	
Wlk. Brytania	3 421	
Holandia	2 360	
Austria	1 613	
Dania	861	
Czechy	499	
Węgry	448	
Bulgaria	324	
Słowacja	295	
<b>Polska</b>	<b>268</b>	
Rumunia	113	

w kilometrach

## Liczby

8 mln Polaków wyjedzie w tym roku na zagraniczne urlopy. W roku ubiegłym za granicę wybrało się 7 mln 700 tys. Polaków. Najczęściej jeździmy do Niemiec. W 2001 r. było tam 2,5 mln osób, które pracowały lub odwiedzały rodziny bądź znajomych. 800 tys. osób wyjechało na Słowację, 700 tys. do Czech, 600 tys. do Włoch a 500 tys. do Francji, Austrii i Chorwacji.

3 maja to nie tylko nasze święto narodowe. W tym dniu obchodzony jest także Światowy Dzień Wolności Prasy. W 2001 r. podczas wykonywania pracy zostało zabitych 31 dziennikarzy, a 116 reporterów przebywa w więzieniach.

48 proc. pracujących mężczyzn w Wielkiej Brytanii planuje wziąć urlop 7 czerwca, kiedy to ich drużyna piłkarska będzie rozgrywała mecz z Argentyną. Drugie 40 proc. ma nadzieję, że obejrzy mecz w pracy. Specjaliści obliczyli, że tak wysoka absencja będzie kosztować firmy w sumie 128 mln funtów.

498 927 absolwentów szkół średnich wszystkich typów przystąpiło w tym roku do egzaminu dojrzałości. 6741 absolwentów wybrało tzw. nową maturę. W województwie pomorskim nową maturę zdawało 561 osób spośród 26 974 wszystkich zdających.

# Jak SLD kocha dzieci

**Wydaje się, że troska o dzieci, w tym zapewnienie im równego startu, jest niekwestionowanym priorytetem polityki społecznej. Przy różnych okazjach, jak choćby Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy czy Dzień Dziecka, politycy różnych opcji prześcigają się w zapewnieniach, jak ważne są dla nich sprawy dzieci.**

Rzeczywistość często jednak jest różna od deklaracji i dlatego warto pokusić się o konfrontację zapewnień z faktami. Proponuję przyrzeć się działaniom obecnego rządu w sprawach dzieci, bo z deklaracji i propagandy choćby wokół dożywiania dzieci w szkołach można by odnieść wrażenie, że są one podmiotem troski. Czy tak jest w rzeczywistości?

## Jak dzieci uratowały budżet?

W ramach ustaw okołobudżetowych rząd zaproponował cięcia dotykające w szczególności dzieci i kobiety, obniżając wydatki na cele społeczne o ponad 2,5 mld złotych. Skrócono o 10 tygodni urlop macierzyński, który dla noworodków ma kapitalne znaczenie i sprzyja ich rozwojowi tak fizycznemu, jak i psychicznemu. Zlikwidowano zupełnie zasiłek porodowy, który matki wydawały na potrzeby swoich dzieci. Nie utrzymano także pomocy dla ubogich kobiet w ciąży. Brak tej ostatniej zaowocuje w wielu przypadkach słabszym rozwojem dziecka przed narodzeniem, bo taki będzie skutek braku środków na odpowiednie odżywianie czy zakup leków przez ubogie kobiety w ciąży.

Drastycznie ograniczono krąg uprawnionych do otrzymywania zasiłku rodzinnego oraz zasiłku okresowego gwarantowanego dla kobiet opiekujących się dzieckiem po utracie zasiłku dla bezrobotnych. Świadczenia te udzielane były ze względu na dzieci, a dzięki ostatnim ograniczeniom skorzysta z nich mniej dzieci. Zmniejszono także krąg uprawnionych do zasiłku stałego z tytułu opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym oraz zastróżono zasady przyznawania zasiłku pielęgnacyjnego. Jeśli chodzi o ten ostatni zasiłek, to zmiany wprowadzono nagle, bez okresu przejściowego, co spowodowało, że liczne chore dzieci nie mogły z niego korzystać w styczniu i lutym br. Ograniczono dostępność do funduszu alimentacyjnego oraz podwyższono podatek VAT na artykuły dziecięce.

Jako powód tych i wielu innych głębokich zmian podawano kłopoty finansów publicznych. Doskonale jednak pamiętam, że posłowie Sojuszu w ubiegłej kadencji Sejmu nalegali na niewydłużanie urlopu macierzyńskiego czy likwidację różnych uprawnień rodzinnych, gdy o dziurze budżetowej nikt nie mówił. Dlatego trudno mieć przekonanie, że o brak pieniędzy tu chodzi, ale raczej o realizację pewnej wizji polityki społecznej.

Gdyby rzeczywiście obecnie rządzący doceniali np. dłuższe urlopy macierzyńskie, rozważyłby ich mniej drastyczne skrócenie albo zawieszenie części tego świadczenia na pewien okres (jak to uczyniono np. z pensjami nauczycieli, sędziów czy kuratorów). Zamiast uzasadniać likwidację zasiłku porodowego tym, że trafia niepotrzebnie także do najzamożniejszych osób,

można było z jego otrzymywania wykluczyć tę grupę osób. Bez wnikliwej oceny sytuacji dzieci i rodzin zdecydowano się na prosty, choć dotkliwy dla dzieci zabieg całkowitego zabrania szeregu uprawnień lub drastycznego ich ograniczenia.

Dzieje się to w tym samym czasie, gdy na szkodliwe i niepotrzebne zmiany w szkolnictwie czy służbach specjalnych wydaje się znaczne środki budżetowe, wzywa do ustanowienia nowych uprawnień podatkowych dla konkubinatów (w tym homoseksualnych) oraz do dopłat do antykoncepcji. Okazuje się zatem, że znajdują się środki na cele szkodliwe czy wątpliwe, gdy pod pozorem ich braku zabiera się sprawdzone i dobrze przyjęte świadczenia wprowadzone w poprzedniej kadencji Sejmu.

czyż proponujące ograniczenie ich prawa do życia poprzez zalegalizowanie aborcji z tzw. przyczyn społecznych. Nie są one powodowane żadnymi innymi motywami poza ideologicznymi. Prawie 10 lat ustawodawstwa chroniącego ludzkie życie zaowocowało korzystnymi zmianami polegającymi na zmniejszeniu liczby aborcji oraz liczby porodów samoistnych, zgonów kobiet w wyniku ciąży, porodu i pogoju. Prawo to sprzyja także zmniejszeniu liczby zgonów noworodków i urodzeń dzieci z niską wagą urodzeniową (jako wynik programów chroniących kobiety w ciąży, które wymusiła ustawa o planowaniu rodziny).

Innym problemem jest pogarszanie możliwości edukacyjnych dzieci. W ostatnich latach z niemałym trudem nauczycieli, samorządow-



RYŚ. MARIAN MATOCHA

Najbardziej aktualnymi zmianami dotykającymi m.in. dzieci chore jest drastyczne ograniczenie leków refundowanych, co niekorzystnie wpłynie na możliwości ich leczenia.

## Co nowego dla dzieci?

Szykuje się poważny konflikt wokół edukacji seksualnej dzieci w szkołach. Ma ona zastąpić zdaniem Pełnomocnika ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn edukację rodzinną. Nikt nie potrafił jak dotąd sensownie wyjaśnić, dlaczego wprowadzać zmiany do tego co się sprawdzało? W ostatnich latach w tej delikatnej kwestii osiągnięto konsensus wprowadzając programy przygotowania do życia w rodzinie. Nie uciekają one od problemów związanych z seksualnością człowieka, ale też nie są to problemy jedynie czy główne tych zajęć, wszak chodzi o przygotowanie młodych ludzi do dojrzałego życia w szerokim aspekcie. Tymczasem edukacja seksualna ma redukować problematykę do kwestii antykoncepcji, która ma być niezbędna, aby chronić się przed ciążą. Taka redukcja problematyki do znajomości i technik używania antykoncepcji nigdzie się nie sprawdzała i obecnie w USA (gdzie kiedyś edukacja seksualna była dość szeroko akceptowana) jest stopniowo eliminowana ze szkół, bo nie rozwiązała żadnego problemu a stworzyła nowe (np. sprzyjała pojawieniu się fali osób niepełnoletnich, którzy stali się rodzicami).

Najmłodszych dzieci dotyczą zapowiedzi Parlamentarnej Grupy Kobiet i Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Męż-

ców, rodziców i samych uczniów wprowadzono reformę edukacji. Zamiast jej dalszego budowania rząd wprowadza zamęt do reformy edukacji, obniża standardy edukacyjne i zmniejsza liczbę godzin niektórych przedmiotów.

Groźny dla dzieci jest także projekt równouprawnienia konkubinatów, w tym homoseksualnych, z małżeństwami. Trwale małżeństwa i rodziny stanowią pewniejsze środowisko dla dzieci niż z natury rzeczy mniej trwałe konkubinaty. Trudniej będzie utrzymać znaczenie trwałego małżeństwa i rodziny, jeśli zgodnie z nowym projektem wszyscy zamieszkujący wspólnie będą mieli podobne uprawnienia. Niewątpliwie projekt taki zmierza w kierunku osłabienia podstawowego środowiska dla dzieci, jakim jest rodzina.

Czy zatem dzieci są niekontrolowanym podmiotem polityki społecznej? Okazuje się, że tak nie jest. W ostatnich miesiącach znacząco obniżono lub zlikwidowano różne świadczenia dotyczące dzieci. Zgłoszono także projekty, które obciążają budżet państwa (równouprawnienie konkubinatu i małżeństwa), a obniżają status małżeństwa i rodziny, środowisk tak ważnych dla wychowania i rozwoju dzieci. Podjęto też działania niezwiązane z finansami, które są groźne z punktu widzenia wychowania dzieci (zamiana edukacji prorodzinnej na seksualną) lub ochronę ludzkiego życia. Zmniejszono zatem ochronę dzieci w różnych aspektach, co zaowocuje słabszym rozwojem społecznym naszego kraju w przyszłości.

Antoni Szymański

# Unia Europejska I tak mają lepiej

**Z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej polscy pracownicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach zlokalizowanych w kilku krajach wspólnotowych będą mogli zrzeszać się w europejskich radach zakładowych. Już teraz jednak nasi pracownicy mają swoich przedstawicieli w prawie 37 przedsiębiorstwach ponadnarodowych.**

Europejska Rada Zakładowa koncernu Skanska spotyka się dwa razy w roku. Polskich pracowników reprezentuje w charakterze obserwatora Zbigniew Kowalczyk z MKK Exbud Skanska. Ostatnie spotkanie odbyło się w dniach 7-8 maja w Sztokholmie.

Jednym z głównych tematów była sytuacja w Polsce, gdzie Skanska przechodzi głęboką restrukturyzację. W kwietniu kończą się zwolnienia 4 tys. osób ze wszystkich spółek grupy Exbud Skanska w Polsce. – Prawdopodobnie to nie koniec zwolnień w tym przedsiębiorstwie, ponieważ z powodu likwidacji i sprzedaży niektórych firm wchodzących w skład koncernu, odejdzie jeszcze jakaś grupa pracowników – mówi Zbigniew Kowalczyk. W trakcie spotkania uczestnicy podjęli również dyskusję na temat coraz bardziej rozpowszechniającego się także w koncernie Skanska samozatrudnienia. Jest to korzystne przede wszystkim dla pracodawców, ponieważ nie obowiązują ich układy zbiorowe a umowa wygasa z chwilą wykonania pracy. – Będziemy się dopominać, aby koncern Skanska w Polsce stosował pewne kryteria doboru podwykonawców, aby oni też przestrzegali prawa pracy i respektowali układy zbiorowe, które obowiązują w całym przedsiębiorstwie – dodaje Kowalczyk.

Podobnej tematyce zostało poświęcone także spotkanie zorganizowane przez Europejską Federację Budowniczych i Drzewiarzy (EFBWW) w kwietniu br. w Pradze, gdzie spotkali się przedstawiciele rad zakładowych z europejskich przedsiębiorstw budowlanych. Najliczniej reprezentowany był koncern Skanska, który prowadzi działalność m.in. w Polsce, w Czechach i na Węgrzech. Dyrektwa UE o europejskich radach zakładowych nie określa dokładnie, jak mają one funkcjonować. Stwierdza jedynie, że komunikacja między pracownikami a zarządami koncernów ma być jak najlepsza. Dlatego też doświadczenia osób w nich działających są różne, np. w niektórych radach mają prawo brać udział tylko członkowie związków zawodowych, w niektórych dopuszcza się udział innych pracowników, a w innych radami kierują przedstawiciele pracodawcy.

Uczestnicy spotkania zwrócili uwagę na negatywne zjawiska, które coraz powszechniej stosowane są przez koncerny budowlane w całej Europie, a mianowicie podwykonawstwo, samozatrudnianie oraz zatrudnienie na czarno. To wszystko powoduje znaczne pogorszenie się sytuacji pracowników. Ma to miejsce zarówno w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, jak i w krajach Europy Zachodniej. – Stwierdziliśmy w czasie spotkania, że następuje systematyczne pogarszanie warunków placowych pracowników koncernów budowlanych. Jednocześnie udział podwykonawców w wykonywaniu prac jest coraz większy. Zdarza się, że firma robi swoimi siłami tylko 60 proc. prac. Jest to zrozumiałe przy pracach specjalistycznych, ale nie przy produkcji podstawowej – stwierdza Zbigniew Kowalczyk.

Marta Pióro



**ZBIGNIEW KOWALCZYK, obserwator w Europejskiej Radzie Zakładowej koncernu Skanska:** – Każdy koncern międzynarodowy stosuje się do prawa danego kraju, w którym działa. Często nie chce stosować się do lepszych, które obowiązują np. w UE, ponieważ jest to bardzo kosztowne. Nie jeste-

śmy objęci prawem europejskim i dlatego sytuacja pracowników a także związków zawodowych w zagranicznych koncernach, które prowadzą działalność w Polsce, jest gorsza. Okazuje się jednak, że problemy mamy bardzo podobne jak koledzy z innych krajów europejskich: spadek zarobków w zawodach budowlanych, dumping socjalny z powodu wynajmowania podwykonawców. Na Zachodzie postępuje powolny, ale systematyczny odwrót od zdobyczy socjalnych, czemu sprzyjają zjawiska globalizacji oraz silnej konkurencji ze Stanami Zjednoczonymi czy krajami azjatyckimi. Sytuacja pracowników w UE się pogarsza, ale w dalszym ciągu jest lepsza niż w Polsce. Może się okazać, że oczekiwania związane z integracją z UE są zbyt duże. Zapobieganie takim zjawiskom jak dumping socjalny czy praca na czarno nie może się odbywać na poziomie jednego przedsiębiorstwa. Wymaga to wspólnego działania czy to poprzez instytucje unijne, czy rządy krajowe – i to jest nasze główne zadanie.

## Zakład Ubezpieczeń Społecznych informuje

Od 1 czerwca 2002 Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeprowadzi waloryzację emerytur i rent, najniższych świadczeń oraz niektórych dodatków do rent i emerytur.

### Nowe wysokości najniższych świadczeń

- emerytura, renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy oraz renta rodzinna – 532,91 zł
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy – 409,92 zł
- renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa – 639,49 zł
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową – 491,90.

### Nowe wysokości dodatków i zasiłków pielęgnacyjnych:

- dodatek pielęgnacyjny, zasiłek pielęgnacyjny – 136,64 zł
- dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego całkowicie niezdolnego do pracy i samodzielnej egzystencji – 204,96 zł
- dodatek dla sieroty zupełnej – 256,83 zł
- dodatek za tajne nauczanie – 136,64 zł
- zasiłek pogrzebowy – 4311,08 zł.

Waloryzacji nie podlegają dodatek kombatancki, świadczenie pieniężne dla żołnierzy przymusowo zatrudnionych w kopalniach, świadczenie pieniężne przysługujące osobom deportowanym.

ZUS szacuje, że od 1 czerwca br. przeciętne świadczenie emeryta, rencisty wyniesie 999 zł.

- emerytura – ok. 1129 zł
- renta z tytułu niezdolności do pracy – ok. 830 zł
- renta rodzinna – ok. 965 zł.

Kwoty przychodu odpowiadające 70 proc. i 130 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za I kwartał 2002

- 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia za I kwartał 2002 – 1508,90 zł
- 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia za I kwartał 2002 – 2802,20 zł.

Od 1 czerwca 2002 obowiązują nowe granice dochodu uprawniającego do otrzymywania zasiłków rodzinnych, wychowawczych i świadczeń z funduszu alimentacyjnego. Wynoszą one netto na osobę w rodzinie:

- dla zasiłków rodzinnych – 548 zł
- dla osób samotnie wychowujących dzieci lub wychowujących dzieci uprawnione do zasiłku pielęgnacyjnego – 612 zł
- dla zasiłków wychowawczych – 548 zł
- dla świadczeń z funduszu alimentacyjnego – 612 zł.

Osoby, którym ZUS wypłaca zasiłki rodzinne, wychowawcze i świadczenia z funduszu alimentacyjnego powinny otrzymać już druki wniosków o te zasiłki, a w przypadku świadczeń z funduszu alimentacyjnego – druki oświadczeń niezbędnych do ustalenia prawa do świadczenia. Należy je wypełnić i niezwłocznie przelać do oddziału ZUS. Do druków należy dołączyć zaświadczenia o podlegającym opodatkowaniu dochodach netto rodziny, wystawione przez właściwy urząd skarbowy, a w przypadku dochodów nieopodatkowanych – zaświadczenia płatników tych dochodów. Od 1 stycznia br. podstawowym dokumentem potwierdzającym wysokość podlegających opodatkowaniu dochodów rodziny jest zaświadczenie właściwego urzędu skarbowego. Przy ustalaniu uprawnień do zasiłków i świadczeń z funduszu alimentacyjnego za okres od 1 czerwca 2002 do 31 maja 2003 r. uwzględniane są dochody rodziny z 2001 r. □

## Dodatki mieszkaniowe

Wiele zakładów pracy zalega nieraz przez kilka miesięcy z wypłatami dla pracowników. Dlatego też przy przyznawaniu dodatków mieszkaniowych należy uwzględnić wynagrodzenie za pracę faktycznie wypłacone, a nie wynagrodzenie należne od pracodawcy – stwierdził Naczelny Sąd Administracyjny.

Dodatki mieszkaniowe przysługują wtedy (ustawa z 21 czerwca 2001 o dodatkach mieszkaniowych), gdy średni miesięczny dochód na jednego członka gospodarstwa domowego w ciągu trzech miesięcy poprzedzających złożenie wniosku nie przekracza 150 proc. najniższej emerytury w gospodarstwie jednoosobowym i 100 proc. w wieloosobowym. NSA uznał, że dochód jest faktycznie wypłaconym wynagrodzeniem, więc nie można uznać za dochód wynagrodzeń niewypłaconych. □

# Skrócony okres wypowiedzenia

Okresy wypowiedzenia, przewidziane w przepisach kodeksu pracy, nie mogą być w zasadzie jednostronnie skracane ani wydłużane. Przemawia za tym regulacja art. 36<sup>1</sup> kp, według której zastosowanie innego okresu wypowiedzenia niż wymagany jest możliwe tylko w ściśle oznaczonych przypadkach.

### Z powodu upadłości

Paragraf 1 art. 36<sup>1</sup> kp stwierdza, że jeżeli wypowiedzenie pracownikowi umowy o pracę, zawartej na czas nieokreślony, następuje z powodu ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy albo zmniejszenia zatrudnienia z przyczyn dotyczących pracodawcy określonych w odrębnych przepisach, to pracodawca może w celu wcześniejszego rozwiązania umowy o pracę skrócić okres trzymiesięcznego wypowiedzenia. Przepis ten zastrzega jednak, że skrócone wypowiedzenie nie może wynosić mniej niż jeden miesiąc.

Przesłankami uruchamiającymi ten szczególny tryb jednostronnego kształtowania długości wypowiedzenia są:

■ zaistnienie jednej ze wskazanych przyczyn wypowiedzenia: upadłości lub likwidacji pracodawcy albo zmniejszenia zatrudnienia z przyczyn dotyczących zakładu pracy,

■ trzymiesięczny okres wypowiedzenia, przysługujący pracownikowi w „normalnych warunkach”.

W przypadku zaistnienia tych przesłanek pracownik nie ma możliwości kwestionowania decyzji pracodawcy o skróceniu mu okresu wypowiedzenia.

Należy podkreślić, że przepisy kodeksu w przypadku upadłości lub likwidacji pracodawcy przewidują pewne odstępstwa od regulacji ochronnych prawa pracy, często z uwagi na niemożność kontynuowania w takich warunkach zatrudnienia oraz na brak gwarancji niektórych uprawnień pracowniczych. Przepis art. 36<sup>1</sup> kp zezwala zatem na skrócenie trzymiesięcznego wypowiedzenia z uwagi na zaistnienie u pracodawcy okoliczności, które przemawiają za przyspieszeniem rozwiązania umowy o pracę.

Z możliwości skrócenia wypowiedzenia pracodawca może skorzystać także wtedy, gdy jego przyczyną jest zmniejszenie zatrudnienia z przyczyn dotyczących zakładu pracy. Przesłanka ta znajduje rozwinięcie w przepisach ustawy z dnia 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. z 1990 r. nr 4, póź. 19 z późn. zm.).

Artykuł 1 tej ustawy wymienia jako powody zmniejszenia zatrudnienia przyczyny ekonomiczne, zmiany organizacyjne, produkcyjne, technologiczne oraz zmiany następujące w celu poprawy warunków środowiska naturalnego.

Decyzję o skróceniu okresu wypowiedzenia podejmuje pracodawca w piśmie wypowiadającym pracownikowi umowę o pracę. Pracodawca oprócz wskazania przyczyny

wypowiedzenia zawiera w piśmie informacje o skorzystaniu z możliwości przewidzianej w art. 36<sup>1</sup> kp oraz wyznacza okres skróconego wypowiedzenia i termin rozwiązania umowy o pracę. Pracownik może zakwestionować decyzję pracodawcy tylko wtedy, gdy nie odpowiada ona wymogom określonym w art. 36<sup>1</sup> kp, np. gdy został skrócony miesięczny okres wypowiedzenia lub skrócony okres wypowiedzenia wynosi mniej niż miesiąc albo nie zaistniały przesłanki wymagane do zastosowania skróconego wypowiedzenia. Pracownik może również skorzystać z uprawnień przysługujących w razie niezasadzonego lub niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę przez pracodawcę.

### Niezasadnione wypowiedzenie

Skróceniu podlega tylko trzymiesięczny okres wypowiedzenia. Wynika z tego, że krótszy okres, np. dwutygodniowy czy miesięczny, nie uprawnia pracodawcy do zastosowania art. 36<sup>1</sup> kp. Nie wolno też pracodawcy dowolnie kształtować długości takiego okresu wypowiedzenia. Kodeks pracy zezwala bowiem na skrócenie jedynie okresu wynoszącego trzy miesiące, a okresy krótsze niezależnie od przyczyny wypowiedzenia wiążą strony do chwili rozwiązania umowy o pracę. Omawiany przepis dopuszcza skrócenie okresu wypowiedzenia do jednego miesiąca. Dlatego przewidziana w nim ustawowa gwarancja w zakresie jednostronnego kształtowania długości wypowiedzenia daje pracodawcy możliwość skrócenia okresu najwyżej o dwa miesiące.

W okresie skróconego okresu wypowiedzenia pracownik korzysta z wszelkich uprawnień wynikających ze stosunku pracy. Nabywa on więc prawo do urlopu wypoczynkowego albo do ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop. W tym okresie przysługują mu również uprawnienia wynikające z faktu pozostawania w stosunku pracy, czyli np. dni wolne na poszukiwanie pracy.

### Przysługuje odszkodowanie

Zastosowanie przez pracodawcę trybu określonego w art. 36<sup>1</sup> kp powoduje, że umowę o pracę rozwiązuje się z upływem skróconego okresu wypowiedzenia, a za pozostałe miesiące, które w „normalnej sytuacji” należałyby do okresu wypowiedzenia, przysługuje odszkodowanie. W wydanym pracownikowi świadectwie pracy pracodawca zobowiązany jest wskazać, jako datę zakończenia stosunku pracy, datę upływu skróconego okresu wypowiedzenia. Jednakże w myśl art. 97 par. 2 kp powinien on zamieścić w świadectwie informację o fakcie skrócenia wypowiedzenia, podając podstawę prawną takiej decyzji.

Okres, za który przyznano odszkodowanie pracownikowi pozostającemu w tym czasie bez pracy, wlicza się do okresu zatrudnienia (art. 36<sup>1</sup> par. 2 kp). Należy jednak wyraźnie podkreślić, że nie jest on

okresem pozostawania pracownika w stosunku pracy, a jedynie na mocy tego przepisu wlicza się go do okresu zatrudnienia pracownika. Rozgraniczenie tych pojęć jest o tyle istotne, że w okresie, za który przysługuje pracownikowi odszkodowanie, nie nabywa on uprawnień pracowniczych, które uzależnione są od istnienia stosunku pracy, a nie od okresu zatrudnienia. Okres, za który otrzymał pracownik odszkodowanie, nie będzie więc brany pod uwagę przy nabywaniu prawa do urlopu wypoczynkowego, a w razie niewykorzystania go – przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop. Dlatego w przypadku skróconego okresu wypowiedzenia, jeżeli pracownik nie wykorzystał urlopu, ekwiwalent pieniężny należy się tylko za okres do końca skróconego wypowiedzenia.

Zasady obliczania odszkodowania za skrócony okres wypowiedzenia normują przepisy rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w kodeksie pracy (Dz.U. nr 62, poz. 289 z późn. zm.). Zgodnie z nimi odszkodowanie przysługujące pracownikowi z tytułu skróconego okresu wypowiedzenia umowy o pracę, zawartej na czas nieokreślony, oblicza się według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop (par. 2 ust. 1 pkt 1).

Za wyjątkowym charakterem regulacji zawartej w art. 36<sup>1</sup> kp przemawia zapis art. 36 par. 5 i art. 49 kp. Z analizy tych przepisów wynika, że wydłużenie lub skrócenie okresu wypowiedzenia nie może być przedmiotem dowolnych decyzji pracodawcy, lecz musi mieć swoje źródło w ustawowych regulacjach. Przepisy kodeksu pracy zezwalają zaś w wyjątkowych sytuacjach na jednostronne kształtowanie długości wypowiedzenia przez pracodawcę. Potwierdzeniem powyższego jest przepis art. 36 par. 5 kp, który wyjątkowo daje możliwość wydłużenia okresu wypowiedzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony na stanowisku związanym z odpowiedzialnością za powierzone mienie. Natomiast zastosowanie przez pracodawcę krótszego okresu wypowiedzenia niż wymagany powoduje, że umowa o pracę rozwiązuje się z upływem okresu wymaganego, a pracownikowi przysługuje wynagrodzenie do czasu zakończenia stosunku pracy (art. 49 kp). Przepis ten wyraźnie eksponuje ustawową ochronę okresów wypowiedzenia, które poza wymienionymi wyjątkami są sztywne. Oczywiście, nie stoi to na przeszkodzie, by strony porozumiały się w kwestii skrócenia okresu wypowiedzenia. Takie porozumienie nie zmienia jednak trybu rozwiązania umowy o pracę, lecz jedynie ustala umowne, wcześniejsze zakończenie stosunku pracy przed upływem ustawowego okresu wypowiedzenia.

Tomasz Wiecki



## Zbrodnie komunistyczne

**Do przedawnienia osiem lat**Rozmowa z prokuratorem **MACIEJEM SCHULZEM**, naczelnikiem Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku

– Zgodnie z ustawą o IPN prowadzicie Państwo postępowania w sprawach zbrodni nazistowskich, komunistycznych, a także innych przestępstw stanowiących zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne. Ostatnio coraz częściej słyszymy o przedawnieniu się przestępstw, których sprawcy nie zostali dotychczas ukarani. Jaki okres przedawnienia obowiązuje przestępstwa, którymi zajmuje się IPN?

– Zbrodnie nazistowskie, przeciwko pokojowi, ludzkości a także zbrodnie wojenne nie ulegają przedawnieniu. Takie uregulowanie jest powszechnie przyjęte w konwencjach międzynarodowych i prawodawstwie większości państw. W wypadku zbrodni komunistycznych mamy do czynienia z pewnym wyjątkiem jeżeli chodzi o bieg terminów przedawnienia. Karalność tych zbrodni ustaje po 30 latach, gdy czyn stanowi zbrodnie zabójstwa, zaś po 20 latach gdy czyn ten stanowi in komunistyczną. Zgodnie z ustawą okres ten liczy się od dnia 1 stycznia 1990 roku.

– A więc w tym ostatnim przypadku do przedawnienia dojdzie za osiem lat. To chyba niezbyt długi czas na zakończenie wszystkich spraw, które jeszcze nie znalazły swego finału na sali sądowej, zważywszy na realia działania naszego wymiaru sprawiedliwości. Wszyscy dobrze wiemy, że procesy ciągną się latami.

– Nie sądzę, byśmy mieli tutaj powody do niepokoju. Osiem lat to jednak sporo czasu. To naprawdę wystarczy, aby zakończyć postępowanie przygotowawcze i sądowe oraz doprowadzić do wydania prawomocnego wyroku. Inna sprawa, że śledztwa, którymi się zajmujemy, są w większości bardzo pracochłonne i trudno dokładnie określić

nego jako bardzo dobrą oceniam współpracę z Archiwami Państwowymi, archiwami wojskowymi, sądami i prokuraturą. Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, iż część materiałów posiada lub posiadała do niedawna klauzule tajności, a to powoduje konieczność przestrzegania dodatkowych rygorów przy gromadzeniu dowodów. Wielokrotnie też napotykamy na trudności w dotarciu do świadków, gdyż przeważnie dysponujemy ich adresem z lat czterdziestych lub pięćdziesiątych. Przez ten czas zmianie mógł ulec nie tylko adres. Często zdarza się, że poszukiwani przez nas ludzie zmieniają nawet nazwiska.

– Jakie formalności powinien dopełnić ktoś, kto chce zgłosić do IPN doniesienie o zbrodni komunistycznej?

– Wszystko, co zawiera jakąkolwiek informację o przestępstwie, może być podstawą do wszczęcia postępowania, zarówno doniesienie obywatela, jak i na przykład informacja prasowa. Równie dobrze mogą nam wpaść w ręce jakieś akta – materiały zawierające dane o nowej zbrodni przy okazji badania innej sprawy. Jesteśmy zobowiązani z urzędu do wszczęcia postępowania jeżeli uznamy, iż zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia zbrodni komunistycznej. Trzeba jednak pamiętać, że IPN nie jest jakąś specjalną, nadzwyczajną prokuraturą, działającą w oderwaniu od systemu prawnego obowiązującego w Polsce. W wypadku, gdy co do danego czynu toczyło się już postępowanie zakończone prawomocnym wyrokiem, to mamy do czynienia z tzw. powagą rzeczy osądzonej. Podobnie w przypadku wcześniejszego umorzenia postępowania – tryb podjęcia decyzji w przedmiocie jego podjęcia lub wznowienia regulują przepisy procedury karnej pozostawiając



Do zbrodni komunistycznych zaliczają się przestępstwa umyślne, polegające m.in. na stosowaniu przemocy fizycznej

nem uprawnionym do ich rozpatrzenia i te pisma jedynie przekazujemy właściwemu organom.

– Zatem na osobie zgłaszającej doniesienie o zbrodni komunistycznej nie spoczywa obowiązek ich udokumentowania czy dopełnienia jakichkolwiek formalności?

– Każdy, kto dowie się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, a więc również zbrodni komunistycznej, ma społeczny obowiązek zawiadomić o tym właściwe organy. Wystarczy iż osoba zawiadamiająca poda istotne okoliczności zdarzenia, będące jej zdaniem zbrodnią komunistyczną. Wydanie decyzji w przedmiocie wszczęcia śledztwa ułatwi przedłożenie załączników np. w postaci dokumentów, relacji świadków, odpisów decyzji i innych. Prokurator może zażądać uzupełnienia w wyznaczonym terminie danych zawartych w zawiadomieniu lub dokonać sprawdzenia faktów w tym zakresie. Jeśli jednak uzna, iż mamy do czynienia z przestępstwem nie będącym jednak zbrodnią komunistyczną, sprawę przekazuje do prokuratury powszechnej. W tym miejscu warto podać definicję zbrodni komunistycznej – jest to czyn popełniony przez funkcjonariusza państwa komunistycznego w okresie od 17 września 1939 r. do 31 grudnia 1989 r. polegający na stosowaniu represji lub innych form naruszenia praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności bądź w związku z ich stosowaniem, stanowiący przestępstwo według ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia. Często, zwłaszcza gdy sprawa dotyczy wydarzeń sprzed kilku dziesięcioleci, bardzo trudno odnaleźć dokumenty jej dotyczące. Wynika to bądź z celowego usuwania śladów pewnych działań bądź z prozaicznego faktu, że instytucje mają obowiązek przechowywać większość akt tylko przez określony stosownymi przepisami czas, a potem są one po prostu niszczone. Stąd składający doniesienie ułatwi nam pracę, a tak-

– Większość osób poszkodowanych w zbrodniach komunistycznych to ludzie w starszym wieku. To chyba naraża Państwo na dodatkowe problemy?

– Niestety tak. Prowadząc postępowanie przygotowawcze mamy obowiązek przesłuchania pokrzywdzonych i innych świadków. Często z uwagi na ich stan zdrowia czynności procesowe z udziałem świadków wykonujemy w ich miejscu zamieszkania. Staramy się uszanować to, że ludzie ci nie zawsze chcą wracać do przykrych dla siebie przeżyć. Trudno narażać nam osoby pokrzywdzone na dodatkowe cierpienia. W większości jednak podchodzą ze zrozumieniem do wymogów procedury i z satysfakcją przyjmują to, iż ktoś zainteresował się ich losem oraz chce wyjaśnić te często tragiczne zdarzenia, które tak dotkliwie odbiły się na ich życiu. Również większość podejrzanych znajduje się w podeszłym wieku i często w nienajlepszym stanie zdrowia. Z tego powodu niejednokrotnie musimy odraczać przesłuchania. W wielu przypadkach zdajemy sobie sprawę, że ich stan zdrowia wykluczający udział w czynnościach nie pozwoli nam na zakończenie pewnych śledztw wniesieniem aktu oskarżenia. Zgon sprawcy zbrodni komunistycznej nie jest jednak przeszkodą do dalszego prowadzenia śledztwa, a sprawa toczy się do wyjaśnienia wszystkich jej istotnych okoliczności.

Rozmawiał  
**Jarosław Wierchołowski**

Pierwsze 22 śledztwa w sprawie zbrodni komunistycznych i nazistowskich Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku IPN wszczęła i podjęła z zawieszenia - przejęte po zlikwidowanych Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - w 2000 r. W ubiegłym roku w tut. Oddziałowej Komisji zarejestrowano 139 spraw, zaś w roku bieżącym zarejestrowano do tej pory 34 sprawy. Obecnie w toku znajduje się 107 postępowań. Do tej pory zakończono 88 postępowań, w tym 3 aktem oskarżenia - w sprawach tych sąd nie wyznaczył jeszcze terminu rozprawy. Wszystkie te sprawy dotyczą stosowania przez służby PRL przemocy w śledztwach i wymuszania zeznań.

czas ich trwania. Wynika to przede wszystkim z trudności w zgromadzeniu materiału dowodowego. IPN nie zdołał do tej pory zgromadzić wszystkich materiałów archiwalnych. Część dokumentów będących istotnymi dowodami znajduje się jeszcze w dyspozycji różnych instytucji, a to stanowi spore utrudnienie. Mam nadzieję, iż dzięki sprawnemu funkcjonowaniu pionu archiwalnego IPN nasze prośby o ich udostępnienie będą realizowane rzetelnie i szybko. W przeciwnym wypadku trudno będzie się spodziewać szybkich efektów naszej pracy przejawiającej się wydanymi decyzjami merytorycznymi. W tym miejscu wspomnieć należy, iż oprócz pomocy pionu archiwal-

ją we właściwości tego organu, który ją wydał, lub organu nadrzędnego. Zdarza się jednak, iż ze stosownym wnioskiem występuje prokurator IPN wnioskując jednocześnie, aby w przypadku jego uwzględnienia, a tym samym uznania, iż popełniono zbrodnię komunistyczną, przekazać sprawę do dalszego prowadzenia Oddziałowej Komisji. Taka sytuacja ma miejsce, gdy ujawniono nowe, nieznane i istotne fakty lub dowody świadczące, iż popełniono przestępstwo tej kategorii. Często otrzymujemy pisma będące w istocie skargami na obecne działania prokuratury lub sądu, które nie zakończyły sprawy w sposób satysfakcjonujący poszkodowanego. Oddziałowa Komisja nie jest orga-

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia  
Stanisławowi Fudakowskiemu w związku ze śmiercią

**MATKI**

składają przyjaciele z „Solidarności”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł

ś.†p.

**Tadeusz Ziemka**

przewodniczący Rady Sekcji Emerytów i Rencistów  
NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego w latach 1993-97,  
następnie jej wiceprzewodniczącą.

Pogrzeb odbył się 25 maja 2002 r. w Sopocie.

Rada Regionalna Sekcji Emerytów i Rencistów  
NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 maja 2002 r.  
zmarł nasz Kolega kombatant

ś.†p.

**ppor. Leon Święciochowski**

zasłużony żołnierz Rzeczypospolitej Polskiej, wyróżniony  
licznymi odznaczeniami wojskowymi i cywilnymi, więzień  
polityczny, członek Związku Solidarności Polskich Kombatantów  
w Gdańsku

Wyrazy współczucia Rodzinie składa  
Zarząd Główny ZSPK Gdańsk

## 70 lat Święta Morza

Tradycyjnie już każdego roku w ostatnich dniach czerwca obchodzimy Dni Morza. Zapoczątkowane zostały 10 lat temu i choć pierwsze Święto Morza odbyło się 31 lipca 1932 r., to już następne obchodzone były zawsze w końcu czerwca.



Gdynia na przedwojennej pocztówce

Jak do niego doszło? Otóż w tym czasie szeroko zakrojoną propagandę spraw morskich w Polsce prowadziła Liga Morska i Kolonialna, bardzo prężna organizacja, która swoim zasięgiem obejmowała cały kraj. Przekształcona w 1930 r. z Ligi Morskiej i Rzecznej pragnęła przedstawić społeczności Rzeczypospolitej wszelkie korzyści, jakie wynikały z racji dostępu do morza. Był to okres, kiedy Gdynia stawała się jednym z największych i najnowocześniejszych miast w Polsce, a port gdyński dorównywał już innym portom na Bałtyku, stając się już niedługo największym z nich. Stąd też Liga Morska i Kolonialna, obok spraw gdyńskich, propagowała też rozwój floty polskiej tak wojennej, jak i handlowej (powstanie Funduszu Obrony Morskiej, który przeznaczony był dla rozwoju tej pierwszej), spędzanie wakacji nad morzem, także branie udziału w rejsach polskich statków pasażerskich. Postulowała także poparcie w staraniach o uzyskanie miejsc dla osadnictwa polskiego m. in. w Brazylii i niektórych regionach Afryki. Poza tym Liga dbała o należyty rozwój sportów wodnych, krajoznawstwa związanego nie tylko z morzem, lecz także z rzekami i jeziorami. Dlatego też powstały przystanki wodne będące pod jej nadzorem w bardzo odległych miejscowościach w Polsce, w tym też na ziemiach kresowych. W tym wszystkim jednak brakowało jakiegoś jednego dnia, który byłby kulminacją tych wszystkich poczynań, świętem tej organizacji czy też świętem ludzi morza.

I oto, podczas narady zarządu gdyńskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej 16 lutego 1932 r., kiedy dyskutowano, w jaki sposób latem tłumy wczasowiczów z całego kraju zapoznać z budową Gdyni i aktualnymi problemami morskimi, padła myśl, aby zawsze w końcu czerwca zorganizować w Gdyni uroczystość święcenia kutrów i łodzi rybackich. Pomysłodawcą był członek oddziału gdyńskiego Ligi, Andrzej Wachowiak, pracownik firmy zajmującej się eksportem węgla „Polskarob”.

Propaganda wokół tego święta, poparta przez czynniki rządowe spowodowała, iż mające pierwotnie lokalny charakter stało się wielką uroczystością, która ścigała tamtego lipcowego dnia do Gdyni prawie 100 tys. osób, głównie młodzieży przybyłej z całej Polski. Zaszczycił ją swoją obecnością prezydent Ignacy Mościcki i były minister przemysłu i handlu Eugeniusz Kwiatkowski.

W następnym roku Święto Morza odbyło się już 29 czerwca, ale przybrało ono charakter święta ogólnopolskiego i zaczęto je obchodzić nie tylko w Gdyni, ale wszędzie tam, gdzie silne były oddziały Ligi Morskiej i Kolonialnej. Pomimo tego centralne uroczystości zawsze organizowane były w Gdyni, które, odbywające się pod różnymi hasłami takimi, jak: „Musimy Polskę dobrozić na morzu”, „Chcemy silnej floty wojennej i kolonii”, „Popierajmy rozwój żeglugi śródlądowej” czy „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku” (1939 r.), stawały się wielkimi spotkaniami mieszkańców całej Polski, głównie ludzi młodych, z których większość przybywała nad Bałtyk po raz pierwszy.

W latach powojennych, kiedy odzyskaliśmy wielkie wybrzeże, Święto Morza było obchodzone bardzo uroczysto, szczególnie w drugiej połowie lat 40. W tym dużą zasługę miała znowu Liga Morska, której oddziały znowu rozpoczęły organizować w całym kraju. Niestety w 1953 r. Liga została rozwiązana, a jej zadanie przejęła Liga Przyjaciół Morza. W tym też czasie Dni Morza stały się świętem lokalnym ograniczonym tylko do miast Wybrzeża. Ale po 1956 r. Dni Morza ponownie stały się świętem ogólnopolskim, a jego centralne obchody odbywały się nie tylko w Gdyni czy Gdańsku, lecz także w Szczecinie, Kołobrzegu i Elblągu. I tak jest do dziś, kiedy ponownie od kilku już lat reaktywowała swoją działalność Liga Morska.

Ali Miśkiewicz

## Źle się dzieje w „Korabiu”

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” w Przedsiębiorstwie Połówek Produkcji i Handlu „Korab” w Ustce skierowała do Prokuratury Rejonowej w Słupsku zawiadomienie o popełnieniu przestępstw przez właściciela przedsiębiorstwa. Związkowcy zarzucają swojemu pracodawcy utrudnianie działalności związkowej, szykanowanie członków Związku, zastraszanie pracowników.

Właściciel nie realizuje porozumień umowy kupna firmy, która nakazuje mu utrzymanie zatrudnienia 126 pracowników na podstawie

umów na czas nieokreślony. Tymczasem na czas nieokreślony w tej chwili zatrudnionych jest jedynie 77 osób. Niektórzy pracownicy są zmuszani do rozwiązywania umów za porozumieniem stron, a następnie zatrudniani w spółce zależnej, gdzie następuje zwolnienie bez żadnych osłon i odpraw.

Przedsiębiorstwo zamierza kierować pracowników do pracy w Łebie, która położona jest w odległości około 80 kilometrów od Ustki. Nikt z kierownictwa zakładu nie wytłumaczył, czy ma to być podróż służbowa, jaki środek transportu zostanie pracownikom zapewniony

oraz w jaki sposób pracodawca zamierza uzyskać zgodę pracowników na świadczenie przez nich pracy w innym miejscu.

Sprzeciw załogi budzi również zachowanie człowieka reprezentującego pracodawcę, który narusza godność pracowników i dobra osobiste poprzez stosowanie wobec nich wyzwisk, wulgarnych słów.

Sytuacje takie nie powinny się zdarzać, ale często pracodawcy wykorzystują bardzo trudną sytuację pracowników na rynku pracy i nadużywają swoich uprawnień i przewagi mając pewność, że nie poniosą z tego powodu żadnych konsekwencji. □

## Refleksje po 1 maja

Jest czerwiec i z pewnej perspektywy można spojrzeć na dzień 1 maja. Międzynarodowe Święto Pracy, uroczystość świętego Józefa Robotnika w Kościele katolickim. I co robiliśmy 1 maja. W kościołach nie było tłoku, jak w dzień powszedni.

SLD zorganizowało pochody w kilku miastach. Brało w nich udział kilkudziesięć, czasami kilkaset osób. Manifestacje były najczęściej zakłócane przez przeciwników z różnych opcji politycznych. Obrzucano się inwektywami i jajkami. Jakby człowiek zapomniał, to już widać początek kampanii wyborczej do samorządów.

W Słupsku manifestację około 300 sympatyków SLD, w większości ludzi starszych, zakłóciło 200 przybyłych z całej Polski anarchistów, w większości ludzi bardzo młodych. Doszło do przepychanek. Interweniowała policja, kilka osób zatrzymano. Media miały używanie.

Najwięcej ludzi można było spotkać na działkach, nad wodą, przy grillu. Szkoda, przecież w większości – od robotnika po dyrektora – jesteśmy pracownikami najemnymi, więc to jest nasze święto. □

Wiem, większości z nas ono się źle kojarzy. Zwłaszcza tym pamiętającym lata 70., 60., 50. Trybuny, sztandary i ciche rozmowy: że lepiej być, bo nie awansują, paszport wstrzymują... Tym urodzonym po 1980 1 maja kojarzy się z SLD i rozróbami w trakcie jakichś żałobnych manifestacji.

Szkoda, że ten dzień został zawłaszczony przez ludzi, którzy z robotnikami niewiele mają wspólnego.

Parę lat temu 1 maja byłem w Niemczech. Ze zdziwieniem zobaczyłem, jak poważnie podchodzą do tego święta niemieccy robotnicy. Pochodu nie było, ale aż do późnej nocy trwały festyny, zabawy, koncerty.

Może warto i u nas przywrócić Świętu Pracy właściwą rangę, zwłaszcza kiedy tak wielu z nas jej brakuje.

Spotkajmy się na wspólnie zorganizowanej imprezie, w plenerze, z rodzinami i przyjaciółmi. Na chwilę refleksji można zająć do kościoła. Jest tu pole popisu dla związkowców. Do następnego 1 maja już tylko 11 miesięcy. Dlatego nie mielibyśmy pokazać, że to jest nasze święto. □

## Brydż w Słupsku

W dniach 2-11 sierpnia br. odbędzie się w Słupsku XII Międzynarodowy Festiwal Brydża Sportowego. W ramach festiwalu, wzorem lat ubiegłych rozegrane zostaną Mistrzostwa Polski NSZZ „Solidarność”. Rozgrywki indywidualne przeprowadzone zostaną 3 sierpnia, zespołowe 6-7 sierpnia, zaś par w dniu 9 sierpnia.

Prawo startu w mistrzostwach mają członkowie Związku, zgłoszeni imiennie przez zarządy regionów, komisje zakładowe i inne struktury „S”.

Bliższych informacji udziela Stowarzyszenie „Międzynarodowy



Festiwal Brydża Sportowego „Solidarność” 76-200 Słupsk, ul. Jedności Narodowej 2 tel. (0-prefix-59) 842-70-52, fax (0-prefix-59) 842-87-47, e-mail: bridgefestival@go2.pl

Adres w Internecie: www.bridgefestival.hg.pl

(jw)

## Krótko z Regionu

■ W dniach 13-14 czerwca odbędzie się szkolenie na temat „Pozyskiwanie członków związku”. W tym trudnym czasie warto pamiętać, że im więcej związkowców, tym łatwiej jest dbać o interesy pracowników, zwłaszcza gdy dochodzi do konfliktów z pracodawcą.

■ W dniach 22-24 maja w Zarządzie Regionu odbył się kurs dla społecznych inspektorów pracy. Brało w nim udział 13 osób. ZR Słupsk składa serdeczne podziękowanie Państwowej Inspekcji Pracy Oddział Słupski za przeprowadzenie kursu.

■ Zgodnie z uchwałą Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Słupsku Walne Zebranie Delegatów odbędzie się 25 czerwca br. Miejscem walnego zebrania będzie Ośrodek Wczasowy „Energetyk” w Ustce.

## Dzień Dziecka

Jest już tradycją, że 1 czerwca Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Słupsku wraz z Katolickim Stowarzyszeniem CIVITAS CHRISTIANA w Słupsku i Słupskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji organizuje festyn „Rodzina się bawi” z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka

W Parku Kultury i Wypoczynku dzieci i rodzice doskonale bawili się, brali udział w grach i konkursach. Te ostatnie cieszyły się szczególnym powodzeniem ze względu na nagrody, chociaż tego dnia nie tylko zwycięzcy byli nagradzani. Wielu kibiców (gorąco dopingujących swoich zawodników) zgromadził mecz koszykówki. Na zorganizowanej loterii fantowej głównymi nagrodami były rower górski i sprzęt RTV. Całość zakończyła tradycyjna „wojskowa” grochówka. Do zobaczenia za rok. □

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Adam Koszutowski – ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność”, ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk, tel. (0-59) 84-28-747 e-mail: nszz\_sl@poczta.onet.pl

magazyn **Solidarność**

dostępny także w Internecie: [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl)

Pierwsi absolwenci gimnazjum

# Łut szczęścia

**Wielu uczniów kończących w tym roku gimnazjum obawia się, że nie dostanie się do szkoły odpowiadającej ich zainteresowaniom, która umożliwi im dobry start na wyższych uczelniach.**

Pierwsze dokładniejsze informacje dotyczące szkół ponadgimnazjalnych pojawiły się zimą. Uczniowie dowiedzieli się, że w dotychczasowych liceach ogólnokształcących będą klasy o różnych profilach, odpowiadających właściwie dotąd istniejącym (miały się tylko inaczej nazywać – np. klasa z rozszerzonym programem biologiczno-chemicznym miała stać się klasą o takim profilu).

Jednak w wielu szkołach zlikwidowano klasy, do których uczniowie już wiele miesięcy wcześniej zamierzali składać papiery. Nieoficjalnie sekretarki liceów mówią, że uczniowie mają mieć łatwiejszy dostęp do szkół o profilach technicznych.

Uczniowie zabezpieczają sobie miejsce w liceum poprzez składanie podań w kilku szkołach. Większość gimnazjalistów przyznaje się do tego, że złożyła podania w pięciu liceach, rekordziści mówią na-

wet o dziesięciu. Nauczyciele potwierdzają jednak obawy gimnazjalistów – jeśli ci z lepszymi wynikami złożyli podania też w kilku szkołach, średni będą mieli kłopoty z dostaniem się do liceum. Pozostaje mieć nadzieję, że ci najlepsi szybko wycofają papiery ze szkół, w których nie będą się uczyć.

Uczniowie obawiali się także testu kompetencyjnego, który miał wykazać, w jakim stopniu opanowali nauczany materiał. Dodajmy, że tegoroczeni absolwenci nie byli przyzwyczajani do tej formy sprawdzania ich wiedzy. W państwach, gdzie testy mają tak wielkie znaczenie dla przyszłości dzieci, przyzwyczajane są one do nich już od najmłodszych lat (np. w Szwajcarii, USA). Tymczasem nasi gimnazjaliści zaczęli pracę z testami właściwie dopiero w tym roku. Efekt tego był widoczny po testach próbnym – tylko nieliczni napisali go w sposób satysfakcjonujący. Zdziwienie budził również fakt, że test próbny nie obejmował całego materiału. Połowa uczniów pisała test z przedmiotów ścisłych, a reszta z humanistycznych.

W tej chwili gimnazjaliści mają już testy za sobą. Z rozczarowania nauczycieli wynika jednak, że uczniowie nie napisali go bardzo dobrze. Wątpliwości budziły również niektóre pytania testowe, do których można było dopasować różne odpowiedzi. W wielu szkołach sami nauczyciele mieli wątpliwości. Dzień po testach gazety opublikowały prawidłowe odpowiedzi. Jednak w niektórych przypadkach różniły się one między sobą.

Poza testami brane będą pod uwagę również świadectwa końcowe. Wiądomo jednak, że w różnych szkołach stosowane są inne systemy wystawiania ocen. W jednych najlepszą oceną stawianą przez nauczyciela jest „szóstka”, w innych „piątka”, ponieważ na tę najwyższą notę, według nauczycieli, zasługują jedynie uczniowie zdobywający wiedzę ponadprogramową.

Droga do wiedzy nie jest więc łatwa. Nie wystarczą same dobre chęci, potrzebna jest odrobina szczęścia. System rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych nie jest więc dobry, skoro tak dużą rolę odgrywa przypadkowość.

*Olga Zielińska*

## Krzyżówka z Trójmiastem

**POZIOMO:**

1) płacone na granicy, 2) sekretne miejsce, 6) nadmorskie miasto z drewnianym pomostem, 8) pomiędzy Gdynią i Wejherowem, 9) Hilary, ksiądz prałat, kapelan gdyńskiej „Solidarności”, 11) Eugeniusz, inżynier chemik, polityk; przyczynił się do budowy Gdyni, 13) lepsza brzydka..., niż ładna dziura, 14) anglosaska jednost-

ka powierzchni gruntu, 15) zabytkowa część miasta, 17) sina, bezkresna, 18) zbiera monety, 20) morska przystań, 22) kajakiem w dół rzeki, 25) w mit. jej puszką zawierała wszelkie nieszczęścia, 26) stromy brzeg morski, 27) kładka, 28) argument, mocna strona, 29) hurra!, 32) zjawisko podnoszenia się poziomu wód morskich, 36) napój bogów, 37) setna część hektara, 38)

morski statek rybacki, 39) kwadra, pełnia lub nów, 41) łacińska nazwa Pomorza, 44) do cumowania statku, 45) naczynie ozdobne, 46) Gdańska lub Pucka.

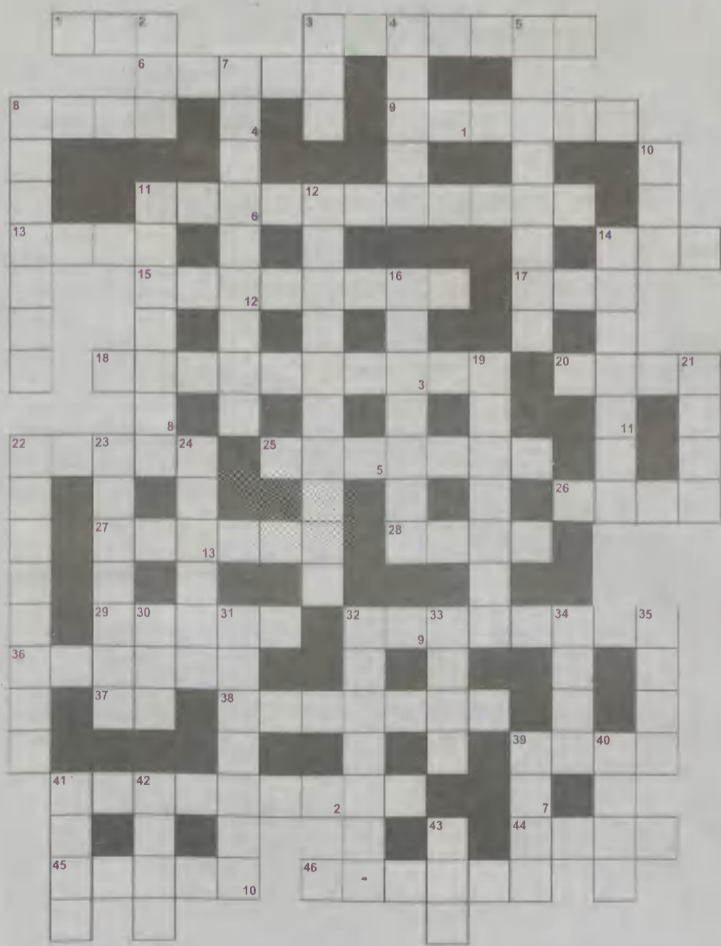
**PIONOWO:**

2) prawy dopływ Wisły, 3) 10 x 10, 4) Tomasz, wśród orków Engela, 5) rodzaj wiaduktu, 7) gości przez gospodarza, 8) dzielnica Gdyni, 10) okres, w którym Ziemia obiega Słońce, 11) region na Pomorzu, 12) Gdańsk, Sopot i Gdynia, 15) napój z procentami, 16) główny kościół diecezjalny, 19) miasto na Kaszubach, 21) organiczna skała osadowa stosowana jako opał, 22) zakład przemysłowy zajmujący się produkcją lub remontem statków, 23) dawana komuś w celu przekupienia go, 24) artykulacja, 30) pierwiastek o l.at. 39, 31) ważna droga, 32) pomieszczenie pod budynkiem, 33) pod kranem, 34) poświata, 35) szklana lub cukrowa, 39) morska lub radiowa, 40) strefa, 41) koło Władysława, 42) węgiel w proszku, 43) barwa instrumentu.

(ml)

**Rozwiązaniem krzyżówki jest imię i nazwisko utworzone z pól oznaczonych cyframi od 1-13, znajdujących się w prawym dolnym rogu.**

Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z Guinnessem” (z nr 3/2000). Nagrodę otrzymuje pan **TADEUSZ MICHNIEWICZ Z GDAŃSKA MORENY**. Nagrodę można odebrać w budynku ZR NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 114. Gratulujemy!



### spojrzenie

to stała rubryka gdańskiej Solidarności, w każdy wtorek **Dziennik Bałtycki** **WIEZDOR** zamieszcza ją w swym dodatku **PRACA**

### Informator

**Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”**  
**Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk**  
<http://www.solidarnosc.gda.pl>

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	308-44-18	308-43-52 301-58-54
Wiceprzewodniczący, skarbnik	110A		301-52-17 308-43-39
Członkowie prezydium	107		308-42-60 308-43-61 308-42-89
Kadry	124		308-42-97 305-54-80
Księgowość i kasa	122		308-43-16 346-21-74
Administracja budynku i rezerwacja sal Akwen	125, 127		348-22-12 308-42-50
Biuro Biuletynu i Pisma	112a		308-43-05
Dział Kontaktów z KZ	105		301-94-44 308-44-54
Biuro w „Magazyn Solidarność”	105, 112, 114	301-71-21	308-42-74 301-71-21 308-42-72
Dział Szkoleń	117		305-54-79 308-42-76
Biuro Konsultacyjno-Prawne	105		308-44-89 305-55-12
Komisja Tereńowa Emerytów i Rentistów	119a		308-43-71
Komisja Rewizyjna ZF	120, 116a		308-42-70 308-43-02
Biuro Kierownika	9		301-34-67 308-43-47
Reg. Sekcja Służby Zdrowia	116	308-43-93	308-43-93
Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania	118	301-71-72	308-44-22
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	120		308-42-69
Biuro Oddziału ZR w Gdańsku, ul. 3 Maja 25			308-32-62
Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatanów oddz. Gdańsk	10		308-44-40
Pomorskie Stowarzyszenie Kultury i Sportu NSZZ „Solidarność”	113		308-43-00
Spółka z o.o. „Akwen”	121		305-81-83 308-44-00
Drukarnia „Akwen”	32		308-44-01
Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kardiologicznej	104		301-06-22 308-44-50

**Dla użytkowników sieci IDEA:** 0/502 443 149 + wewn. 4 ostatnie cyfry numeru rozpoczynającej się na 308 w sieci TP SA – dotyczy budynku przy Wałach Piastowskich 24

**Adresy e-mail**

Przewodniczący, prezydium ZR	prezydium@solidarnosc.gda.pl
Dział Kontaktów z KZ	dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
„Magazyn Solidarność”	magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl
Dział Szkoleń	dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl
Administracja budynku	administracja@solidarnosc.gda.pl
Biuro Oddziału ZR w Gdyni	gdynia@solidarnosc.gda.pl

Biura oddziałów Zarządu Regionu	tel. kom	tel./fax
Gdynia, ul. Śląska 52, kier. Krystyna Mielnik	0-502 172284	620-61-82
Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a, kier. Danuta Owczarek	0-502 172283	681-31-00
Starogard Gd., al. Wojska Polskiego 13, kier. Roman Cherek	0-502 172281	562-22-20
Tczew, ul. Podmurna 11, kier. Marek Nagórski	0-607 247122	531-29-96
Kościerzyna, ul. Mała Młyńska 10, kier. Józef Rymsza	0-502 172282	686-44-26
Puck, ul. Sambora 16, kier. Ireneusz Wiśniewski	0-502 172289	673-16-15
Wejherowo, ul. Pucka 10A, kier. Eugeniusz Gajewski	0-502 172288	672-37-76
Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12, kier. Ludwik Jakubek	0-502 172286	683-30-11
Chojnice, ul. 31 Stycznia 56, kier. Bogdan Tyloch	0-502 172285	kier. (0-52) 39-72-001
Biuro Terenowe w Lęborku, Al. Wolności 22, kier. Tadeusz Obidziński	0-502 172287	kier. (0-59) 86-23-651

Sport

# Najlepszy Port

Już po raz trzeci w Pruszczu Gdańskim odbył się turniej piłki siatkowej. 25 maja o puchar Pomorskiego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” walczyły sześć drużyn. Tym razem najlepszą okazała się drużyna Zarządu Morskiego Portu Handlowego z Gdańska.



FOT. J. MARTA PIORO

Akcja zawodników Zarządu Morskiego Portu Handlowego w Gdańsku w meczu ze Stoczną Remontową

– Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „S” zarejestrowane zostało w marcu 2000, ale niezależnie od rejestracji już wcześniej organizowaliśmy imprezy sportowe. Dlatego w tym roku rozgrywany jest już trzeci turniej piłki siatkowej – mówi Roman Stegard, prezes Stowarzyszenia. Od początku w turnieju gra drużyna ze Stoczni Remontowej i Siarkopolu. – Na zajęciach sportowych spotykamy się już od kilku lat. Kiedyś w zakładach pracy były specjalne działy socjalne, które się zajmowały organizowaniem takich spotkań. Teraz robimy to sami. Gramy nie tylko w siatkówkę, ale także w piłkę nożną. Mamy kolegę, który biega w maratonie. Bierzemy udział w wielu imprezach organizowanych przez Stowarzyszenie.

W ten sposób odrywamy się od spraw zawodowych, poznajemy kolegów z innych zakładów pracy, nawiązujemy kontakty – mówi Henryk Kondek, przewodniczący KZ w Siarkopolu Gdańsk.

Niestety tym razem szczęście nie dopisało drużynie z Siarkopolu, która wywalczyła z Energa – Zakład Oświetlenia Sopot przedostatnie, piąte miejsce. Najlepsza okazała się natomiast drużyna Zarządu Morskiego Portu Handlowego z Gdańska, która w dwóch setach wygrała z Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji z Gdyni. Ubiegłoroczni zwycięzcy turnieju Stocznia Remontowa w meczu o trzecie miejsce zwyciężyła z EFTHA (Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych) Gdynia.

(mp)

Sport

# VIII Kościerskie Biegi Uliczne

1 czerwca 2002 r. odbyły się w Kościerzynie biegi uliczne pod patronatem NSZZ „Solidarność”. Były to ósme z kolei biegi w tym mieście, ale po raz pierwszy organizował je Kościerski Klub Uczniowski „Remus”.



FOT. ELZBIETA BANECKA

Mimo deszczu w biegach wystartowało prawie 400 zawodników

– Impreza udała się – powiedział Wojciech Poblocki, główny sędzia biegów i członek zarządu klubu Remus – mimo brzydkiej pogody w biegach wystartowało prawie 400 osób z grup dziecięcych i młodzieżowych.

Gdy jest piękna pogoda, w biegach kościerskich bierze udział dwa razy więcej uczestników. – Takie biegi na jakiś czas zachęcają do indywidualnego uprawiania sportu – stwierdził lekarz pogotowia ratunkowego Radosław Flisikowski, który sam wziął udział w zawodach – dla-

tego powinny być organizowane cyklicznie. – Każdy, kto ukończył bieg, jest zwycięzcą i odbiera symboliczną nagrodę – skomentował wiceprezes klubu Remus Wiesław Beym. Pierwsze miejsca w swoich kategoriach wiekowych zajęli: Piotr Ludzik, Mateusz Kąkol, Ewa Tkaczyk, Martyna Skwierawska, Tomasz Iluzarek, Dominika Popini-gus, Małgorzata Zięba, Piotr Smoter, Mariusz Łosiński, Karolina Kulińska, Piotr Żebrowski.

(eb)

**UBEZPIECZENIE MIESZKANIA**

Wybrałem TUW SKOK UBEZPIECZENIE MIESZKANIA

ZA GOTÓWKĘ LUB NA RATY.  
 13 MIESIĘCY OCHRONY ZA ROCZNĄ SKŁADKĘ.  
 UBEZPIECZAMY TWOJE MIENIE.  
 POKRYWAMY SZKODY WYRZĄDZONE SĄSIADOM.  
 TWÓJ SKOK I TUW SKOK.

Marian Matocha komentuje...

RADA NATO-ROSJA

Matocha 2002